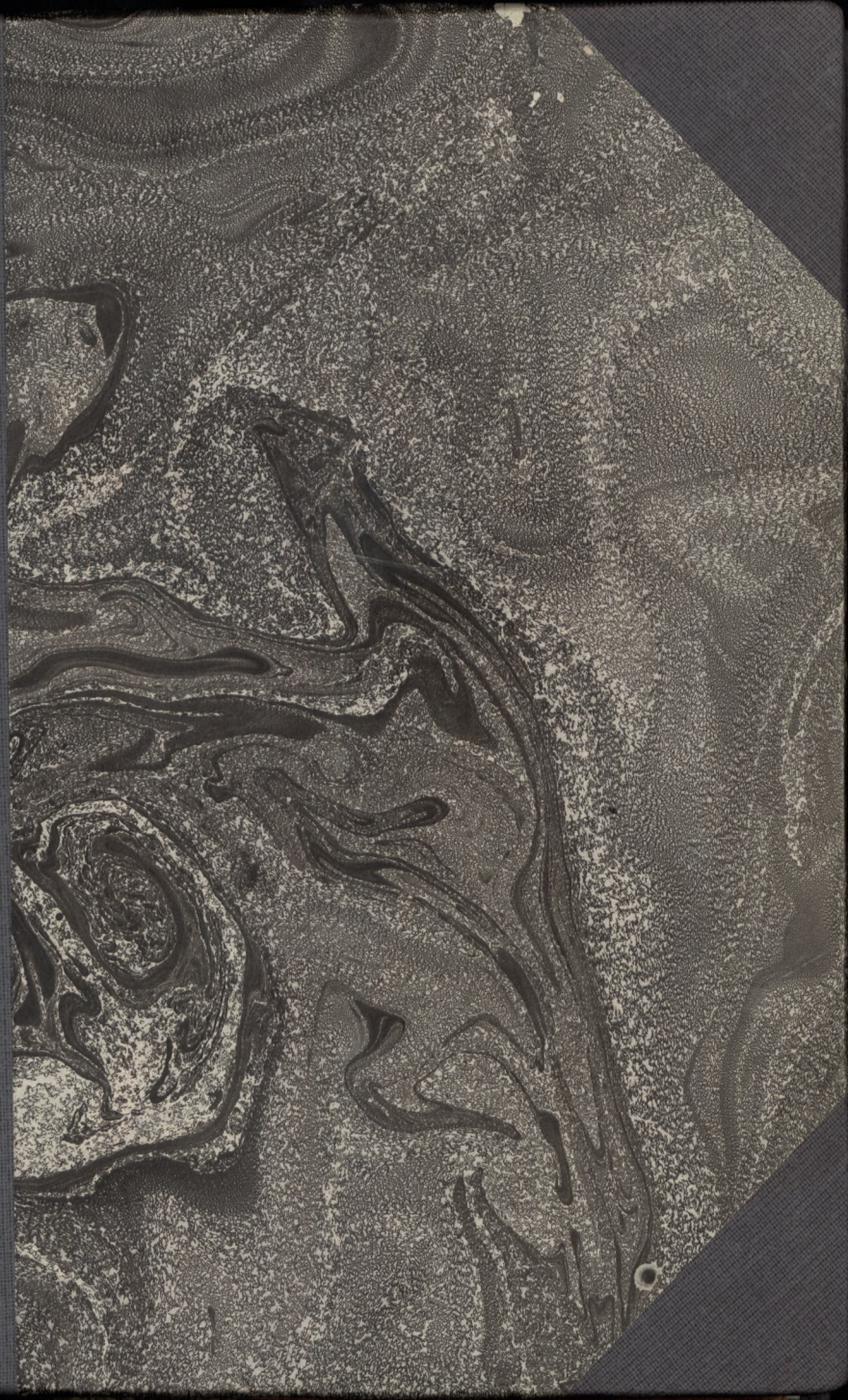
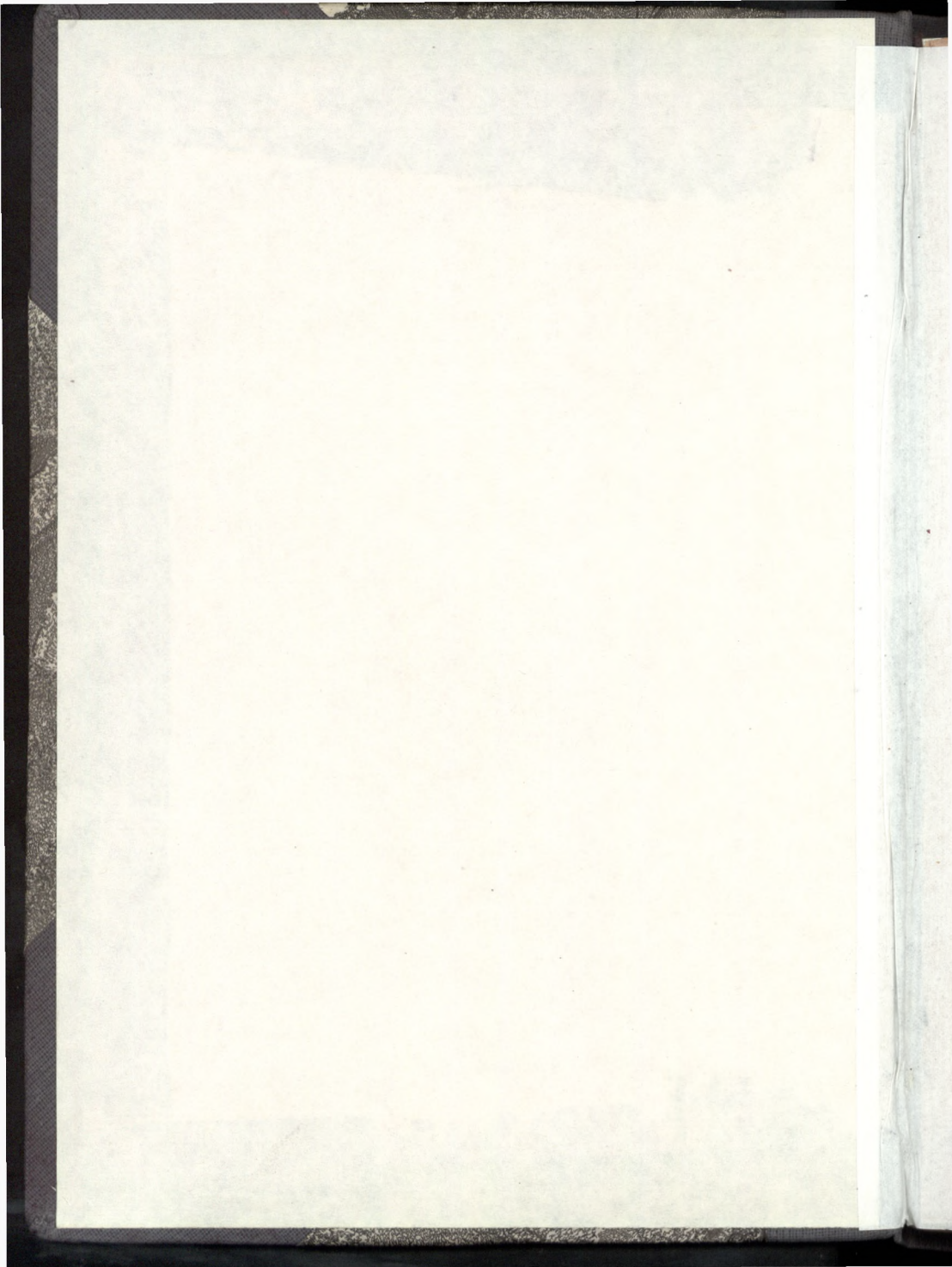
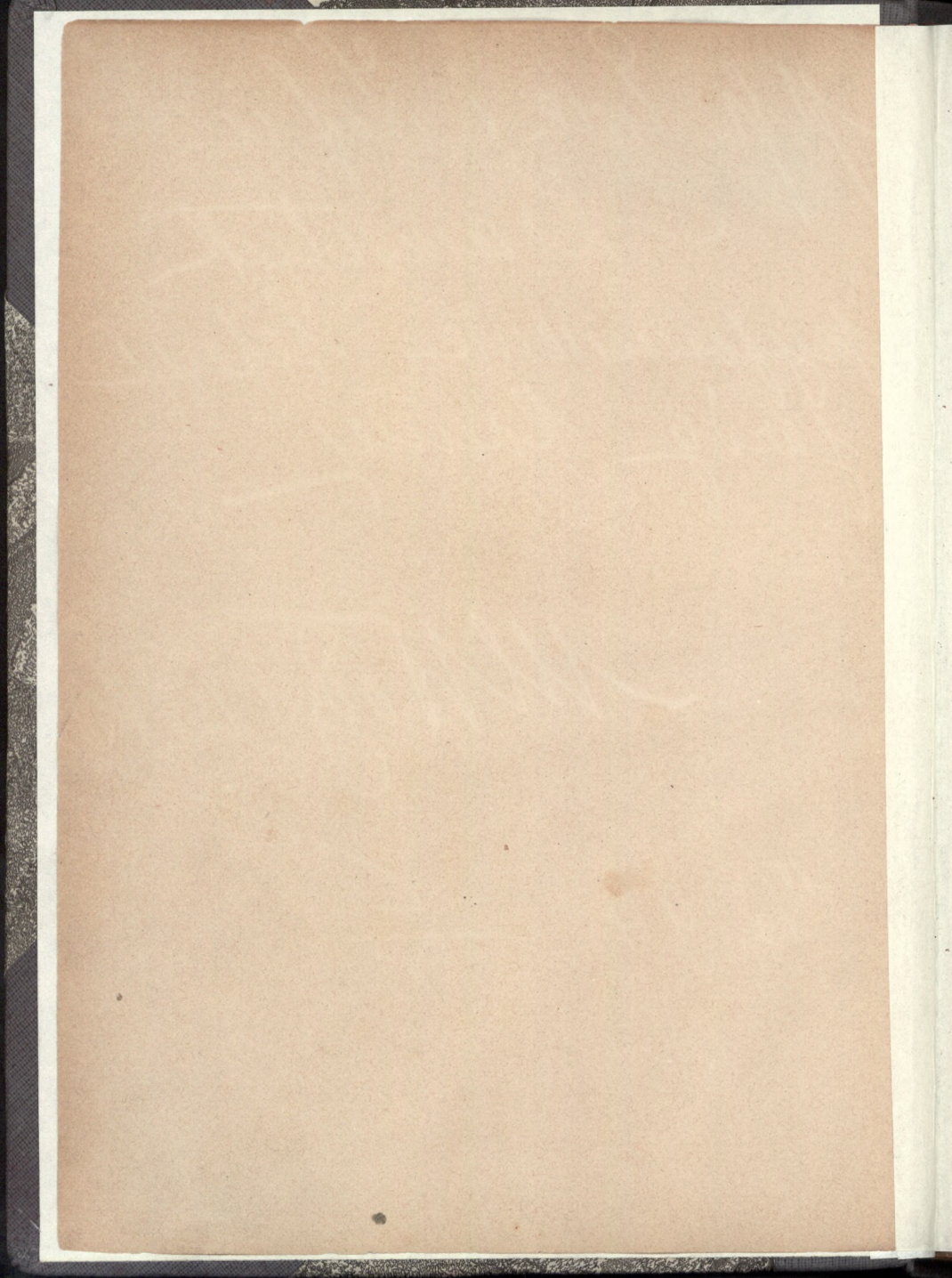






I 362.112



pp. Ewie i Lofii
Kramsetyk.

prypomnienie Lebey
fardy Ramez

AMAZONKA.

M Wodjaska

15/x. G H.

Warszawa, druk **S. Lewentala**, Nowy-Świat № 41.





AMAZONKA.

PODREČZNIK JAZDY KONNEJ DLA DAM

przez

MARYĘ WODZIŃSKĄ.

WARSZAWA.

NAKŁADEM TOWARZYSTWA WYŚCIGÓW KONNYCH
W KRÓLESTWIE POLSKIEM.

1893.

Дозволено Цензурою.
Варшава, Января 27 дня 1893 года.



1362112

Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001014002746

1964 K 125 / 44

WSTĘP.

Dzieł, traktujących o jeździe konnej w ogóle, tyle jest może, ile sposobów zapatrywania się na każdą specjalność.

Począwszy od wieków średnich, gdy jazdę konną odznaczała właściwa téj epoce rycerskość, a skończywszy na dzisiejszym modnym sporcie, wiele pisano w tym względzie.

Podręczników jazdy damskiej—sporo jest także; wątpię jednak, czy znajdzie się dzieło pisane przez kobietę specjalistkę.

Długie studia i kilkoletnia praktyka w zawodzie nauczycielki jazdy konnej, ośmielają mnie do skreślenia zbioru praktycznych wskazówek dla dam — amazonek.

Nie mam zamiaru przytaczania faktów z historyi jazdy konnej, ani śledzić rozwoju jej aż do naszych czasów — pomówić jedynie pragnę o rzeczach mogących zająć dzisiaj *sports-woman*.

W jeździe konnej, teoria bez praktyki, lub odwrotnie, więcej niż w czém inném, dobrych rezultatów wydać nie może. Prócz wiadomości intelektualnych, niezbędną jest także nauka mechaniczna, t. j. wprawa mięśni. Jedynie długie doświadczenie, przy pomocy dobrych wskazówek, może wyrobić prawdziwie umiejętną i odważną amazonkę.

Ileż to mamy tak zwanych dzielnych amazonek, które, bez najmniejszego pojęcia o jakichkolwiek zasadach, dosiadają zupełnie su-

rowych koni. Dobrze jeszcze, gdy do czynienia mają z pocziwemi, zapracowanemi fornalkami, lecz, gdy owa dzielna dama znajdzie się na wierzchowcu, z temperamentem i nauką—wtedy nie umie sobie poradzić—i o wypadek nie trudno.

Wiele pań widziałam, które po kilkunastu lub kilku nawet lekcjach, zakończyły naukę, utrzymując, iż jeździć zamierzają tylko dla przyjemności.

Jeżeli konna jazda rzeczywiście ma być przyjemnością, to zdaje mi się, iż być nią może wtedy tylko, gdy dama, zwalczywszy wszelkie trudności, umie władać koniem i jest panią pozycyi.

W Anglii, Francyi, i prawie wszędzie za granicą, kobiety dochodzą do prawdziwój doskonałości pod tym względem — u nas rzadziej to się zdarza. Prawda, że w owych krajach jazda damska jest nietylko roz-

rywką, przyjemnością, lecz niejako nawykniem, codzienną potrzebą; tam małe dziewczynki rozpoczynają już naukę jazdy konnej.

U nas, do niedawna jeszcze, uważana ona była za ekscentryczność: niemal palcami wskazywano panie jeżdżące konno. Od lat kilkunastu dopiero wchodzi coraz bardziej w użycie.

Gdybym skromném mém dziełkiem rozbudzić mogła zamiłowanie dam do tego sportu, a radami memi dopomódz mogła — dopięłabym celu mych marzeń i otrzymała najwyższą nagrodę za moje trudy.

Gdybyście, panie, wiedziały, jak jazda konna, ta najszlachetniejsza rozrywka krzepi tak dziś ogólnie słabe siły fizyczne, rozstrojone nerwy, a nawet ducha, może więcej poświęcałybyście się temu sportowi i dzieci swe do niego wcześniej wprowadzały.

Dawniej mylnie twierdzono, że jazda konna przyczynić się może do utraty zdrowia kobiet zamężnych lub panien nawet. Znajdują się jeszcze doktorzy, najsurowiej zabraniający jazdy konnej swym pacjentkom. Dużo jednak lekarzy zaleca ją teraz, jako środek wielce higieniczny, a nawet wprost leczniczy. (Ruch mięśni jeźdźca przy szybszym chodzie konia, niezmiernie podobnym jest do tak modnego dziś massażu, a nawet w wielu wypadkach bywa od niego skuteczniejszym).

Wieleż to razy słyszemy głosy oburzenia przeciwko damom dosiadającym konia, i narażającym się na śmierć dobrowolną. Są nawet ludzie dowodzący, iż nigdy nie grozi człowiekowi większe niebezpieczeństwo, jak kiedy znajduje się na siodle! Pozwolę sobie przeciw temu założyć najuroczystsze *veto*. Na koniu pewnym, z dobrymi nogami,

łagodnym charakterem, choćby nawet bardzo żywym, lecz dobrze ujeżdżonym (konie dzikie, surowe, bezwarunkowo dla dam wyłączam), amazonka zupełnie bezpieczną czuć się może. Zapewne, iż i tu zdarzają się wypadki: lecz gdzież ich niema? Wszak chodząc po równej drodze, ludzie także nieraz padają i łamią ręce lub nogi...

Objaśniając różne szczegóły jazdy damskiej, nieraz jeszcze powrócę do kwestyi bezpieczeństwa na koniu. W ogóle wykład mój pragnę uczynić jak najtreściwszym i najprzystępniejszym dla mych łaskawych czytelniczek. Powtórzyć tylko zamierzam moje codzienne wykłady w „Tattersall'u Warszawskim”, i przypomnieć je moim dawnym uczennicom.

ROZDZIAŁ I.

Wybór konia damskiego.

Koń damski, *prawdziwie dobry*, jest okazem rzadkim, i rozumie się, droższym od koni do innego użytku. Od konia takiego żądamy wielu przymiotów, a mianowicie: aby był rasowy, piękny, silnej i zwięzłej budowy, krzyża szerokiego, mocnego, łopatki jak najbardziej poziomo położonej, karku wysokiego, szyi wyniosłej i elastycznej, głowy małej, lekko zawieszono-

nój, nóg prawidłowo ustawionych i czy-
stych czyli zdrowych, dużego wzrostu (po-
cząwszy od 1 m. 57 c.) przytém z charakte-
rem łagodnym lecz żywym temperamen-
tem, i naturalnie, aby był kompletnie ujeź-
dzony.

Konia ujeździć pod damskie siodło, może
tylko fachowy jeździec. (Zanim koń jest
dobrym damskim koniem, musi rzecz prosta
być najpierw ujeżdżonym przez mężczy-
znę).

Przy ujeżdżaniu konia, przeznaczone-
go pod damskie siodło, jeździec, prawie od
początku tresury powinien pamiętać, aby
koń nauczył się słuchać szpicruty, która dla
amazonki zastępuje brak prawej nogi czyli
prawego szenkla.

Szpicruta w tym razie, przestaje być na-
rzędziem kary, lecz służy jako *bodziec pod-
pędzający* konia naprzód, a zarazem *zwrotny*,

to jest kierujący zad konia (*l'arrière main*) *) z prawa w lewo.

Ażeby koń dokładnie rozumiał wskazówki dawane mu szpicrutą, od początku musi być wprowadzany do jej umiejętnego użycia, gdyż uderzenia szpicruty tak samo jak działania łydki, czyli szenkla i pięty, polega na odcieniach w stopniowaniu ich siły.

O ujeżdżaniu konia damskiego, nie mam bynajmniej zamiaru pisać; jak już wyżej wspomniałam, należy to do jeźdźca fachowego, nie zaś do amazonek — do których jedynie przemawiam.

Kobieta, jeżdżąca na damskim siodle, nawet najbardziej fachowa, najlepiej obznajomiona z wszelkimi tajnikami szkolnej jazdy,

*) Używam wyrażen cudzoziemskich, dokładniej nieraz określających przedmiot i utartych w języku sportowym.

nie jest w stanie ujeździć surowego konia. Jest to niczém niedająca się obalić teorya, którą tylko prawdziwi znawcy jazdy konnej, prawdziwi horse-meni rozumieją.

Nie raz przecież słyszałam o sławnych amazonkach, które dzikie konie ujeżdżają same, lecz przyznam otwarcie, wiadomości te przyjmowałam nie zachwycając się niemi wcale, raczój milczeniem, nie chcąc uchylać wielkiej sławie domorosłych „écupèrek”.

Dama jeżdżąca na męzkim siodle, rzecz prosta, przestaje już być amazonką, i jako jeździec rodzaju żeńskiego, może wprowadzić dorównać mężczyznom, zawsze jednak do pewnego tylko stopnia; wątpię bowiem czy znajdują się niewiasty z siłą fizyczną równającą się męskiej, (o sile moralnej nie mówię, gdyż w téj zwykłe kobiety przewyższają ród męski) — aby w danym wypadku z mło-

dym, silnym i narowistym koniem poradzić sobie mogły.

Jednym z głównych warunków, przy ujeżdżaniu konia damskiego, jest, przyzwyczajenie go do właściwego użycia szpicruty. Jest wszakże jeszcze jedna, ważna okoliczność przy wyborze konia damskiego, to jest ciśnienie popręgów.

Koń może pod wszelkimi warunkami odpowiadać zadaniu, lecz jeżeli okaże się, że nie znosi mocno podciągniętych popręgów, mimo innych zalet, niezdatnym będzie dla amazonki.

Dawniej, przy staroświeckiej budowie siodła damskiego, które miało łęk źle wykrojony, dużą wagę, strzemię zawieszone na pojedynczém puślisku po lewój stronie siodła (tak jak przy męzkich siodłach) i ze spódnicami niezmiernie długimi, których ogon bił konia po tylnych nogach — dobór

konia damskiego był o wiele trudniejszym.—
rzadko który okaz znosił podobne tortury.

Dziś, przy znacznie ulepszonych siodłach—o wiele mniejszych, lżejszych, z wyciętym mocno łękiem, strzemieniem z przeciwwagą, to jest zapinaném po prawej stronie siodła, i przy krótkich i wązkich spódnicach amazonkowych, koń prawie nie czuje różnicy między jeźdzcem a amazonką, szczególnieź jeżeli ta ostatnia prawidłowo siedząc, ciężar swojej osoby umiejętnie rozkłada.

Więc też łatwieź dziś o konia damskiego, choć jak to wyżej wspomniałam, koń damski bez zarzutu jest rzadkim i drogim. Nie wszystkich stać na podobny zbytek; można jednak, tak jak we wszystkiém, poradzić sobie oszczędniē, i otrzymać rezultat, jeżeli nie doskonały, to przynajmniē dobry.

Szczególniej panie mieszkające na wsi, praktycznym i łatwym sposobem mogą dojść do wierzchowców wcale niezłych. Lecz jakże się to najczęściej zdarza: oto, ojciec, mąż lub brat, mając w stadninie jakąś upatrzoną kobyłkę lub żrebaka, z ładną gwiazdą na czole lub białą nóżką, powiada sobie: „o! to będzie znakomita wierzchówka dla mojej córki, żony lub siostry.” Tymczasem, owa znakomita wierzchówka, gdy doszła lat 3-ch czy 4-ch (właściwie koń dopiero w 5-ym roku powinien rozpocząć prawidłową naukę) chodzi wprawdzie pod damą, lecz bywa albo narowista, nieprzyjemna w chodach, lub, co się częściej zdarza, słaba w nogach, potyka się, i w końcu staje się powodem smutnego jakiegoś wypadku.

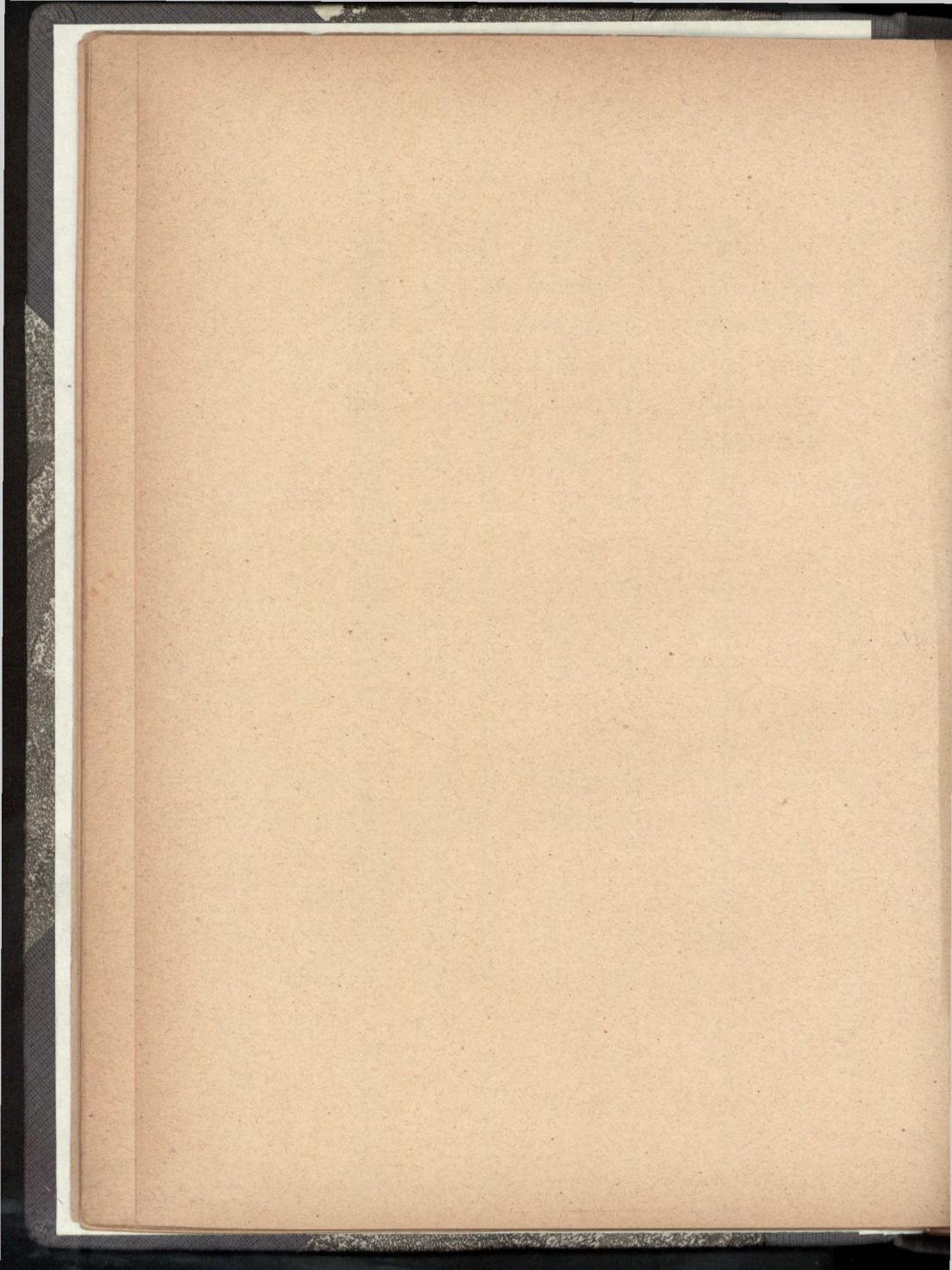
Gdyby zaś ów doradzca i opiekun wybrał konia już chodzącego pod mężczyzną, choćby nie tak *ładnego*, lecz *dobréj*, silnéj



budowy krzyża i pewnych nóg, w wieku średnim, i owego konia podjeździł wedle właściwej umiejętności, to jest nauczył go: zatrzymywania się, zwrotów w prawo i lewo, wyjścia w kłus, wyskoku w galop, używając do tego nie munsztuka, lecz trzeli tylko — następnie włożył nań siodło damskie, silniej przypopregował i wsadził chłopca stajennego, dla wypróbowania czy koń popregi i pewną przewagę ciężaru na lewo znosi — będzie miał konia damskiego pewnego, dobrego. Ze spódnicą amazonkową, krótką i wąską, według dzisiejszej mody, prób nie potrzeba, gdyż każdy koń, przyzwyczajony do derki, którą okryty jest w stajni, dotknięcia spódnicy z boku prawie nie uczuje.

Zapewne, iż koń kompletnie ujeżdżony, z ruchami harmonijnymi, wyrobionemi ganaszami i pyskiem, przyzwyczajony do

munsztuka i lekkiej ręki, będzie lepszy, przyjemniejszy, lecz będzie on za to wymagał równie wytrawnej amazonki, koń zaś mniej wyrobiony, a spokojny może nawet przydatniejszym nieraz będzie dla amatorów samouczków.



ROZDZIAŁ II.

Siodłanie i kielznanie konia.

Prawdziwe amatorstwo do koni, nie polega jedynie na częstém używaniu ich — nie dość gdy amazonka codziennie dosiada ulubionego wierzchowca: — jeżeli szczerze ma do niego zamięłowanie, powinna pamiętać o nim, doglądać go w stajni, przekonywać się osobiście czy koń jest dobrze doczyszczony, nakarmiony i napojony — i w ogóle, czy mu nie zbywa na koniecznych potrzebach. Niechaj nie zapomina nigdy o dawném pol-

skiem przysłowiu: „Pańskie oko konia tuczy”. Rzeczywista *horse-woman*, nie wsiądzie nigdy na konia, nie obejrzawszy przedtém dokładnie, czy koń jest doczyszczony i jak osiodłany i okiełznany.

Dwa są ważne powody, dla których ten mały przegląd jest niezbędny, a mianowicie:

1. *Bezpieczeństwo amazonki*. Przy źle dociągniętych popręgach, siodło damskie łatwo może się przekręcić, i dama, jeżeli szczególnie nie ma dość przytomności aby w porę nogę ze strzemienia wyjąć i ześlizgnąć się na ziemię — znaleźć się może pod koniem.

Należy zatém, przed wsiadaniem zbliżyć się do konia, włożyć dwa palce pod popręgi i przekonać się dotykalnie, czy są one dostatecznie dociągnięte, to jest, czy palce bez wielkiego oporu pod popręgi wchodzi.

Przesadne ściągnięcie równie jest złem;

koń nie może wtedy oddychać swobodnie, męczy się raptownie, a nawet kładzie, co naturalnie nie jest ani przyjemném ani bezpieczném.

Sprawdziwszy osiodłanie, dama powinna jeszcze przyjrzyć się omunsztuczeniu. Koń, najlepiej ujeżdżony, najposłuszniejszy na każde lekkie skinienie ręki — gdy będzie miał trzęzę i munsztuk za nisko lub za wysoko, i łańcuszek zbyt ciasno lub za luźno podpięty — staje się od razu niemożliwym, nerwowym, narowistym, i t. d.

2. *Bezpieczeństwo konia.* Złe osiodłanie i okiełznanie konia, może go po jedném użyciu, zrobić na czas jakiś zupełnie niezdatnym pod siodło, wydoskonalona amazonka powinna przed wsiadaniem na konia zobaczyć, czy siodło leży dobrze na grzbiecie końskim.

Siodło jest wtedy dobrze umieszczoném,

gdy wgłębienie między poduszkami czyli t. zw. „komora”, znajduje się wprost nad kolumną pacierzową — i gdy po za prawą łopatką a brzegiem siodła jest mniej-więcej na 3 cale wolna przestrzeń. (Siodło damskie z lewój strony jest miękkie i ruchome). Wtedy siodło nie kaleczy kłębu i nie paraliżuje ruchu łopatek. W ogóle, konie z niskim przodem, niskim kłębem, nie dobre są pod damskie siodło, gdyż prawie zwykle kaleczą się; przytém na takim koniu, bardzo niewygodnie jest damom siedzieć, bo mimo woli, zsuwają się na przód siodła, i tracą tén samém pewność siedzenia. Koni z bardzo wysokim kłębem téż dla dam unikać trzeba, gdyż siodło damskie będąc dłuższe od męzkiego, opiera się na kłębie i łatwo kaleczy, a jak wiadomo, rana w tén miejscu, t. zw. *norzypca*, trudna jest bardzo do wygojenia, nieraz nawet w fistułę przechodzi, i koń staje się zupełnie niezdatnym pod siodło.

Prawdziwie dbała o swego wierzchowca amazonka, powinna jeszcze pamiętać, aby ani na chwilę nie zaniedbywać prawidłowego, prostego siedzenia na siodle — nie tylko ze względów estetyki i bezpieczeństwa własnej osoby (o czém mówić obszerniej będę przy nauczaniu damy pozycyi na siodle), ale téż ze względu na całość konia.

Źle siedząca dama, to jest przeważająca się znacznie w lewo (w prawo nigdy prawie lub niezmiernie rzadko) po jednym krótkim nawet spacerze, odsiedzi konia, nieraz nawet bardzo dotkliwie.

Popręgi, powinny być oddalone od łokcia końskiego o szerokość dłoni, w przeciwnym razie, podchodzą pod przednie nogi i przecinają na nich skórę w czasie chodu.

Dokładne okiełznanie równie ważne ma znaczenie. Opisując poniżej szczegółowo trzęzle i munsztuk, wspomnę o ich pra-

widłowém umieszczeniu w pysku konia, teraz zaznaczam tylko, iż źle włożone, zranić mogą rozcięcie pyska i podbródek koński.

Wykazawszy powody dla których dobre osiodłanie i okiełznanie konia jest niezbędném, przystępuję do opisu siodła damskiego, ze wszelkimi do dziś dnia poczynionemi ulepszeniami.

Siodło damskie, gruntownie dobre, tak samo jak koń, jest przedmiotem drogim. Przez mylnie zrozumianą oszczędność, wiele osób nabywa tanie, liche siodła, które, nie tylko iż prędko psują się i rozpadają, lecz najczęściej kaleczą kłęby koni. Siodło dobre, droższe, jest wprawdzie wydatkiem znaczniejszym, lecz za to jednorazowym, bo dla jednej osoby może kilkanaście lat służyć z małemi tylko poprawkami.

Przy kupnie siodła, wiele pań zapomina o jednej ważnej kwestyi, a mianowicie

o przymierzeniu go, to jest zastosowaniu wielkości siodła do wzrostu, tuszy i szczególnież długości uda amazonki; siodło, tak jak bucik lub rękawiczka, musi być dobrze dopasowane, aby było wygodném i zgrabném.

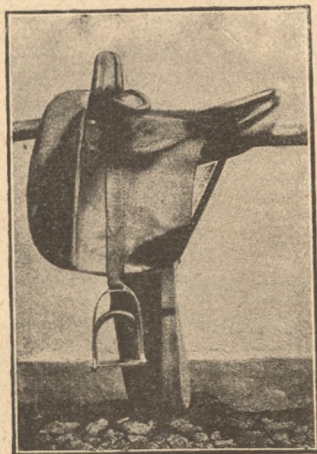
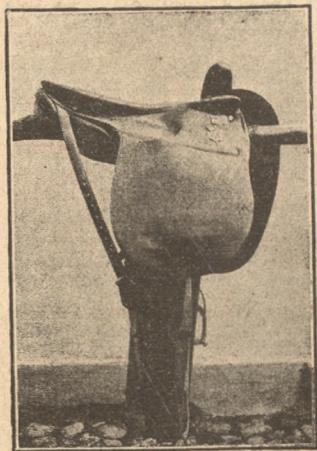
Budowa siodła damskiego, dobrego, tak się przedstawia:

Łęk, lekki a mocno okuty, powinien być dobrze wycięty nad kłębem końskim, oraz mieć kule prawidłowo umieszczone, na nich bowiem amazonka główne oparcie znajduje.

Dawniej kul tych było tylko dwie, to jest jedna po prawej stronie, druga po lewej, obie bardzo wysokie, okalające nogę po nad prawém kolaném.

W obec dzisiejszych ulepszeń przy siodłach damskich, trudno jest doprawdy pojąć, jak dawne amazonki mogły jeździć na ostrych nawet koniach — co prawda częściej by-

wały smutne wypadki spadania z konia, i z tą zapewne do dziś dnia pozostało owo niesłuszne mniemanie o wielkiem niebezpieczeństwie damskiej jazdy. W roku 1828 p. A. Pellier, nauczyciel konnej jazdy w Paryżu, wynalazł dopiero t. zw. trzecią kulę (mylnie zatém siodła o trzech kulach zwą angielskimi), która jest prawdziwem dobrodziejstwem dla dam, pozwala bowiem przy najgwałtowniejszych rzutach konia zachować pewność i swobodę w siedzeniu. Pierwotnie kula owa, dość duża i mocno okrągło wygięta, znajdowała się tuż pod 2-gą kulą, przez co ujęcie kolanami dwóch tych kul, za wąską mając objętość, nie tak było mocnem i więcćj męczącym. Od kilku lat poczyniono w tym względzie wielkie ulepszenia, i dziś, kule dobrze osadzone, tak się powinny przedstawiać: *pierwsza* kula na prawo, jako zupełnie zbyteczna, i tylko za-



Siodło damskie ulepszone.



wadząca dobremu trzymaniu rąk jest zupełnie zniesiona; zaledwie małe wystające zaokrąglenie łęku, oznacza miejsce w którém się znajdowała. *Druga* kula, niezbyt wysoka a dosyć nachylona z lewa w prawo, powinna się znajdować o ile możności ku środkowi, a nie bardzo na lewój stronie łęku, wtedy prawa noga, a raczej udo, znajduje się w linii prostéj, pozioméj, amazonka nie przeważa w lewo i niejako zmuszoną jest siedzieć prawidłowo na siodle.

Trzecia kula, ruchoma i przenośna, może być dowolnie w dwóch miejscach wszrubowana, z których pierwsze znajduje się o 3 cale poniżej od drugiey kuli i ku tyłowi posunięte — drugie o 3 cale w tymże kierunku cofnięte. Przy kuli téj znajduje się kółko z drugą szrubką, którą się przytwierdza kulę, gdy ta jest dobrze po nad lewém kolaniem umieszczona dolną swą płaską częścią, a to

w celu nieprzekręcania się téjże kuli w szybszym chodzie konia.

Rzecz prosta, iż przy takiém oddaleniu jednéj kuli od drugiejj, amazonka, mając szersze ujęcie kolanami, silniejj i swobodniejj siedzi — przytém lewa noga, czyli lewy szenkiel, znajdując się niżej więcéj może działać i daléj konia dosięgnąć — mając jednocześnie ciągły punkt oparcia.

Przy przestawieniu owéj 3-éj kuli o jeden stopień niżej — naturalnie owo pomocnicze działanie jeszcze się potęguje, ale jestem tego zdania, iż jest ono tylko potrzebném do t. zw. *wpższej szkoły*, to jest do sztucznych tylko chodów konia, które są bardzo ciężkie i wyrzucające z siodła; przy pomocy jednak téjże nizko bardzo umieszczonejj kuli, amazonka jest jakby do siodła przyrośnięta, jak to nie raz w cyrkach wi-

dzimy i podziwiamy, nie znając istotnego powodu owego mocnego siedzenia.

Dobry łąk jest zatém podstawą siodła. *Taśmy* naciągnięte na łąku, powinny być bardzo silne i mocno naprężone; *poduszki* nie bardzo wysokie, wypchane dobrą wełną i pokryte białą flanelą (lub koloru hawanna — nigdy innego) w najlepszym gatunku, którą naturalnie od czasu do czasu, tak jak i wełnę odnawiać trzeba, gdyż ulega stwardnieniu i zabrudzeniu przez nasiękanie potu końskiego.

Skóra pokrywająca siodło powinna być świńska, najlepszego gatunku, prawdziwa angielska, u nas bowiem dotąd skór w tym rodzaju nie wyrabiają. Skóra ta, ma tę wyższość nad powszechnie używanym dawniej zamszem, że jest znacznie mocniejsza, nie tak łatwo się brudzi i nie rozgrzewa się przy tarciu. Wiele osób ma to przekonanie, iż tylko

na siodle zamszowém mocno dama siedzi; jest to teorya fałszywa. Przeciwnie bowiem, na skórze gładkiej, ruchy są swobodniejsze; przy jakimś rzucie raptownym konia, gdy w jednej sekundzie trzeba przerzucić wagę ciała w daną stronę, na skórze zamszowej ruch taki jest utrudniony, z powodu oporu sukna amazonki o zamsz, a opór ten ani mocy ani pewności siedzenia nie daje.

Siodło ze skóry świńskiej myje się od czasu do czasu specyálném mydłem angielskiem i zaledwie wilgotną gąbką — następnie wyciera do sucha flanelą.

Najlepsze *popręgi* do damskiego siodła są białe wełniane, lub téż jeżeli kto woli praktyczniejsze, koloru hawana, jako mniej brudzące się; wszelkie inne kolory nie są uważane za *correct*.

Popręga taka składa się z dwóch części, to jest z jednej szerszej taśmy na 6 cali

i drugiej węższej na $3\frac{1}{2}$ cali, położonej na pierwszej.

Przy siodłaniu konia damskiego należy uważać, aby stajenny, położywszy siodło na środku krzyża, tak, jak wyżej wspomniałam, popręgi przypiął do sztrup z lewej strony wysoko, a z prawej wedle potrzeby stopniowo dociągał, zostawiając zawsze ze dwie dziurki wolne, aby, gdy się poprawka okaże potrzebną, nawet gdy amazonka znajduje się już na siodle, mógł z prawej strony, podniósłszy klapę siodła, popręgi dopasować.

Strzemie damskie przed kilkudziesięciu laty miało kształt pantofelka wybitego aksamitem, w którym, gdy raz stopa uwięzła, nie mogła się swobodnie ruszać, a w razie spadnięcia damy z konia, zostawała w owym niefortunnym pantofelku, a koń włókł po ziemi nieszczęsną ofiarę.

Następnie robiono strzemie w rodzaju

męzkiego, lecz grubym aksamitnym wakiem obłożone, które było podobnie jak pantofelek niepraktyczném. Od lat kilkunastu wynaleziono strzemię (*à bascule*), składające się z dwóch części, które mimo swych wielkich zalet nie jest jeszcze dostatecznie rozpowszechnione.

Strzemię takie powinno być dość duże i niklowane, gdyż nie rdzewieje i ładnie zawsze wygląda. Główna zaleta onego strzemienia polega na tém, iż stopa mając szerokie swobodne oparcie, nie jest krępowaną w ruchach, a przytém, iż w razie spadnięcia damy z konia, część wewnętrzna strzemienia oddziela się przy szarpnięciu nogą, wypada i amazonka unika fatalnego zawieszenia i wleczenia po ziemi. Robią także strzemiona z częścią wewnętrzną nie wypadającą, lecz roztwieraną u góry; mają one jednak tę złą stronę, iż przy mimowolném

podniesieniu stopy roztwierają się, wtedy gdy nie ma tego potrzeby.

Puślisko od strzemienia damskiego składa się z kilku części, mianowicie: rzemienia płaskiego, szerokiego na $2\frac{1}{2}$ cala, przyzycznego do strzemienia; rzemień ten przechodzi przez rolkę pod trzecią kulą i przypina się do pasa, zwanego *pasem równowagi*, przechodzącego pod brzuchem konia po popręgach. Pas ten łączy się za pomocą sprzączki z rzemieniem przytwierdzonym z prawej strony siodła, i to stanowi ową wielką zaletę potrójnego puśliska, gdyż przy nacisku lewej nogi na strzemie — przeciwwaga z prawej strony siodła nie dozwala mu przekreść się na lewo.

W każdym siodle powinna się znajdować *kieszczę*, wpuszczona w prawą tebinę siodła; przyszyta na wierzchu, bardzo nie

ładnie wygląda i przy nowych siodłach nie istnieje.

Ładny srebrny *monogram*, umieszczony pod nieistniejącą dziś pierwszą kulą, stanowi przyjemną dla oka ozdobę — jest to zresztą, kwestya gustu i chwilowej mody.

Czaprak najpraktyczniejszy jest cały skórzany, wytłoczony z jednej skóry, i mający dokładną formę siodła. *Czaprak* taki jest drogi, lecz oszczędniejszy od wszelkich tańszych, gdyż jest niezmiernie trwały, konia nieugniata, bo się nie fałduje i nie przepuszcza zupełnie potu końskiego, przez co poduszki siodła dłużej się konserwują. Wszelkie *czapraki* wołokowe, sukienne, płócienne i t. p., nie mogą z nim rywalizować, a już, co do *czapraków* kwadratowych, ze spuszczoneymi końcami po bokach konia, i wszelkiemi naszyciami lub haftowanymi

monogramami — o tych wolę nie wspominać, gdyż są dziś wprost śmieszne.

Czaprak sukienny, podbity futrem sarnim, w niektórych razach jest bardzo przydatnym, mianowicie, gdy koń po odsiedzeniu, nie zupełnie jest wygojony — chociaż najlepiej konia takiego pod siodło nie używać.

Tręzła, pelham i munsztuk, tak jak wszystkie przedmioty używane przez damy do konnej jazdy, powinny być w dobrym bardzo gatunku, to jest z dobrej stali. Niklowane, mają jeszcze tę wyższość, że nie rdzewieją i przez to łatwiej je zawsze świeżemi, błyszczącemi utrzymać, stal zaś wymaga wielkiej staranności, musi bowiem po każdym użyciu dokładnie być doczyszczona i odpolerowana.

Rzemienie powinny być z dobrej, mocnej skóry, lecz miękkie, aby odpowiadały delikatnym rączkom damskim.

Konia damskiego, a zatém kompletnie ujeżdżonego, prowadzi się na trzgli i munsztuku. Odmian przeróżnych munsztuków jest niezliczona ilość — każdy ma jakieś specyalne zastosowanie.

Ponieważ z zasady przypuszczam, iż dama tylko konia ujeżdżonego dosiada, więc powiem, że munsztuk damski powinien być łagodny, to jest bez wielkiego wygięcia nad językiem, i nie bardzo długimi ramionami.

Munsztuk, jako lewar, silnie bardzo działa na pysk konia — siła jego jednak wzмага się lub zmniejsza, przez silniejsze lub lżejsze podpięcie łańcuszka.

Łańcuszek dla koni z wyrobionym pyskiem, nie powinien być za mocno podpięty, gdyż koń czuły na każde poruszenie ręki, gdy będzie za ostro umunsztuczony, może odrazu stać się narowistym.

Wędzidło trzęzlowe, powinno być lekkie, dość grube, z dużemi kółkami, lub lepiej jeszcze, tak zwane „*filet Baucher*”, wynalezione przez pana Baucher, najlepszego do-
tąd jeźdźca. Wędzidło to w tém jest do-
godne, iż nie może się zbyt mocno przesu-
nąć w pysku. Wędzidło trzęzlowe działa
na rozcięcie ust końskich — powinno się
zatém znajdować przy samém rozcięciu tych-
że, ale bez dolegania. Munsztuk powi-
nien być oparty na dolnych szczękach konia
o 1 cal powyżej kłów: im wyżej jest umiesz-
czony, tém rzecz prosta, lżej działa.

Ogniwa łańcuszka należy przed zapię-
ciem go, skręcać na płask i dopinać z le-
wej strony w miarę potrzeby. Ważny do-
datek stanowi tu skórzana podpinka (*fausse
gourmette*), łącząca dwa ramiona munsztuka,
i przechodząca przez kółko znajdujące się po-
środku łańcuszka. Podpięcie owe, przeszką-

dza koniowi w chwytaniu wargami końców ramion munsztukowych, które to chwytanie łatwo w przyzwyczajenie przechodzi.

Rozumie się, iż munsztuk, jako wędziło więcej skomplikowane, właściwsze ma zastosowanie w ręku osoby umiejętnej — dla tego samouczkom, zalecam raczej tręzlę samą lub pelham, który jest pośrednim między munsztukiem a tręzlą, lecz silniejszy od téjże.

Dla koni, mających zwyczaj zadzierania głowy, używa się wytoku (*martingale fixe*), lub martyngału z kółkami.

W^ętok jest to rzemień, który z jednej strony zapina się o wierzchnią popręgę, z drugiej o dolną część naprysku.

Naprysk (*muserole*) jest to rzemień przechodzący nad nozdrzami, okalający pysk, i zapobiegający zbyt wielkiemu roztwieraniu się tegoż.

Martyngał, jest to rzemień, tak jak wytok zapięty za popręg, tylko, że od połowy swęj długości rozdzielony na dwie części, z których każda zakończona metalowém lub kościaném kółkiem. Przez kółka owe przewleka się cugle trzgli, zostawiając cugle munsztukowe od środka.

Tak przy wytoku jak i martyngale niezbędna jest obroża, to jest wązki rzemień okalający szyję konia; przytém ani wytok ani martyngał, nie powinny być za krótko przypięte, gdyż wtedy działanie ich tylko szkodliwém być może.

Wspomniałam już wyżej że za granicą, a szczególnie w Anglii bardzo młode dziewczynki uczą się jeździć konno. W młodym wieku gdy kości nie są jeszcze dostatecznie sformowane, codzienne siedzenie na siodle, bądź co bądź bardzo wykrzywione, może na ich rozrost wyrzucić złe skutki. By temu

zaradzić używają tam powszechnie siodeł z przenośnemi kulami, wszrubowanemi z lewój lub z prawej strony siodła tak, że gdy dziewczynka przypuścmy w poniedziałek siedzi po lewój stronie, we wtorek będzie siedzieć po prawej i t. d. Jest to bardzo dobre i racjonalne, lecz tylko dla małych panienek — dla kobiet dorosłych, nie ma najmniejszego znaczenia.

Na zakończenie niniejszego rozdziału, wspomnę jeszcze o siodle... bez siodła, t. j. szerokim skórzanym popręgu z dwiema kulami (drugą i trzecią) i strzemieniem. Dama wówczas siedzi oklep na koniu, jest jednak dostatecznie podtrzymywana kulami; naturalnie nie jest to jazda ani przyjemna, ani wygodna, obliczona tylko na wywołanie efektu, bez nadzwyczajnych trudności. Kule owe prawie jedynie używane są w cyrkach.

ROZDZIAŁ III.

Toaleta amazonki.

A teraz łaskawa czytelniczko, gdy mamy już konia z rzędem, a raczej gdy wiemy jaki mniej więcej ma być koń damski, jak osiodłany i okiełznany, pozwolisz, że skryjemy się na chwilę przed oczyma ciekawych; pragnę bowiem mówić o toalecie amazonki: a mam zamiar rozebrać Cię do... koszuli.

Moda, ta kapryśna, zmienna moda, łaskawszą jest dla amazoek. Są pewne, ści-

ślej określone przepisy, które tylko od czasu do czasu małym zmianom ulegają. W stroju tym zawsze powinno się dążyć do jak największej prostoty w liniach, jak najmniej dodatków, upiększeń, rzeczy odstaających, fruujących z wiatrem, a będzie on zawsze *correct*.

Wielka zaleta ubrania amazonki, według dzisiejszych wymagań jest ta, że zawsze strona praktyczna z estetyczną w parze chodzi; akuratność w dopasowaniu każdej części ubrania do konia, wiele bardzo stanowi tak pod względem eleganckiego wyglądu, jak i wygody, to jest, swobody ruchów i umysłu. Za ciasne rękawy u stownika, lub kapelusz co chwila spadający z głowy, nie tylko męczą damę, ale odwracają jej uwagę od konia.

Amazonka ratując kapelusz lub szpilki od włosów, gubi tymczasem cugle, koń

dąży, i o wypadek nie trudno, szczególnie gdy rzeczy te dzieją się nie w manège pod okiem wytrawnego nauczyciela, lecz gdzieś w otwartém polu, w towarzystwie, może przyjemném bardzo, ale najczęściej nieodpowiedniém przy pierwszych debiutach na koniu. Nie przypominam sobie prawie, takież z uczennic moich, któraby po raz pierwszy dosiadając konia, nie była zajęta bądź to kapeluszem, bądź spadającymi włosami; dopiero po dwóch, trzech lekeyach garderoba jako tako przychodzi do porządku. Więc, posłuchajcie panie, jak ubrać się do konnej jazdy należy, aby uniknąć tych małych przykrości toaletowych; a ponieważ z praktyki wiem, jak ważną jest ta kwestya, zamierzam przeto każdy najmniejszy szczegół dokładnie opisać. Zaczniemy tedy od początku... od koszuli.

Koszula, aby była zupełnie dogodną, to

jest, zbytnią ilością fałd nie ugniatała nogi założonej na kulę, powinna być znacznie krótszą od ogólnie używanych koszul damskich, to jest dochodzącą do połowy uda. W dnie chłodne, koszulę płócienną najlepiej zastąpić jest, koszulką wełnianą, trykutową, która, będąc równie krótką, i z rękawami, chroni od przeziębienia, a nie zawadza ani kępuje ruchów.

Gorset stanowi ważny szczegół w toalecie amazonki. Należy przeto obstałowując gorset do konnej jazdy, baczyć, aby był: miękki, dosyć wysoki w górze, z drobnymi fiszbinkami lub włosienią do podtrzymania gorsu, krótki w dole, t. j. aby brykla, (zawsze miękka i elastyczna) począwszy od pasa była długą na mniej więcej 10 cent. (stosownie do figury). Na biodrach gorset taki musi być mocno wycięty, i zwłaszcza bez stulek w bokach, które niemilosier-

nie tamują swobodę przeginania się w pasie w prawo i lewo, przechylenie zaś to stanowi niezmiernie ważną kwestyę w równowadze siedzenia na koniu.

Zamiast tych stalek, dają się dwa elastyczne fiszbiny, krzyżujące się w pasie po nad biodrami, lub bardzo miękki prosto idący fiszbin. Gorset do konnej jazdy, jeżeli dobrze jest zrobiony, bynajmniej nie jest mniej zgrabnym od innych; podług mnie nawet, o wiele korzystniejszym jest równie pod względem higieny, jak i estetyki.

Wspomnieć teraz muszę o maleńkim szczegółiku, nie mniej jednak godnym uwagi, to jest, o... podwiązce. Ogólnie dziś noszone *podwiązki*, idące od pasa, i rodzajem sprzączki chwytające brzeg pończochy, może nigdy tyle nie są dogodne, co przy jeździe konnej.

Wszelkie podwiązki okalające nogę, czy

to pod, czy ponad kolanem, nie tylko ugniatają nogę opartą w tém miejscu na kuli, lecz tamują cyrkulację krwi, i często dama skarży się na drętwienie prawej nogi, składając winę na złe siodło, lub złe niosącego konia, gdy tymczasem winną jest... podwiązka.

Nie potrzebuję chyba mówić, że wszelkiego rodzaju spódniczki pod amazonkę są okropnie *shocking*—lecz najwięcej *shocking* jest brak *spodni*.

Z długiego doświadczenia radzę wam, łaskawe czytelniczki, nigdy innych nie używać jak trykotowych. Mają one tę wielką wyższość nad wszelkimi sukienkami, korotowymi, łosiowymi i t. p., że lepiej od każdych innych przylegają do nogi, nie robiąc zbytnich fałd a tém samym nie ugniatając i nie kalecząc skóry, że zgrabniej się rysuje noga, i że są praktyczniejsze i tańsze.

A przytém co za rozmaitość kolorów i grubości trykotów! Możemy je łatwo znaleźć w każdym odcieniu i dobrać do koloru amazonki, a także zastosować grubością na każdą porę roku.

Więc, począwszy od cieniutkich jedwabnych, a skończywszy na grubych wełnianych: toż to cała gama chłodu i ciepła. Rzadko bardzo kiedy, trykoty, kupione gotowe, pasują w długości; najlepiej przeto, włożywszy, dociągnąć dobrze do góry, i zbywający kawałek w pasie obciąć, wszywając brzeg trykotów w tasiemkę gumową (używaną na podwiązki), wtedy trykoty doskonale leżą i nie a nie nie pogrubiają w pasie— a której-że to Pani czy Pannie nie chodzi o wysmukłą talię!

Trykoty najczęściej wyrabiają ze stopami; nie jest to dogodném, gdyż mamy wtedy jakby podwójne pończochy; należy przeto

zawsze stopę obciąć po nad kostką i trykot wszyć w gumkę, tak jak w pasie. Gumka ta będzie zapobiegała podnoszeniu się trykotów w górę, co łatwo może nastąpić przy dłuższej jeździe.

Buty wysokie (*bottes Gbantilly*) niezbędne są w stroju amazonki zupełnie *correct*, lub do jazdy spacerowej i polowań *par force*; nie powiem jednak, by w codziennéj jeździe maneżowej były koniecznie potrzebne; tu, nawet zwyczajny bucik (aby nie płytki), przyjemniejszy jest w użyciu: raz, że nie jest tak ciężki, a powtóre, iż czucie w dotknięciu sznkl może być subtelniejsze, nie będąc opancerzone wysoką cholewą.

Buty damskie, powinny być albo lakierowane, albo z cienkiej kozłowej skóry; cholewa, dosyć wysoka (kończąca się na 4 cale pod kolanem), zupełnie prosta, to jest bez fałdek, w rodzaju harmonijki w kostce,

i równo ścięta w górze; obcas, może być dowolny, to jest albo francuzki wysoki, lub niski angielski — zależy od gustu.

Suknia amazonkowa, zrobiona bez zarzutu, jest prawdziwą sztuką krawiecką. O ile dawniej, amazonkę fałdzistą, z długim ogonem, byle szwaczka była w stanie zrobić, o tyle dziś używane spódnice do figury i specjalne staniki, tylko wtajemniczony w sekreta kroju téj specjalności krawiec lub szwaczka, może dobrze zrobić.

W Paryżu, amazonka, rozumie się od najpierwszego krawca, takiego Yaws'a, Greed'a, lub Epplera z najlepszego zrobiona materiału, kosztuje od 350 fr. do 500 fr.; dowodzi to tylko trudności w zrobieniu owéj amazonki, gdyż przecież wiadomo, iż materiału wyjść na nią dużo nie może, i że nie bywa robiona z tkanin jedwabnych lub przetykanych złotem.

Spódnica amazonki składa się z dwóch kawałków, t. j. przodu i tyłu. Ważną bardzo kwestyę w krajaniu amazonki, stanowi położenie nitek idących w materyale; mało komu wiadomo, iż tylko idące w skośnej linii od kolana ku lewej dolnej stronie spódnicy, nie robią poprzecznych fałdów tak szpecących amazonkę, a jednak łatwo zrozumieć iż: to, co będzie ukośném, gdy dama stoi na ziemi, będzie znajdować się w linii prostej, gdy amazonka usiądzie na siodle i wzniesie prawe kolano ku górze. Z lewej strony, amazonka powinna być długości zwykłej sukni, t. j. prawie dotykać ziemi.

Obrąb w dole, daje się szeroki na 12 do 18 cent. i podszywa ścięciem krytym.

Zaszewki, w górze spódnicy powinny być tak zgrabnie dopasowane, aby w pasie najmniejszej fałdki się nie znalazło.

Zapięcie z boku, wypadające na kości

biodrowej, jest rozcięciem w materyale, z od-
szytą klapką i guzikami przechodzącemi na
wylot. Od spodu, spódnica musi mieć do-
brą podszewkę pod prawém kolaniem i w ca-
łej téj części, która się ociera o siodło.

Spódnica zrobiona do figury, powinna
opadać równo i prosto ku dołowi, by je-
dnak nie podnosiła się i nie wysuwała na
prawą stronę przy szybszym chodzie konia,
umieszcza się dwie pętelki z szerokiej taśmy
gumowej, po pół łokcia każda, które się za-
kłada: 1-a za obcas u prawego bucika, 2-a
na palce lewój nogi, przed włożeniem jój
w strzemię. Gdy gumy owe są w dobrém
miejscu przyszyte i w miarę silnie obciągają
spódnice, amazonka podczas długiej nawet
przejażdżki, nie potrzebuje prawie ani razu
poprawić spódnicy.

Nie należy nigdy wszywać w obręb cię-
żarków ołowianych, które zamiast obciągać

spódnice, niepotrzebnie ją tylko poruszają przy bujaniu się w ruchu i denerwują konia bijąc go ciągle po boku. Kieszeń w spódnicy jest zbyt duża, gdyż w każdym damskim siodle znajduje się; jeżeli ktoś koniecznie chce mieć ją w amazonce, w takim razie umieszcza się ją z lewej strony, pod rozporką. Na drugiej zaszywa na prawém kolanie przyszywa się małą płaską petelkę z tasiemki jedwabnej, którą, skoro amazonka znajduje się na ziemi, zapina się na mały guziczek przszyty z tyłu spódnicy na zasewce pod fraczkiem stanika. W ten sposób podpięta spódnica bardzo zgrabnie wygląda i nie przeszkadza swobodnie chodzić damie.

Stanik amazonkowy, powinien być zrobiony, krojem i odszyciem krawieckiem. Plecy—bez szwu środkowego, dość wąskie, by przy prostém trzymaniu ramion, nie gar-

biły się; przody natomiast obszerne w pier-
siach, tak ze względu swobody oddechu,
jak i prostego trzymania się. Stanik taki,
powinien być krótki z przodu, z rodzajem
baskinek szerokich na 5 do 6 cent. przyszy-
tych na 2 cent. poniżej pasa, i idących od
1-jej zaszewki z przodu, a kończących się
rodzajem fraczka, z tyłu dokładnie przyle-
gającego do figury. Przód stanika należy
robić albo na grubém bardzo płótnie, t. zw.
klejonce na włosiennicy, lub na bardzo gę-
ściutko pikowanej podszewce watowanej.
Dobrze zrobiony stanik, jest pancerzem
ochronnym dla gorsu.

Rękawy, bez względu na chwilowo mogą-
cą istnieć modę, nie powinny być ani bar-
dzo bufiaste, ani za wąskie, by nie krępo-
wały swobody w ruchach, i zakończone rodza-
jem wyszytych (odznaczonych) mankietów
zapiętych na parę guzików.

Wszelkie guziki wypukłe i błyszczące nie są *correct*; tylko płaskie taśmowe lub rogowe, używane do męzkich ubrań, są odpowiednie.

Co zaś do wykończenia stanika w górze, to zależy jedynie od mody i gustu: powiem tylko, że wysoki prosto stojący kołnierzyk (t. zw. *col officier*) odpowiedniejszy jest na zimę, zaś wszelkie wycięte staniki z wykładanemi klapkami jak u męzkich żakietów, lub szeroko wyłożone na biały gors koszuli, w rodzaju fraka męskiego, stosowniejsze są na porę letnią.

Zwracam jeszcze tylko raz uwagę, by wszelkie wyłogi, krawaty, i t. p. były jak najmniej odstające i aby tak spódnica jako i stanik amazonkowy były koniecznie przymierzane na siodle, nigdy na piechotę.

Najodpowiedniejsze materyały na amazonkę są wszelkie rozciągające się, jak try-

koty, tricotiny, plaidy, szewioty, i t. p. dosyć grube, i rozumie się wełniane; wszelkie zaś lekkie, jak kaszmiry, tybety lub nawet flanelki, tak lubiane *drap-de dame*, stanowiąc są bardzo niewłaściwe i niepraktyczne. Spódnica lekka nigdy równo i gładko spadać ku dołowi nie może, a przytém po kilkuzorazowym użyciu, z pewnością przedziurawi się przy tarcu spódnicy o kule siodła.

Odpowie mi dużo pań, słusznie zresztą bardzo, że przecież amazonek z grubych, ciężkich materyałów, w lecie, w upały, nie podobna nosić. Zapewne, lecz i na to jest sposób: przedewszystkiém trykot, który wyrabiają w różnych grubościach, ma tę wielką zaletę, że nigdy bardzo gorącym nie jest z powodu swój przewiewności, a jednak zawsze dobrze przylega, i ma dostateczną wagę obciążania spódnicy; następnie, na wsi

można także użyć grubego szarego lub granatowego płótna (w mieście nigdy).

Co zaś do kolorów — stanowczo czarny, ciemno-granatowy, ciemno-brązowy i ciemno-zielony są najlepsze; na lato, można wybierać między odcieniami: popielatym i żółtawym (*cocher*). Zresztą, mówić chyba nie potrzebuje, że wszelkie jaskrawe kolory i materyały deseniowe, na amazonki są nie stosowne.

Nadzwyczaj ładny fason amzonek, jest amazonka z jednój sztuki materyi, w rodzaju gabryeli.

Krój takiój amazonki niezmiernie jest trudny, gdy wszakże dobrze jest zrobionym, i wygląda bardzo zgrabnie i skromnie, zwłaszcza dla dam średniej tuszy.

Do polowań *par force*, używane są tak przez panów jak i panie, czerwone rejtroki. Fason damskiego czerwonego rejtroka, w ni-

czém nie różni się od zwykłego stanika amazońskiego i robionym zwykle bywa z cienkiego pąsowego sukna ze złotemi guzikami.

Jako uzupełnienie ubrania amazonki, niezbędny jest biały płócienny kołnierzyk (*faux col*) i mankiety, przytém kołnierzyk stanika powinien być spięty broszką, ale bardzo skromną, najlepiej srebrną oksydowaną, w rodzaju sportowym, to jest: podkową, strzemieniem lub t. p. Wszelka inna biżuterya, czy to broszki złote, brylantowe, czy kolczyki lub bransolety stanowczo należy wyłączyć — dobre to dla *écupèrèk* cyrkowych, ale kobieta dystygowana, ubiera się do konia jak najskromniej.

Jedyne, dobre ubranie głowy, jest warunkowo — cylinder czarny świecący, lub na lato popielaty matowy. Rozumie się, iż o fasonie jego nie mogę wyrzec nic stanowczego gdyż co rok się zmienia, idąc ręka w ręk-

kę z modą cylindrów męzkich — nadmienię tylko, iż cylinder damski powinien być lekki, z podszyciem cienko podwatowanym by nie ugniatał w czoło i miał zawsze przyszytą gumkę, zapinaną pod włosami.

Na wsi, można sobie pozwolić na pewną swobodę pod względem cylindra, i zastąpić go kapeluszem filcowym lub nawet słomianym, lecz zawsze w rodzaju męzkich kapeluszy.

Bez względu na chwilową modę — uczesanie damy do jazdy konnej musi być niezmiennie, t. j. tak zwane uczesanie angielskie. Dość silnie spleciony warkocz, okrągło ułożony tuż nad karkiem, lecz nie zwieszający się, należy przypiąć długimi szyldkretowymi lub rogowymi szpilkami, a można być pewną, że uczesanie takie, przy najforsowniejszej jeździe nie rozrzuci się.

Umiejętne, zgrabne włożenie cylindra,

wiele bardzo nadaje elegancyi i finezyi w rysunku damy na koniu; tylko dobrze nasunięty na czoło, prawie tuż nad brwiami włożony kapelusz, mocno się trzyma, i ładnie wygląda. Nie ma nic śmiesznieszego, jak cylinder włożony na tył głowy — nadaje to wyraz twarzy roztrzepany i jakby przestraszony.

Woalka, cienka tiulowa, mijająca cokolwiek koniec noska, i zawiązana na małą kokardkę z tyłu cylindra, stanowi dokończenie ubrania głowy, szczególnie do jazdy spacerowej, gdyż chroni oczy od pyłu i muszek.

Rękawiczki w dobrym guście, praktyczne przytém są z grubej skóry glansowanej, z szerokimi naszyciami, zapinane na 3 lub 4 guziki, w odcieniach ciemno-żółtych, lub czerwono-brązowych. Cokolwiek więc *excentrique*, choć ładne, są rękawiczki białe glansowane z czarnymi szerokimi naszyciami. Używane dawniej, i niestety, do

dziś dnia u nas dające się widzieć rękawiczki zamszowe, z wielkimi wyłożonemi mankietami na wierzch rękawa, radziłabym oddać do muzeum starożytności.

Rękawiczki do konnej jazdy powinny być zawsze większe, przynajmniej o $\frac{1}{4}$ numeru od innych, i mieć długie palce, by cugle mogły być dobrze trzymane.

Na zakończenie zostawiłam opisanie jednego z najważniejszych szczegółów damskiej toalety do konia (choć wszystkie wyżej wymienione równie są ważne i niezbędne) to jest *szpicrutę*.

Czy nie zdarzyło się wam Szanowne Panie, gdy po raz pierwszy przyszłyście do sklepu, w celu kupienia szpicruty, że pokazano wam, cieniutką, króciutką i kiwającą się za każdym drgnieniem ręki szpicrutkę, ozdobioną wstążeczką lub sznureczkiem z chwaścikiem, jako szpicrutę damską *par ex-*

cellence? Przedmiocik ten, może nawet ładny, dobrym-by był zapewne do opędzania much od koni, lecz przy najlepszych chęciach i najbujniejszej imaginacyi, nie jest chyba w stanie zastąpić prawej nogi, czyli prawego szenia damie. A przecież szpicruta w ręku amazonki ważne bardzo ma znaczenie. To też doświadczona amazonka z pewnością wybierze szpicrutę długą (począwszy od łok. 1 $\frac{1}{2}$, długie na 2 łokcie i cali parę używają się tylko do wyższej szkoły), dość grubą, sprężystą lecz nie giętką, z fiszbinów oplecionych strunami z ładną gałką złotą, srebrną lub t. p. i bez wszelkich ozdóbek, t. j. wstążeczek lub sznureczków z chwaścikiem.

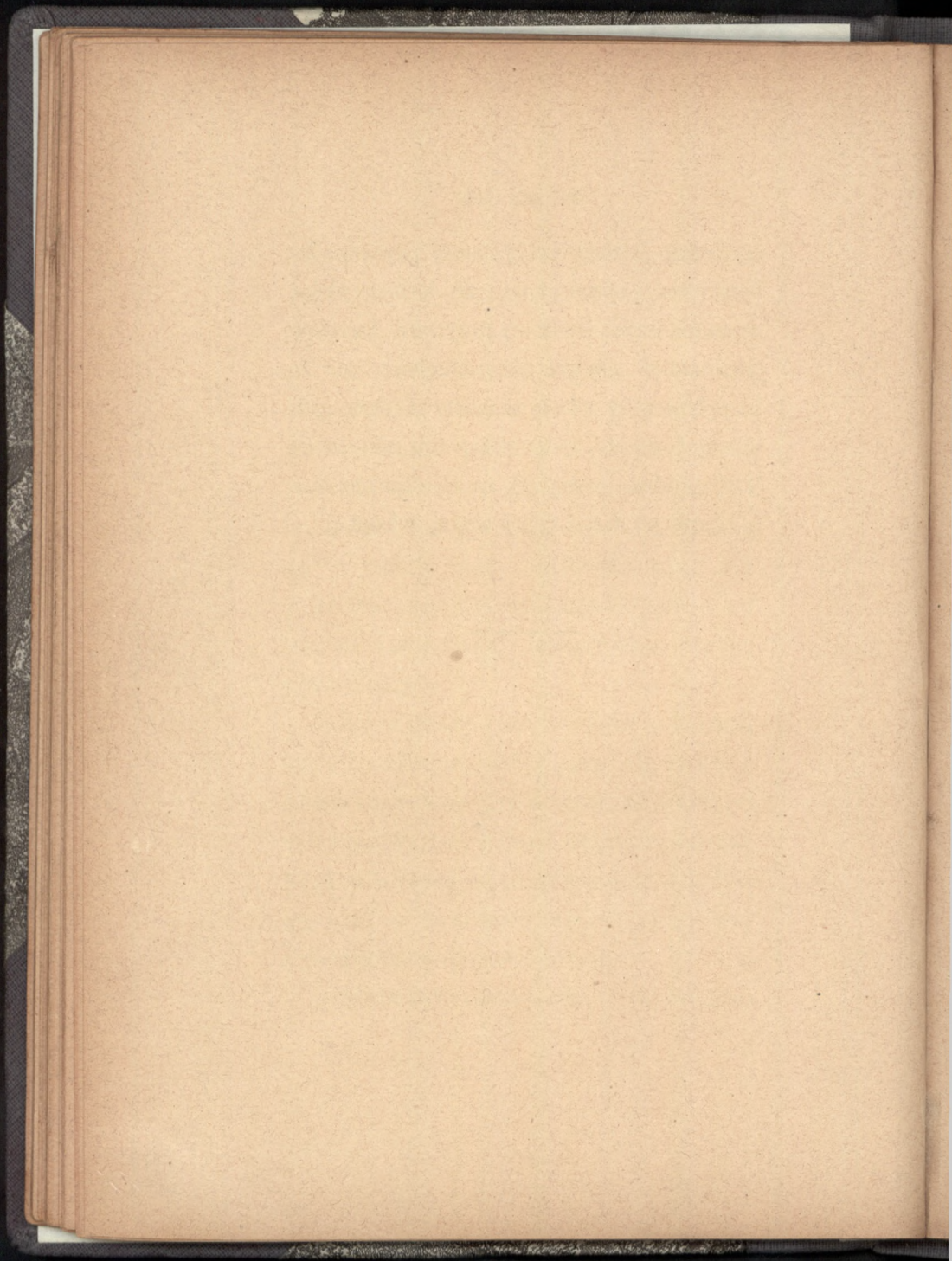
Bardzo modnemi od pewnego czasu są, t. zw. *stick'i*, to jest rodzaj trzcinki, fiszbinu lub jakiegokolwiek pręta drewnianego, nie dłuższe jak łokieć 1 i cali parę, zakończone z jednej strony rączką, najczęściej z zakrzy-

wionego rogu jeleniego, z drugiej — skórzaną pętelką. Do pęteli tej przyczepia się skórzany pleciony bat, i wtedy *stick* prawdziwe ma odpowiednie sobie zadanie, t. j. służy do zaganiania z konia psów przy polowaniu *par force*. Bez bata używanym jest do zwykłej jazdy, lecz dla dam, z powodu swjej krótkości i sposobu trzymania (*stick* trzyma się w prawej ręce, cokolwiek niżej jak w środku, klapką zwrócony ku górze i ku lewemu uchu konia) zastąpić szpicrutę nie jest w stanie.

Tylko w jeździe spacerowej i to na koniach rączych, chętnych, które same idą na lekko zdanie cugli, może być użytym, gdyż rzeczywiście jest to rzecz ładna i elegancka; zresztą co prawda lepiej może, gdy amazonka kolekcję *stick'ów* pozostawi na *porte-cravaché'u*, a do użytku wybierze szpicrutę.

Gdybym była nauczycielem, nie zaś nau-

czycielką konnej jazdy, może powiedziała-
 bym wam piękne panie, że kobieta będąc
 najcudniejszym kwiatem przyrody, kwiatów
 jako ozdób używać nie potrzebuje; ale że
 komplementów mówić nie mam zamiaru, nad-
 mienię jeno, że ładna róża, lub inny kwiat
 jaki, zgrabnie przypięty na staniku amazon-
 ki, może jój dodać tylko więcej wdzięku.



ROZDZIAŁ IV.

Lekcyja wstępna. — Trzymanie cugli.

Przystępując do nauki konnej jazdy, zamierzam przedewszystkiem obznajmić uczennicę ze sposobami trzymania cugli. Cugle, to ster w prowadzeniu maszyny końskiej, łącznik, za pomocą którego porozumiewamy się z koniem, to rozmowa amazonki ze swym wierzchowcem — rozmowa, aczkolwiek niema, nie mniej jednak konieczna, subtelna i przyjemna, gdy jest umiejętnie przeprowadzona. Kwestya zatem trzymania

cugli, jest bardzo ważną i wymaga wiele uwagi w początkach nauki.

Rzadko znajdzie się uczennica, nawet odważna i bohatersko usposobiona, któraby po raz pierwszy w życiu siadłszy na konia, mogła dostatecznie skupić uwagę nad wskazówkami udzielanemi jój co do trzymania cugli; przytém koń, chociażby najspokojniejszy, gdy za długo będzie trzymany w miejscu, zacznie się niepokoić, kręcić i utrudnia jeszcze naukę. By tych niedogodności uniknąć, najlepiej, gdy nauczyciel, przed wsadzeniem uczennicy na konia, w pokój, czy gdziekolwiek bądź, powiesiwszy trzęle i munsztuk na jakim kołku, potrzebnych wskazówek udzieli.

Sposobów trzymania cugli wiele jest może; trzy zaś są ściśle określone, to jest t. zw. *angielski, francuzki i niemiecki.*

Metoda 1-sza angielska, polega na trzy-

maniu w każdej ręce po dwa cugle, rozdzielone małym palcem, a przytrzymane wielkim położonym na cuglach leżących płasko jeden na drugim, na 2-im palcu każdej ręki.

Cugiel trzęzli, lub munsztuka, będzie umieszczony po za małym palcem, stosownie do tego czy koń mniej lub więcej się opiera.

Sposób ten, najprostszy, dobrym jest szczególnie dla koni niezupełnie ujeżdżonych, gdyż prowadzenie konia ogranicza się wtedy na prostém zwracaniu rąk w prawo i lewo.

Chcąc skrócić cugle w lewą rękę, chwytając się ich końce wystające z pod wielkiego palca pierwszym i drugim palcem prawej ręki, opuszczając czyli zsuwając lewą rękę po cuglach na dół, aż do dostatecznego ich naprężenia.

By skrócić cugle w prawej ręce, postępuje się sposobem odwrotnym.

Dla oswobodzenia prawej ręki, krzyżuje się dwa cugle z prawej ręki pod wielkim palcem lewej, końcami na dół. W celu oswobodzenia lewej ręki, przekłada się cugle pod wielki palec prawej, końcami na dół.

W *metodzie 2-jej francuzkiej*, trzyma się cugle inaczéj prawą, inaczéj lewą ręką, oddzielnie munsztuk, a oddzielnie trzęzle.

Cugle munsztuka, rozdzielone małym palcem lewej ręki przytrzymane są wielkim, położonym płasko na cuglach, których końce wychodząc ku górze, zwieszają się na prawą łopatkę konia.

Cugle trzęzli skrzyżowane w prawej ręce prawy pod małym, lewy na drugim palcu, końcami opadają również na prawą łopatkę konia.

W czasie przekładania cugli z jednej ręki

do drugiej, i przy skrócaniu — postępuje się, jak przy metodzie angielskiej.

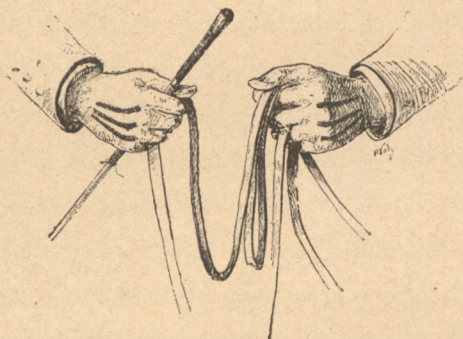
Sposób trzymania cugli francuzki, najmniej jest praktycznym ze wszystkich, i tylko w niektórych razach może mieć dobre zastosowanie.

Metoda 3-cia niemiecka, podług mnie jest najlepsza ze wszystkich, szczególnie w jeździe damskiej. Metodę tę, wykazuję uczniom moim od pierwszej lekcji; ma ona zresztą najszersze dziś zastosowanie — nawet armia francuska, mimo całej antypatii dla Niemiec, przyjęła ją od roku 1870. Na sposób ten przeto zwracam szczególniejszą uwagę, tak nauczycieli jak i uczennic.

Zawiesiwszy munsztuk na kołku, należy zwracać uwagę, aby cugle były w całej swjej długości wyrównane, to jest aby nie były skręcone lecz szły równo od kólek munsztukowych i trzylowych, stroną matową, spodnią, od środka.

Metodą niemiecką trzyma się cugle w następujący sposób:

Uczennica, czterema palcami lewej ręki (t. j. 2, 3, 4 i 5-m) chwyta z góry cugle



Trzymanie cugli metodą niemiecką.

tręzli, w środku, t. j. w miejscu gdzie są spięte sprzączką; następnie, dwoma palcami prawej ręki, (t. j. 1-ym i 2-im) bierze cugle munsztukowe pośrodku, t. j. w miej-

scu gdzie są zeszyte, zbliża prawą rękę ku lewój — czwarty palec lewój ręki wkłada z góry pomiędzy dwa cugle munsztukowe, i prawą ręką, trzymając zawsze jeszcze koniec owych cugli, naciąga je, podnosząc prawą rękę ku górze, dopóki cugle nie są dostatecznie naprężone; wtedy koniec ich puszcza na prawą łopatkę konia, a prawą ręką chwyta cugle trzgli, by naciągnąć lewy cugiel, który wraz z dwoma cuglami munsztukowemi znajduje się pod wielkim palcem lewój ręki.

Nakoniec prawy cugiel trzgli bierze prawą ręką (2-im, 3-im i 4-ym palcem) z góry. Wtedy cugle tak są umieszczone: cugle munsztukowe rozdzielone 4-ym palcem lewój ręki — lewy trzgli, pod małym palcem lewój ręki, prawy trzgli, w prawej ręce.

By przykrócić cugle w lewój ręce, chwyta się dwoma palcami prawej ręki (wielkim i dru-

gim) nie puszczając cugła trzgli, końce trzech cugli wychodzących z pod wielkiego palca, opuszczając lewą rękę po cuglach w miarę potrzeby.

Do skrócenia prawego cugła trzgli, lewą ręką pomaga prawej w ten sam sposób.]

Chcąc oswobodzić prawą rękę, przekłada uczennica prawy cugiel trzgli pod wielki palec lewej ręki, końcem na dół — chcąc zaś umieścić wszystkie cugle w prawej ręce, wyrównawszy najpierw cugle w lewej, przekłada się je wszystkie trzy razem do prawej ręki, chwytając 4-ma palcami téjże z góry, tak że końce cugli wychodzą na prawą stronę pod małym palcem.

Umiejętne przekładanie cugli z ręki do ręki jest niezbędném, po pierwsze, dla odpoczynku jednej lub drugiej ręki, powtórnie, dla swobodnego działania prawą lub lewą ręką, gdy wypadnie ruch jaki niemi wykonać.

np. poprawić kapelusz, amazonkę, podać komu rękę i t. p., pamiętając przytém, że gdy zdarzy się jaka czynność od prawej strony, należy użyć prawej ręki — nigdy lewój, i odwrotnie.

Zadaniu cugli polega:

1) na wstrzymaniu konia, przez proste skrócenie;

2) zwróceniu szyi i głowy na zewnątrz przez odciąganie odpowiedniego cugla;

3) wywieraniu nacisku na kark przez opieranie się cugla na szyi — a zatém sprawienia wygięcia téjże w kierunku przeciwnym ciśnieniu;

4) na podniesieniu głowy i szyi, przez proste podniesienie ręki.

Cugle powinny być do pewnego stopnia zawsze naprężone, by utrzymały poczucie między ręką a pyskiem konia. Wielki, drugi i trzeci palec, trzymają cugle, by się

nie wyślizgiwały z ręki, czwarty i piąty palec pozostają ruchome, dowolnie ścieśniając się lub roztwierając, co się nazywa grą na cuglach.

ROZDZIAŁ V.

Wsiadanie damy na konia.

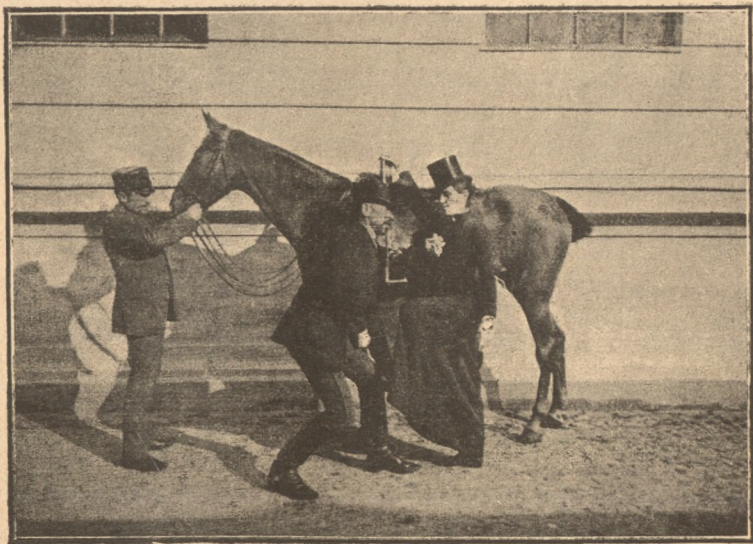
Przed wsiadaniem na konia, należy sprawdzić czy koń jest dobrze osiodłany i okiełznany (jak to opisywałam wyżej), oraz czy prócz dokładnego doczyszczenia, dostatecznie jest przybrany, co polega: na przyczesaniu grzywy wilgotną szczotką, na wytarciu nozdrzy i pyska gąbką i wysmarowaniu kopyt. (U koni wierzchowych nie czerni się kopyt, lecz smaruje tłuszczem przezroczystym, zostawiając naturalny kolor kopyta).

Sposobów wsiadania na konia dla dam jest dwa, t. j. z ręki i ze schodków. Jest jeszcze i trzeci z ziemi, to jest tak jak mężczyźni wsiadają na konia — lecz sposób ten jakkolwiek możebny do uskutecznienia nie znajduje zastosowania, choćby tylko ze względów estetyki.

Najlepszym i najpewniejszym ze wszystkich jest sposób pierwszy.

Konia damskiego należy ustawić prosto i równo; stajenny powinien stanąć przed koniem; dwiema rękami trzymać wędzidło trzeglówce, podnosząc cokolwiek głowę konia ku górze i baczyć, by koń stał spokojnie, dopóki amazonka gotową nie jest do wyruszenia naprzód — cugle trzegli i munsztuka kładzie dobrze wyrównane na karku końskim.

Dama przystępuje do konia, zawsze od przodu, nie zaś od tyłu, by uniknąć możli-



Wsiadanie damy na konia.



wego wierzgnięcia konia; staje tuż przy siodle cokolwiek plecami doń odwrócona, odpina pętelkę podtrzymującą amazonkę z prawej strony, prawą rękę, trzymającą szpicrutę końcem na dół (tak jak się trzyma np. ołówek) opiera na szczycie 2-jej kuli, lewą ręką, na prawém ramieniu mającego jej pomódz mężczyzny.

Wtedy, tenże stając przy lewej łopatce konia, podaje damie obie dłonie, opierając je na swém lewém kolanie, na których amazonka stawia lewą nogę.

(Jest to zaszczyt, który mnie, jako nauczycielkę konnej jazdy spotkać nigdy nie może, dla braku, niestety, odpowiednich sił fizycznych).

Mając trzy punkty oparcia, uczennica ma baczyć na komendę: raz, dwa, trzy; na słowo: *trzy*, opiera się lewą stopą na dłoniach podsadzającego ją tak, jakby stanąć chciała na

stopniu, prostuje i napręża lewą nogę, odbija się prawą nogą od ziemi, prawą ręką opartą na kuli podciąga się ku górze, podpierając się cokolwiek na ramieniu mężczyzny, który jednocześnie ręce podnosi ku górze i ku koniowi — i amazonka, w jednej chwili, sto-kroć prędzej niż się to mówi i czyta, znajduje się na siodle.

Usiadłszy najpierw prosto na siodle, t. j. naprzeciw pomagającego jej do wsiadania, czeka dama, by obciągnął spódnicę amazonkową ku dołowi, wyrównywając fałdy — następnie przekręca się w prawo na siodle, przekłada prawą rękę ze szpicrutą na prawą stronę siodła, i zakłada prawe kolano za 2-gą kulę, uważając, by spódnica nie robiła zbyt wielu fałdów pod kolaniem. Pomagający przy wsiadaniu tymczasem, obciągnąwszy jeszcze raz spódnicę, zakłada petelki gumowe; pierwszą, która się

znajduje pod prawą stopą, za obcas jój bucika, drugą pod lewą na palce; następnie podaje strzemię, uważając by puśli-sko nie było przekręcone, a przez to nie-ugniatało piszczeli lewój nogi — to jest aby noga wkładana była w strzemię z ze-wnętrznój strony.

Gdyby strzemię okazało się za długie lub za krótkie, należy dopasować je podciągając lub odpuszczając z prawej strony siodła, tak jak to opisywałam, mówiąc o siodłaniu konia. Strzemię jest wtedy odpowiedniej długości, gdy lewa noga amazonki, opadając swobodnie ku ziemi, z piętą na dół, oddalona jest o 2 cale ponad kolanem od trzeciej kuli.

Skoro tylko dama usiadła na siodle i za-łożyła prawą nogę za drugą kulę, podczas, gdy wsadzający ją zajęty jest zakładaniem pętelek i podaniem strzemienia, powinna natychmiast ująć cugle.

Uważając kwestyę trzymania cugli, z nader ważną, powtarzam tu jeszcze raz sposób ich brania, w chwili, gdy dama siedzi już na koniu — a zatém, jak to już wyżej wspomniałam, uczennica powinna ująć cugle trzeli w środku tam, gdzie są spięte sprzączką, lewą ręką pełną czyli czterema palcami z góry,—następnie dwoma palcami prawej ręki (wielkim i drugim) chwycić cugle munsztukowe pośrodku, tam gdzie są zszyte, zbliżyć prawą rękę ku lewej, włożyć czwarty palec między dwa cugle munsztukowe, i naciągać je, podnosząc prawą rękę ku górze, dopóki nie poczuje lekkiego oporu na pysku konia, wtedy prawą ręką puszcza końce cugli na prawą łopatkę konia, i naciąga lewy cugiel trzeli, baczając, by cugle były wyrównane, i by wszystkie trzy razem, dwa munsztukowe i lewy trzeli płasko leżące jeden na drugim, przytrzyma-

ne były wielkim palcem lewój ręki. By na-
ciągnąć ostatni cugiel, t. j. prawy trzgli,
pomaga sobie uczennica lewą ręką, chwytając jego koniec drugim i wielkim palcem lewój ręki (nie puszczając trzech cugli), i opuszcza prawą rękę po cuglu na dół aż do dostatecznego wyprężenia go, zostawiając mały palec na zewnątrz. Rączka szpicruty, trzymanej podczas brania cugli w prawą rękę, powinna wystawać na kilka cali po nad wielkim palcem; koniec szpicruty opuszczony ku dołowi i ku tyłowi konia, znajduje się musi tuż po za popręgami, przy boku konia, by zawsze był w pogotowiu do trącenia konia.

Prawa ręka pozostaje na wysokości lewój.

O pozycyi damy na koniu, i pozycyi rąk, mówić będę w następnym rozdziale.

Drugi sposób wsiadania damy na konia, t. j. ze schodków, lub z wysokiego stołka,

jest bardzo nie praktyczny, choćby z tego względu, że dama, przyzwyczajona do podobnej pomocy przy wsiadaniu, nie zawsze ją znaleźć może, np. na spacerach; powtóre, że nie każdy koń chce zbliżyć się i stać spokojnie przy przedmiocie tak obcym niego. Chcąc jednak przyzwyczaić konia do owych schodków, najlepiej jest postawić na nich przetak z owsem, a z pewnością po paru takich poczęstnych, zbliży się do nich chętnie.

Schodki do wsiadania na konia, powinny się składać z kilku stopni, i mieć poręcz po lewej stronie.

Dama, stanąwszy na ostatnim stopniu, odwraca się tyłem do konia i siada na siodle — następnie postępuje jak wyżej, przy wsiadaniu z ręki.

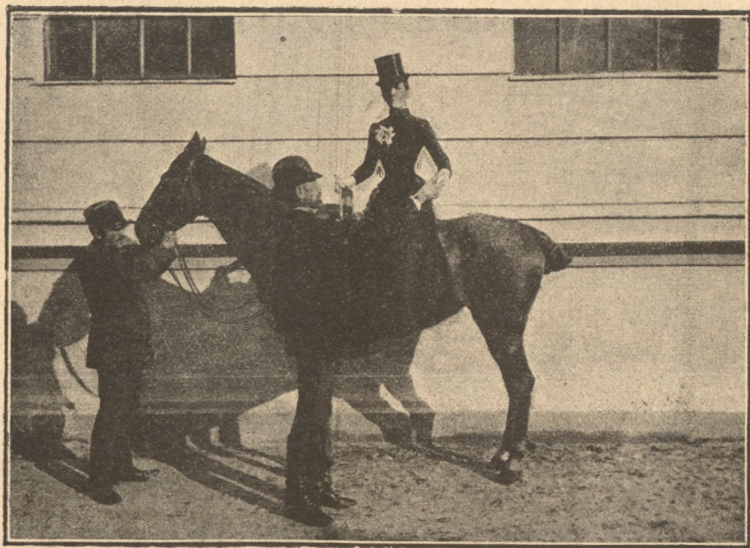
Zsiadanie damy z konia.

Przy zsiadaniu damy z konia, stajenny staje przed koniem i trzyma go w tenże sam sposób jak przy wsiadaniu; wówczas dama puszcza cugle na kark konia, wysuwa nogę ze strzemienia, pomagający jej przy zsiadaniu mężczyzna, zdejmuje jej z nóg gumowe pętelki, a dopiero następnie dama wyjmuje prawą nogę z drugiej kuli, i przekładając prawą rękę ze szpicrutą, końcem na dół, siada na poprzek siodła. Pochyliwszy się naprzód, opiera ręce na przedłokciach stojącego przed nią mężczyzny, tenże dwiema rękami podtrzymuje ją w pasie, i amazonka zeskakuje lekko na ziemię, zginając kolana, i stając na palcach, by uniknąć przykrego wstrząśnienia.

Więcej wprawy mającym w jeździe damom, podaje się tylko ręce, nie podtrzymu-

jąc ich w pasie, i dama wtedy swobodnie zeska-
kuje na ziemię. Może nawet łatwo zsiąść
sama z konia, byle by tylko nie przechylała się
w tył zsuwając się z siodła lecz przeciwnie,
przechylając się cokolwiek naprzód i podpie-
rając się prawą ręką o drugą kulę, zesko-
czyła lekko na ziemię.

Po zejściu z konia należy natychmiast
podpiąć spódnicę amazonkową, by nie płą-
tała się u nóg.



Zsiadanie damy z konia.



ROZDZIAŁ VI.

Pozycya damy na koniu.

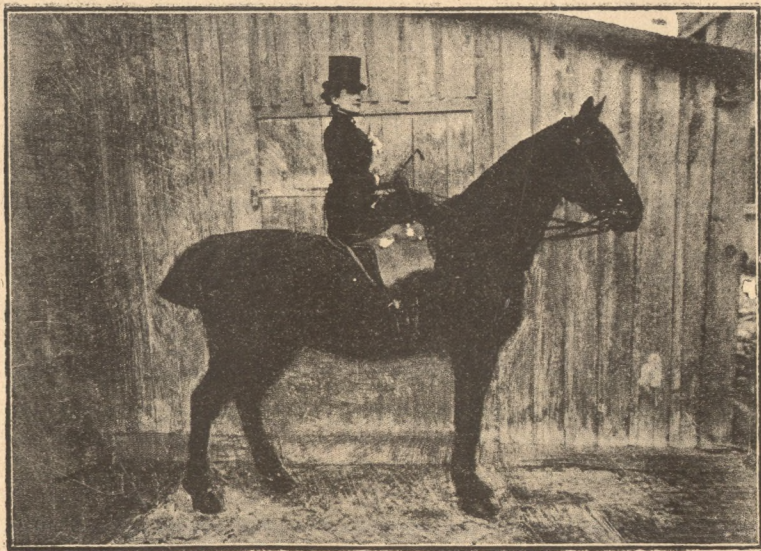
Nie ulega najmniejszėj wątpliwości, że najodpowiedniejszém, a nawet jedyném miejscem do nauki konnėj jazdy, jest ujeżdżalnia, czyli maneż.

Prawidłowy maneż, powinien być podłużny, t. j. złożony z dwóch kwadratów, nie zbyt mały, lecz i nie duży, mniej więcej 25 łok. na 50 łok., jest to wielkość przeciętna dla nauki kilkunastu osób razem; tylko maneże wojskowe bywają większe—lecz ujeżd-

dźalnia do użytku prywatnego zbyt obszerna, tak przy ujeżdżaniu koni, jak i dawaniu lekcyj, nie jest dogodną, trudniej bowiem opanować i wyłamać konia, lub złapać go w razie potrzeby na większej przestrzeni.

Ściany ujeżdżalni, na wysokość 2 łokci od ziemi, obłożone być winny deskami, pochyło w tył idącemi, w stosunku 8 cali na 2 łok., czyli t. zw. bandą, chroniącą nogi jeźdźców od obtarcia się o ścianę. Grunt musi być miękki i równy.

W każdym dużém mieście znajduje się ujeżdżalnia; po wsiach, niektórzy tylko zaможniejsi obywatele posiadają maneże kryte; byłoby jednak dobrze, gdyby wszyscy mieszkający na wsi, a mający zamiar uczyć się jeździć konno, pomyśleli w pierw o jakim odpowiedniém miejscu, i otoczywszy go parkanem, lub choćby tylko żerdziami, na placu tym początkowej nauce się oddawali.



Pozycja Amazonki.



Tylko w miejscu zamkniętém, a zwłaszcza osłoniętém, zdala od wszelkich hałasów — może uczeń lub uczennica skupić dostatecznie uwagę i zająć się li tylko koniem — koń téż nie mając pobocznych dystrakcyj, pilnej słucha jeźdźca. Przytém, w takim czworoboku, przy ciągłym przechylaniu wagi ciała w zwrotach na prawo i lewo, stokroć prędzej chwyta się równowagi, a przez to postępy w nauce idą szybciej—śmiało powiem nawet, iż nie podobna być dobrym jeźdźcem lub amazonką, nie przeszedłszy praktyki jazdy maneżowej.

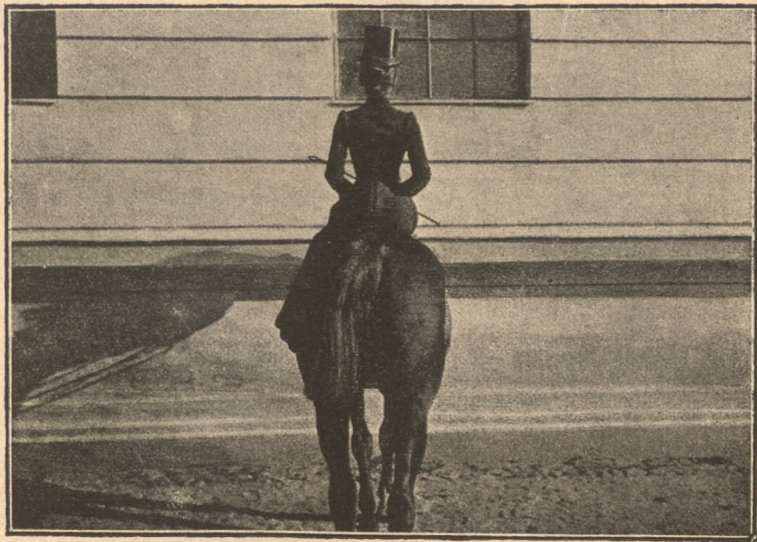
Dobra pozycja na koniu dla damy, stanowi prawie połowę dobrej jazdy. Kobieta, nie powołaną jest do zwalczania dzikich koni i staczania bojów — przeważna może liczba jest natur trwożliwych, które jednak oswoiwszy się z koniem, prawdziwą przyjemność w jeździe konnej z czasem znajdują.

Systematycznie prowadzona nauka, a szczególnie w początkach baczne zwracanie uwagi nauczyciela, na dobre prawidłowe siedzenie amazonki, stanowi ważną bardzo kwestyę. Nawet bojaźliwej natury amazonka, przekonawszy się po kilkunastu lekcjach, że siedzi mocno na koniu, nabiera pewności siebie i z coraz większą swobodą umysłu, przyzwyczajają się do opanowywania wierzchowca.

Wszelkie pozy nienaturalne, ekscentryczne, pod pozorem udawania wielkiej bravury—dla dam, są wprost śmieszne i bardzo w złym guście.

W konnej jeździe, tak, jak we wszystkim, można być źle lub dobrze wychowaną. — Kobieta prawdziwie dystygowana, tak w ubraniu jak i w pozycji na koniu, szukać zawsze będzie prostoty i spokoju.

Mylném jest mniemanie, iż lepiej w po-



Prawidłowa pozycja Amazonki.



czątkach nauki pozostawić uczennicy swobodę wyszukania samej sobie wygodnej pozycyi na koniu; tylko siedzenie zupełnie prawidłowe, może być wygodne i pewne, a trudniej jest odzwyczaić się od złego, niż odrazu przywyknąć do dobrego.

Gdy amazonka usiadła już na koniu, wyżej opisanym sposobem i wzięła do rąk cugle — powinna zasiąść jak najwięcej na tył siodła. Wtedy zgięcie pod prawém kolaném, znalazłszy opór na drugiej kuli, ma stałe podtrzymanie. Dama, choć siedzi po jednej stronie konia, umiejętném rozłożeniem ciężaru swjej osoby, nie powinna przeważać ani w prawo, ani w lewo — lecz siedzieć zupełnie na środku krzyża konia.

Wiele pań siedzi bokiem na koniu wysuwając biodra na prawą stronę — tego zaś właśnie jak najwięcej unikać trzeba, gdyż

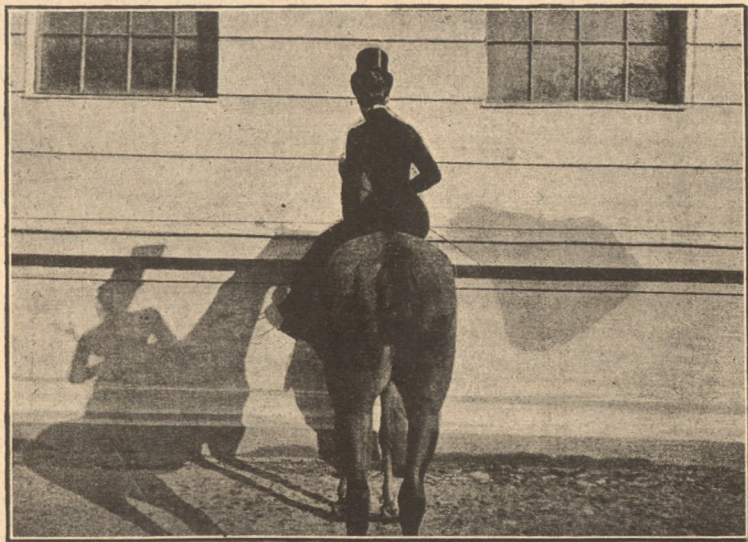
na 100 spadnięć damy z konia, 99 z pewnością będzie na prawą stronę.

Podstawa siedzenia powinna przeto znajdować się zawsze w każdym pobocznym nawet chodzie konia, na samym środku krzyża końskiego, tylko górna część korpusu od pasa przechyla się w różne strony, stosownie do ruchu konia.

Prawe udo, szczególnie przylegając do siodła, powinno się rysować razem z brzegiem jego.

Ponieważ dama, główny punkt oparcia znajduje w prawej nodze, przeto zgięcie pod *prawém kolanem*, zawsze silnie przylegać powinno do drugiej kuli — od chwili bowiem gdy amazonka zsunęła się na przód siodła, i kolano znalazło się po za kulą — traci swobodę i pewność siedzenia.

Od kolana do stopy, zewnętrzna część *prawej łydki* przylega do siodła — *stopa*



Amazonka zanadto pochylona w lewo.



zaś swodnie opada, tylko w razie gwałtownych ruchów konia, gdy silniej trzeba uchwycić się siodła, należy podnieść palce prawej stopy ku górze, przez co ścięgna tejże nogi, naprężają się i wzmacniają siedzenie.

Zadanie prawej nogi polega jedynie na trzymaniu damy w siodle — *lewa zaś noga*, ma podwójne zadanie:

Lewe kolano zawsze w każdym wypadku przylegające wewnętrzną czyli prawą stronę do siodła na 1 lub 2 cale poniżej trzeciej kuli, służy za punkt podpory — zaś *lewa łydka*, czyli *szenkiel* i *pięta* stanowią bodziec, z lewej strony konia. Lewa noga od kolana opadać musi prostopadle ku ziemi — łydka, lekko wsparta przy boku konia — *lewa stopa*, palcami oparta w strzemieniu, cokolwiek więcej wielkim palcem, jak małym, z *piętą* ku dołowi. Tylko w ten sposób umieszczona lewa noga, może stanowić pod-

porę, w trzymaniu się amazonki na koniu, i zachować całą swobodę ruchu, czy to przy podaniu szenkla ku tyłowi, w celu podniesienia lub zwrócenia w bok konia, czy przy

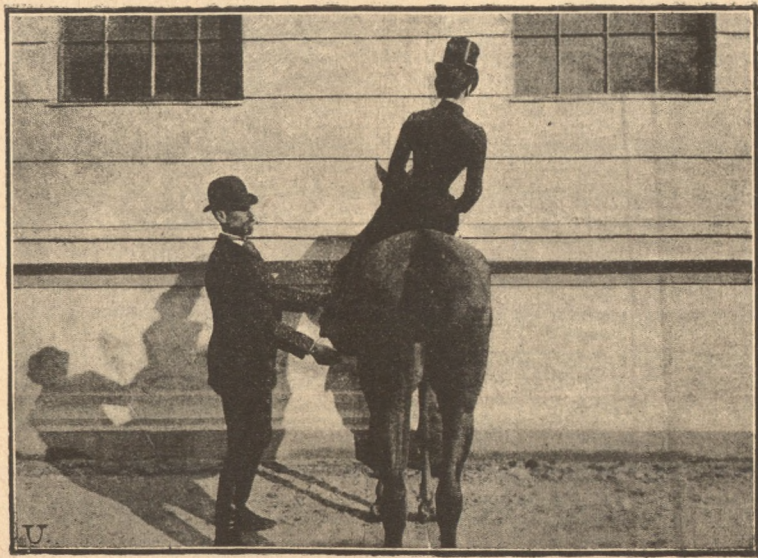


Nieprawidłowa pozycja.



Prawidłowa pozycja.

podnoszeniu się w kłusie angielskim. Gdy lewa stopa, tylko w $\frac{1}{3}$ części swęj długości, oparta jest w strzemieniu, wszelkie stawy mają swobodną grę; przytém, tylko ta pozycja nogi jest zupełnie bezpieczna w razie



Amazonka zanadto pochylona w prawo.



spadnięcia damy z konia, gdyż nie będąc za głęboko wsunięta, z pewnością zdoła w czas oswobodzić się ze strzemienia, w razie gdyby nie było roztwieralném, lub z jakiej bądź przyczyny nie chciało się roztworzyć. *Palce* lewój stopy, zwrócić należy ku koniowi, przez co rozumie się i kolano pozostać musi przy siodle; pozycję tę zachować trzeba przy cofaniu szenkla ku tyłowi.

Mając dwa punkty oparcia: jeden w prawej nodze, przylegającej całą swą długością, wyjąwszy stopy, do siodła — drugi, w lewém kolanie, opartém o siodło — amazonka szukać powinna pewności siedzenia nie w siłę, lecz sprężystości i giętkości mięśni. *Krzpż*, zwłaszcza, powinien zachować całą giętkość i swobodę, przez co podrzucania konia, o wiele łagodniej znosić się dają.

Od dobrego trzymania *ramion*, zależy niejako elegancki wygląd amazonki. Należy

przeto bacznią zwracać uwagę, by ramiona, kierujące równowagą na koniu, znalazły się na równiej linii, to jest, aby, chociaż dama siedzi po lewej stronie konia, prawe ramie nie wychodziło ku przodowi, lecz oba, a zwłaszcza prawe, było cofnięte w tył i opuszczone ku dołowi, to jest znalazło się w pozycyi, jak gdyby dama siedząca w krześle, oprzść się chciała plecami o poręcz.

Klatka piersiowa, wysunięta naprzód, przez takie położenie ramion, zachowuje całą swobodę oddechu.

Głowa, wychodząca prosto z ramion, bez sztywności w karku, nie zależąca od poruszeń całego korpusu.

Łokcie idące w linii prostopadłej od ramion, powinny zachować spokój w każdym szybszym ruchu konia—nie być za szeroko rozstawione, lecz bynajmniej nie przystające

do korpusu, jak to mylnie wskazuje wielu nauczycieli jazdy konnej, zapominając, że figura kobieca, przez swe wcięcie, zupełnie nie podobną jest do męskiej budowy.

W przedłokciu (*l'avant-bras*)—to jest od łokcia do pięści — ręka powinna być zgięta pod kątem prostym; sama zaś *pięść*, ruchoma zawsze w stawie, zaokrągla się ku sobie — tak, by przy trzymaniu cugli — paznogie znalazły się na wprost pasa. W prowadzeniu konia, t. zw. lekka ręka polega właśnie na umiejętném władaniu pięścią.

Ręka od ramienia do pięści powinna być nieruchoma, cała zaś gra na cuglach, to jest przyciąganie, zwroty, i t. p. odbywać się powinny tylko za pomocą pięści. Gdy lewa ręka, trzymając cugle, zgiętą jest w łokciu pod kątem prostym,—pięść znajduje się na 3 do 4 cali od pasa, wielki palec przytrzymujący cugle, cokolwiek dalej od korpusu

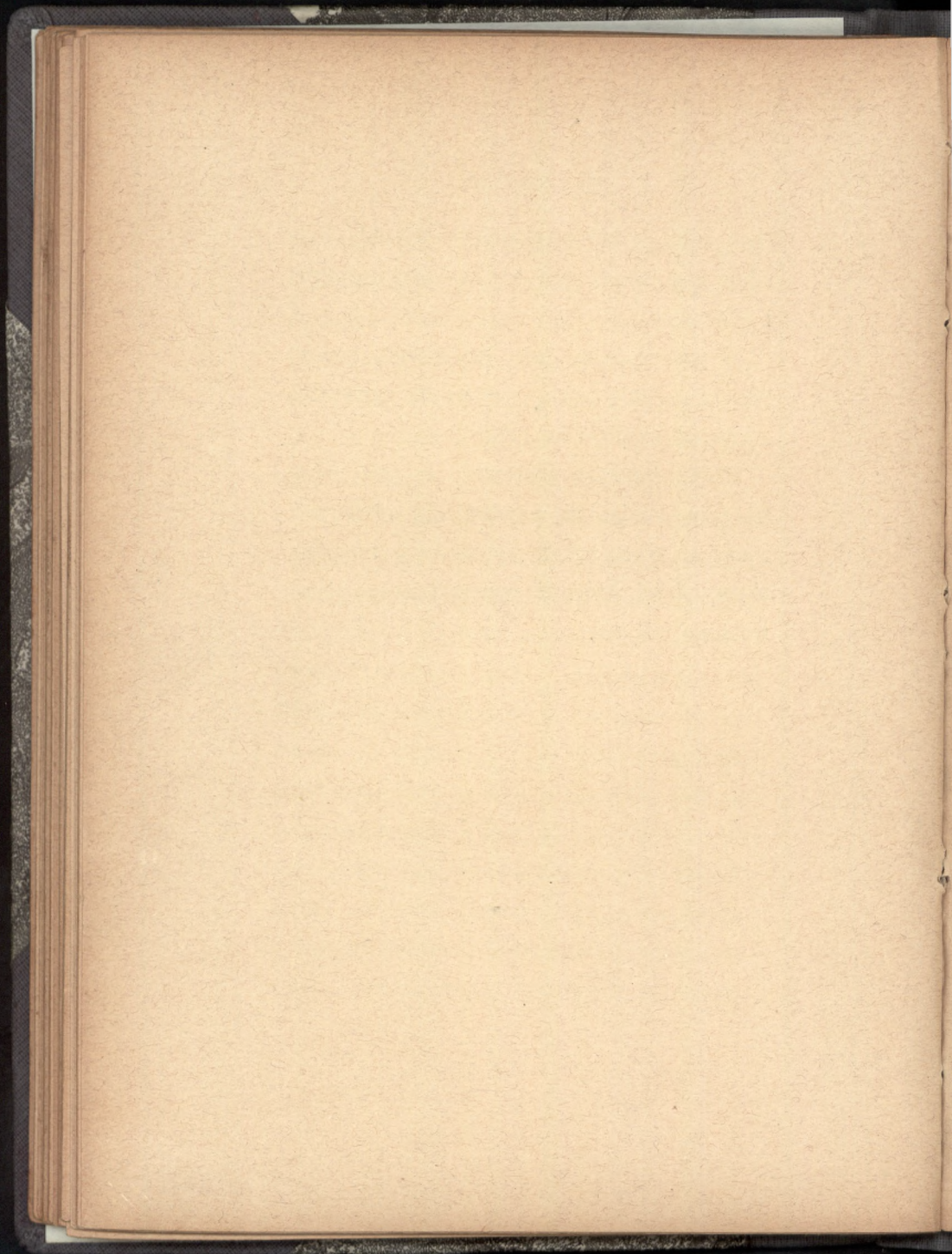
jak mały; pięść zaokrąglona ku figurze, gdyż tylko w tej pozycyi, stawy ręki mogą być ruchome i elastyczne — bez zmęczenia ręki. Prawa ręka umieszcza się w tenże sam sposób, tak, że obie pięści znajdują się na jednej wysokości i naprzeciw siebie knykcia-
mi, oddalone o 2 cale jedna od drugiej.

Prawie wszystkie początkujące uczennice mają zwyczaj wystawiania pięści, zwłaszcza lewój, bardzo naprzód, umieszczając ją nad kolanem — zapewne przez chęć mocniejszego trzymania konia. Jest to wada, na którą od początku nauki zwracać należy uwagę — pamiętając, że ręka wyciągnięta, naprężona we wszystkich stawach, robi się sztywna, twarda i mniejszą ma władzę — zaś przy grze stawów i mięśni, ma swobodę i siłę. Zresztą, pewność trzymania konia, polega na dobrém, dostateczném naprężeniu cugli, a cugle mogą być luźno trzymane,

choć ręka będzie wyciągnięta naprzód, lub silnie naprężone, gdy będzie bliżej korpusu i odwrotnie.

W prawej ręce, jak już wiemy, prócz prawego cugła trzeli, trzyma się szpicrutę z końcem na dół i ku tyłowi.

Przy używaniu szpicruty, to jest przy trącaniu konia, nie powinno się odstawiać i machać prawą ręką; wystarczają tu pół-obroty pięści, która nie opuszcza swego pierwotnego miejsca.



ROZDZIAŁ VII.

Stępo. Zatrzymywanie i wprowadzanie w ruch konia.

Trzy są naturalne chody konia: *stępo*, *klus* i *galop*. Wszelkie inne są sztuczne i należą do t. zw. *wpółszéf szkoły*.

Na początek zajmujemy się stępem.

Stępo, jest chód na cztery tempa, to jest: nogi konia idą kolejno po sobie, w porządku następującym: pierwsza prawa przednia, druga lewa tylna, trzecia lewa przednia, czwarta prawa tylna.

Chcąc konia w jakikolwiek ruch wprowadzić, trzeba najpierw dać impuls, który ruch ten wywoła, a po otrzymaniu go rękami, przez transmisję cugli na pysk konia, ruchem tym kierować.

Podstawą umiejętnej jazdy jest zatem ciągły wzajemny stosunek między bodźcami a ręką, a im większa będzie łączność i harmonia w tém porozumiewaniu się, tém lepszy otrzymamy rezultat.

Przez pierwszych parę lekcyj, mam zwyczaj nie tylko ciągle towarzyszyć na koniu przy boku méj uczennicy, lecz konia jéj kazać prowadzić w ręku przez stajennego. Uważam ostrożność tę za konieczną; jeżeli bowiem uczennica jest bojaźliwą, musi pozwoli oswoić się z koniem, siedzeniem, władaniem cuglami, bodźcami i t. d.; a gdy o tylu rzeczach naraz pamiętać będzie musiała, z pewnością o wszystkiém zapomni,

jeżeli zaś należy do rzędu istot wyjątkowo odważnych i przedsiębiorczych, trzeba, by miała czas przekonać się o téj odwadze, a mając pewność, że koń jest trzymany, przedź się o tém dowie, gdy uwaga jój nie będzie zajęta jedynie przez instynkt samozachowawczy.

Skoro amazonka usiadła dobrze w siodle i wzięła cugle do rąk, pamiętać powinna, *by cugle te były ciągle w dobrej mierze naprężone*, to jest by nie zwieszały się, lecz były tak naciągnięte *aby ręka poczuła lekki opór na pysku konia*.

Chcąc aby koń wyruszył z miejsca stępem naprzód, należy przedewszystkiém pobudzić go do tego kroku, podnieciwszy lekkiem dotknięciem boku konia lewym szenklem z jednéj strony—z drugiej, lekkiem trąceniem szpicrutą. Natychmiast po daniu impulsu czyli pchnięcia—ręce, łagodném

półotwarcie pięści folgują cokolwiek cugli, a koń, poczuwszy z jednej strony pchnięcie, z drugiej lekkie zdanie cugli — wyruszy naprzód.

Otrzymawszy żądany ruch, należy kierować nim, to jest, gdy koń zwalnia zbyt znacznie kroku, podbudzić go bodźcami, *zdając jednocześnie rękę* (czyli lekko roztwierając, posuwając ku przodowi pięść i folgując przez to cugle), lub, jeżeli zanadto przyśpiesza chód, zwalniać go, stopniowo przyciągając cugle ku sobie, t. j. zamykając pięści ku paskowi.

Nie należy zapominać, iż tak przyciąganie i przydłużanie cugli, jak i podniecanie bodźcami, polega tylko na odcieniach. Niema nic gorszego, jak gwałtowne szarpanie cugłami pyska końskiego — od pierwszych lekcji uczennica przyzwyczajając się powinna do łagodnych, elastycznych poruszeń ręki.

Trącenie konia szenklem czy szpicrutą, z razu powinno być lekkie, a dopiero w miarę potrzeby i wrażliwości konia powtórzone silniej.

Przy pierwszych lekcjach, zanim dama przyzwyczai się do dobrego siedzenia, często, będąc zajęta prowadzeniem konia, wysuwa się w siodle ku przodowi, wystawiając prawe ramię naprzód, przeginając się w pasie w lewo i kurcząc lewą nogę, podparwszy piętę o bok konia.

Trzeba zatem często poprawiać pozycję na siodle, dopóki dobre siedzenie nie stanie się przyzwyczajeniem, to jest dopóki machinalnie, instynktowo-prawidłowie dama nie siedzi — bo wtedy tylko może swobodnie myśleć o prowadzeniu konia, gdy będzie czuła, że siedzi mocno i pewnie.

Chcąc się przesunąć na tył siodła, należy oprzeć się palcami lewej nogi (piętę opu-

szczając ku dołowi) na strzemieniu, wypychając je cokolwiek naprzód i posunąć się w siodle prawém ramieniem w tył, bez pomagania sobie ręką, to jest bez opierania ręki o siodło.

Jakkolwiek cugle przytrzymują się wielkim palcem, jednak przy chodzie konia, ciągle nieznacznie wysuwają się z rąk amazonki, należy przeto co kroków kilkanaście cugle cokolwiek przykrócić, a raczėj *wprównać* je (wyżej opisanym sposobem skracania cugli), robiąc ruchy te jak najłagodniej bez poruszania ramięm, prawie niepostrzeżenie tak dla konia, jak i dla widza. Dobrze jest także by dama od razu przyzwyczajała się do przekładania cugli z ręki do ręki, tak, jak to wyżej wskazałam.

W ujeżdżalni, tak jak w każdym miejscu zamkniętém, są dwa tory, czyli kierunki, *to jest tor na prawo i tor na lewo.*

Tor na prawo jest wtedy, kiedy ściana ujeżdżalni jest po lewej ręce amazonki, zaś środek po prawej, i kiedy wszelkie zwroty, tak w rogach ujeżdżalni jak i zwroty do środka, robią się w prawo.

Tor na lewo — wypada rozumie się odwrotnie.

Jechać na torze, nazywamy jechać przy ścianie ujeżdżalni.

Przedewszystkiēm umiēć należy, konia idącego stępem *zatrzymać* i na nowo w ruch ten wprowadzić.

Chcąc zatrzymać konia na torze na prawo, amazonka podaje korpus cokolwiek w tył, przyciągając cugle ku sobie, to jest zamykając pięście ku korpusowi i podnosząc je cokolwiek ku górze. Jednocześnie dama przykładą szpicerutę do prawego boku konia, by tenże stanął równo przy ścianie,

a nie wykrywał się zadem do środka ujeżdżalni. (Na torze na lewo, lewy szenkiel zastępuje szpicrutę).

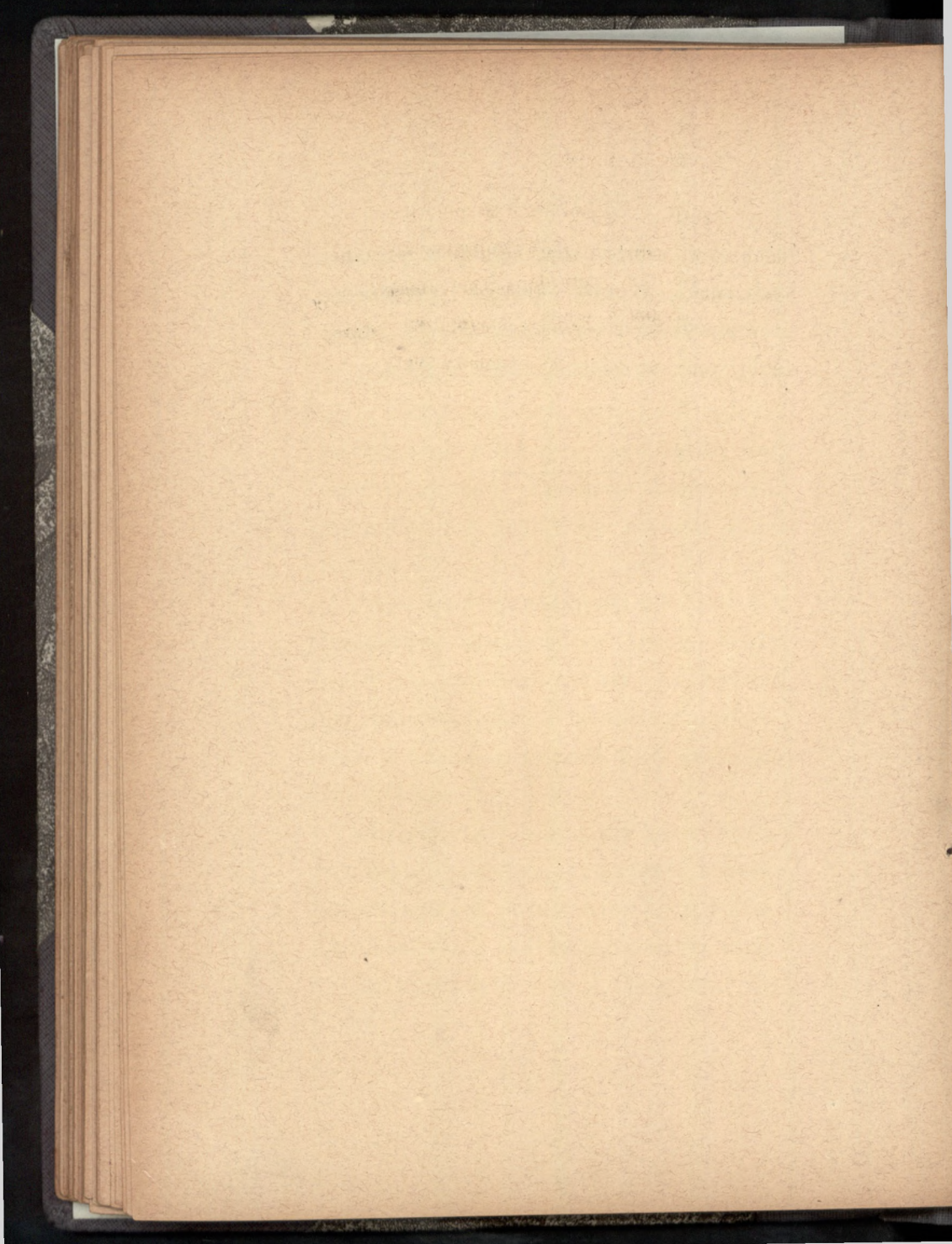
Skoro koń zatrzymał się, ręka łagodnie zdaje, czyli folguje cugle, gdyż jeżeli opór na cuglach trwać w dalszym ciągu będzie, koń cofać się zacznie. Zawczesne zdanie ręki, spowoduje natychmiastowe ruszenie konia naprzód.

Przed każdym wstrzymaniem, czy też kompletném zatrzymaniem konia, należy podać się cokolwiek w tył, by koniowi przodu nie obciążać, i by uniknąć niechyb- nego kiwnięcia się naprzód przy zatrzyma- niu się konia.

Zatrzymawszy konia, uczennica popra- wia cugle i siedzenie, i po chwili wyrusza stępem naprzód, podnieciwszy konia bodźca- mi (szenklem i szpicrutą) i zdawszy cugle.

Zatrzymywanie konia, powtarzać na-

leży dość często, szczególnie w początkach nauki, w celu lepszego i prędszego urównoważenia i wyprostowania się amazonki, oraz wyrobienia czucia w ręku.



ROZDZIAŁ VIII.

Zwroty w prawo i w lewo.

Nawet pod groźbą zarzutów, uczynionych mi o zanudzanie mych łaskawych czytelniczek, ciągłym powtarzaniem jednych i tych samych prawideł z małemi zmianami, a raczej odcieniami — zmuszoną jestem, przy każdym opisie wykonania nowego ruchu, prawidła te od początku powtórzyć, gdyż tylko wielka dokładność w wykonaniu szczegółów, może dać prawdziwie dobry wynik w prowadzeniu konia. Powoli na-

bywa się *harmonię czyli, łączność z koniem*, a harmonia poparta *taktem, czyli poczuciem konia*, stanowi ostatnie słowo umiejętnej jazdy.

O harmonii i takcie mówić nieraz jeszcze będę, opisując zbieranie konia i pokonywanie wszelkich trudności i oporów konia — teraz wracam do zasadniczych prawideł.

Chcąc zwrócić konia w prawo, trzeba przede wszystkim, tak, jak przed każdym żądanym ruchem, dać impuls czyli bodźce, prawie jednocześnie zdając rękę (t. j. folgując cokolwiek cugle), i podając obie ręce w prawo. Wtedy, prawy cugiel, lekkim pociągnięciem powoduje nacisk wędzidła na prawą szczękę — zwracając głowę konia w prawo — lewy, oparciem się na szyi, pomaga prawemu, zwracając łopatki na prawo.

Skoro tylko koń cokolwiek ustąpił, to jest zwrócił się na to działanie wędzidła w prawo,

ręce natychmiast zdają, to jest nieznacznie folgują cugli, by bezwzględnie lekkie ciśnienie ich powtórzyć.

Cugle przeto zwracają przód konia, wskazując mu kierunek; bodźce jednocześnie prowadzą zad, to jest prawy, czyli szpicruta daje impuls — lewy, czyli szenkiel, powstrzymuje zad od przerzucenia się w lewo, i lekkim dotknięciem boku konia za każdym krokiem, naprowadza tylne nogi, na drogę przebytą przez przednie, to jest zwraca, zaokrągla konia do zwrotu.

Rzecz prosta, iż przy zwracaniu konia w prawo, tenże spoglądać musi w stronę zwrotu; amazonka od początku nauki przyzwyczajając się powinna do patrzenia również w stronę, w którą ma jechać, *to jest nigdy nie obracać głowy w lewo, jadąc w prawo i odwrotnie.*

Waga ciała powinna zawsze być podana w stronę zwrotu, to jest gdy koń zwraca

w prawo, dama musi więcej ważyć prawą połową siedzenia na siodle, (siedząc przytém koniecznie w tyle i na środku siodła), przeginając się w pasie w prawo, i wysuwając lewe ramię naprzód, cofnawszy prawe w tył. *Im zwrot będzie ciaśniejszy a chód szybszy, tém nachylenie korpusu w stronę zwrotu musi być większe*, by zachować harmonię w ruchach między amazonką a wierzchowcem, gdyż harmonia ta, czyli łączność stanowi podstawę równowagi.

Rozumie się, iż gdy po wykonaniu zwrotu, chcemy nastawić konia na linię prostą — ręce wracają do pierwotnego położenia.

Chcąc uskutecznić zwrot konia w lewo, tak jak przy zwrocie w prawo, dajemy przedewszystkiém impuls, gdyż koń jeżeli nie będzie podtrzymany na zwrocie, to jest jeżeli nie otrzyma pchnięcia naprzód, kroku zwolni, a należy uważać, by chód każdy, tak

stępo, klus, jak galop był o ile możności równy, to jest, by koń dobrowolnie, sam nie zwalniał lub nie przyśpieszał kroku.

Po impulsie i natychmiastowém zdaniu ręki, zwracamy głowę konia w lewo, naciskając małym i czwartym palcem lewej ręki na lewy cugiel trzęzli i lewy munsztukowy, za pomocą przekręcenia lewej pięści palnogiemi do góry i przybliżeniu małego palca bliżej korpusu. Podając przytém *cokolwiek* rękę w leko, opieramy jednocześnie prawy cugiel munsztukowy na szyi konia, i tenże cugiel pomaga do zwrócenia przodu konia w lewo.

Tak jak to powiedziałam wyżej przy zwrotach w prawo — jeśli *koń cokolwiek* tylko zwrócił głowę w lewo, czyli usłuchał nacisku wędzidła — ręka zdaje — by natychmiast owo lekkie ciśnienie powtórzyć.

Przy zwrocie w lewo, bodźce mają od-

wrotne znaczenie, jak przy zwrocie w prawo: to jest, lewy, czyli szeńkiel, służy jako bodziec podniecający, prawy, czyli szpicruta — jako prowadzący, to jest lekkim trąceniem boku konia po za siodłem, powstrzymuje zad, od przerzucenia się w prawo — gdyż łatwo zrozumieć, iż w przeciwnym razie, to jest gdy tylnich nóg nie powstrzymamy, *przy zwrocie głowy konia w lewo, zad musowo wykręci się w prawo — i odwrotnie.*

Wiadomo wszystkim jeżdżącym paniom, iż wszelkie zwroty w lewo, czyli w ogóle chody na torze na lewo — o wiele są trudniejsze dla amazonek od zwrotów w prawo. Różnica ta polega głównie na trudności w chwytaniu równowagi; dla tego ważny nacisk kładę tu na prawidłowe siedzenie na siodle, to jest przypominam, że *podstawa siedzenia znajdować się powinna zawsze w tyle siodła i zupełnie na środku tegoż, a zarazem*

równy po nad kolumną pacierzową konia, a tylko górna część korpusu nagina się do zwrotu w lewo, to jest dama przegina się w pasie w lewo, wysuwając prawe ramię naprzód, cofając lewe w tył i spoglądając w stronę zwrotu, to jest w lewo. Lecz tu właśnie głównie pamiętać należy, by biodra nie wysunęły się na prawą stronę siodła, gdyż wtedy traci się całą pewność siedzenia, i przy łada gwałtowniejszym ruchu konia w lewo, dama może łatwo zsunąć się z konia na prawo.

Ponieważ opisując zwroty w prawo i lewo, nie raz wspominałam o trącaniu konia lewą nogą i szpicrutą, przeto zwracam jeszcze uwagę, że przy dotykaniu konia, lewą łydką i piętą — *dama ani na chwilę nie powinna odejmować lewego kolana od siodła gdzie znajduje punkt oparcia, lecz oparłszy $\frac{1}{3}$ przednią część stopy (palcami) na strze-*

mieniu (więcej wielkim palcem jak małym) z piętą ku dołowi — cofnąć stopę w tył, i dotykać czyli trącać bok konia.

Trącania te *szenklem*, powinny być oddzielne, to jest nie jednostajne gniesienie boku konia, *lecz powtarzane dotknięcia* — słabsze lub silniejsze — w miarę rozumie się wrażliwości konia, jak i potrzeby, to jest, że przy zwykłym zwrocie w stępie, trącenie to powinno być lżejsze, od uderzeń przy zwrocie w zebrany galopie, lub innym jakim trudnym chodzie, który wymaga silniejszego impulsu.

Przy używaniu szpicruty, amazonka zachować powinna prawidłową pozycję i spokój ręki, to jest nie opuszczać jęj ani podnosić, *lecz*, nie machając ramieniem i łokciem, *przez półobrot pięści dawać oddzielne uderzenia szpicrutą* po boku konia, słabsze lub silniejsze, w miarę potrzeby i wrażliwości konia.

Przy okazji przypominam także mym łaskawym uczennicom, by od początku nauki pamiętały, że do pewnego trzymania się w siodle, siła jest zbyt dużą. Przeciwnie, im będzie większa swoboda i elastyczność w siedzeniu, trzymaniu rąk, przeginaniu się w pasie, trzymaniu prosto głowy, i łatwem obracaniu jej w prawo i lewo—tém prędzej amazonka uchwyci prawidłową równowagę, która jest podstawą mocnego siedzenia.

Siłę, czyli naprężenie mięśni, zachować należy na wypadek gwałtownych rzutów konia. Wtedy to Szanowne Panie, pamiętajcie, by zachować swobodę umysłu, i fałszywem podaniem wagi ciała w odwrotną stronę skoku konia, nie tracić równowagi, lub niepotrzebnem uderzeniem szpicruty, a zwłaszcza gnieceniem boku konia lewą piętą nie podniecać i nie drażnić rozbrykanego konia, lecz w silniejszym uchwycu.

ceniu się prawą nogą a właściwie prawém kolanem drugiej kuli siodła, i podparciu się lewém kolanem o siodło, szukać pewnego utrzymania się na koniu, gdyż tylko myśleć możemy o uspokojeniu i poskromieniu konia, gdy niepotrzebujemy się troszczyć o całość naszej osoby.

Wykonanie zwrotów w prawo i w lewo, które tu opisuję, stosuje się do koni zupełnie ujeżdżonych, i przy trzymaniu cugli metodą niemiecką, że zaś, jak to już wyżej wspomniałam, niestety, nie wszystkie amatorki jazdy konnej, zwłaszcza w naszym kraju, posiadają konie odpowiednie, to jest kompletnie ujeżdżone; przeto tym wszystkim paniom, które jeżdżą na koniach spokojnych i cokolwiek podjeżdżonych, a nosiszących miano damskich wierzchowców, radzę, trzymać cugle metodą angielską, to jest po dwa cugle w każdej ręce, (lub po

jednym, gdy samą trzłą z pojedynczemi cugłami konie powodują).

Wtedy zwracanie konia w prawo, ogranicza się, na prostém podaniu obu rąk w prawo, by prawy cugiel bezpośrednio odciągnął głowę konia w prawo—lewy—oparciem się na szyi konia pomógł prawemu, popychając konia w prawo. W lewo—zaś, podaniem obydwóch w lewo — by działanie cugli było odwrotne. Koń każdy, byle nie narowny, usłucha téj prostéj wskazówki, — lecz radzę, by amazonka, po pewnym czasie, stopniowo wprowadzała siebie i konia do prowadzenia go jedną ręką, to jest metodą niemiecką.

Ich habe die Ehre, Ihnen
hiermit zu schreiben, dass
ich die von Ihnen
am 1. d. M. d. g. d. g.
erhaltene Karte
bekommen habe und
dass ich dieselbe
mit Interesse
gelesen habe.
Ich danke Ihnen
vielfach für die
Mittheilung und
hoffe, dass Sie
mir bald wieder
von Ihren
Arbeiten hören
werden.

ROZDZIAŁ IX.

Figury maneżowe.

Przy ujeżdżaniu konia, figury maneżowe służą do wygimnastykowania to jest wyginania konia i przyuczania go do wszelkich zwrotów, — w nauce jazdy konnej — niezbędne są dla wprawiania się w prowadzenie konia, prędze chwytywanie równowagi i wyrobienie działania bodźców i ręki.

Dokładne wykonanie figur maneżowych, może tylko przyspieszyć postępy w nauce

konnej jazdy — i świadczy o biegłości wytrawnych już jeźdźców.

Opisawszy powyżej sposób zwracania konia w prawo i w lewo, przytoczę tu same figury maneżowe.

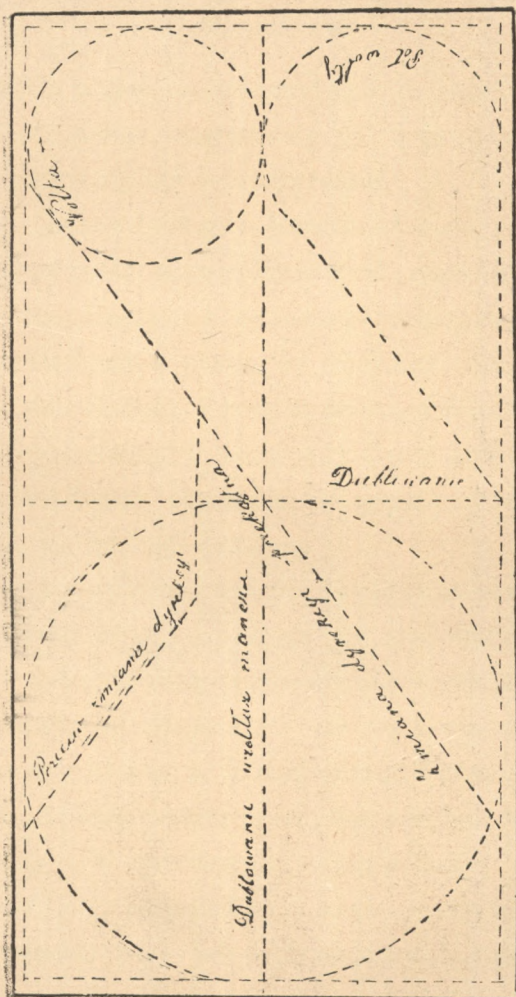
1) *Dublowanie* czyli *zajeżdżanie* (*Doubler*) jest to zwrot pod kątem prostym.

Amazonka, jadąc przy ścianie ujeżdżalni na torze na prawo, zwraca konia pod kątem prostym w prawo, przejeżdża maneż w linii prostej i dojechawszy do przeciwległej ściany, znów zwraca konia w prawo.

Dublowanie jest przeto jakby skrócenie maneżu, to jest, że zwrot którybyśmy wykonali w końcu maneżu robimy wcześniej.

Dublować można na prawo lub na lewo, tak w szerokości jak i długości ujeżdżalni.

Dublowanie ze zmianą dyrekcyi, czyli kierunku, wykonywa się w ten sposób, że będąc np. na torze na lewo i zwróciwszy





konia w lewò — po przybyciu do przeciwnoległej ściany, zawraca się na prawo, czyli zmienia się tor — i odwrotnie.

Zmianę dyrekcyi w kierunku ukośnym, rozpoczyna się na parę kroków od rogu ujeżdżalni, i będąc np. na torze na prawo, zwraca się konia w prawo, by przejechać manież w linii skośnej, z lewa w prawo, i dojechać do przeciwnoległej ściany, téż o parę kroków przed kątem ujeżdżalni, — przez co zmienia się tor czyli dyrekcyę.

By wykonać zmianę dyrekcyi na przeciwnym torze — postępujemy odwrotnie.

Robiąc ukośną zmianę dyrekcyi, uważać należy, by rozpoczynać takową koniecznie na parę kroków od kąta ujeżdżalni i kończyć téż na parę kroków przed przeciwnym rogiem. W przeciwnym bowiem razie, to jest gdy rozpoczniemy zmianę dyrekcyi z samego rogu lub doprowadzimy do tegoż

zwrot; zamiast być łagodnym, to jest łukowatym, staje się zwrotem gwałtownym, pod kątem ostrym i utrudnia chód koniowi, tak, iż tenże wychodzi z równowagi i musowo traci harmonię ruchów i tempa.

Przeciw-zmianę dyrekcyi rozpoczynamy w ten sam sposób jak zmianę dyrekcyi przekątną, lecz dojechawszy na dwa kroki od środkowej linii maneżu, zwracamy konia z linii skośnej na prostą, i po trzech do czterech krokach—powracamy linią skośną do opuszczonej przed chwilą ściany — czyli nie zmieniamy toru.

Kształt przeciw zmiany dyrekcyi, przedstawia się przeto w formie trójkąta ściętego w górze.

Kóło na prawo lub na lewo, czyli *wielką woltę*, opisujemy przez pół maneżu, gdy tenże składa się z dwóch równych sobie kwadratów lub w jednej trzeciej tegoż, gdy jest

złożony z trzech kwadratów. Zaokrąglając rogi kwadratów opisujemy dokładne koło w prawo lub lewo.

Korpus koński znajdować się powinien zawsze odpowiednio do linii, na której koń się znajduje—to jest być prosto na linii prostej, nagiętym czyli zaokrąglonym na liniach łukowatych. Umiejętność przeto jeźdźca czy amazonki, nadaje korpusowi końskiemu odpowiednią pozycję, to jest ręce zwracają głowę i łopatki — bodźce — tylną część korpusu.

Gdy chcemy opisać *koło na prawo* po daniu impulsu, naprowadzamy przedewszystkiém przód na linię koła, to jest powtarzaniem naciskaniem wędzidła na prawą szczękę,—czyli pół-przestankami (t. zw. po francuzku *demi-arrets*) kierujemy przód konia w prawo, przestając naciskać wędzidłem, czyli zdając rękę skoro tylko koń nagina się

do zwrotu, to jest nie wychodzi po-za linię koła. Lewy szenkiel, lub w razie potrzeby pięta, sięgając jak najdalej po-za popręgi po boku konia, — naprowadza tylne nogi na łuk koła, to jest drogę przebytą przez przednie nogi, i zaokrągla korpus koński do zwrotu.

Bodziec wewnętrzny, to jest od środka koła, czyli szpicruta, daje odpowiedni potrzebie impuls i powstrzymuje tylne nogi konia od wkraczania w obręb koła — czyli reguluje pchnięcia lewego szenkla, gdyby tenże podziałął za silnie.

Koło na lewo przebiega się sposobem odwrotnym, to jest wędzidła działają na lewą szczękę — wyżej opisanym sposobem zwrotu w lewo, — bodźce regulują ruch zadu i zaokrągłają do łuku, to jest prawy, czyli szpicruta trącając bok konia lub w razie potrzeby prawe udo końskie, narowadza tylne

nogi na linię koła — lewy szeńkiel służy jako bodziec podniecający na przód, i powstrzymujący za silne działanie szpicruty.

Po wykonaniu koła na prawo, gdy chcemy powrócić na linię prostą, naciskamy stopniowo na lewy cugiel, by konia zwrócić z łuku na prawo na linię prostą i lekkimi trąceniami szpicrutą nastawiamy korpus konia — z prawa w lewo.

Po kole na lewo, postępujemy odwrotnie, to jest używamy prawego cugla i lewego szeńkla.

Wolta na prawo lub na lewo jest to małe kółko, którego średnica mieści się w połowie, lub $\frac{1}{3}$ szerokości maneżu, stosownie do wielkości tegoż.

Wykonanie wolty w prawo lub lewo, wymaga tychże samych prawideł, co duże koło, — z tą różnicą, że ponieważ jest ciśniejsze impuls musi być większy, i działanie cugli silniejsze.

Pół wolty, jest to niedokończona wolta. Chcąc wykonać pół wolty na prawo, zwracamy konia w prawo, tak jakby na woltę, lecz przed zakończeniem koła, linią skośną dojeżdżamy do ściany, jadąc dalej w dyrekcyi na lewo, — czyli zmieniamy tor. Pół wolty na lewo, wypada, rozumie się odwrotnie.

Odwrotne pół-wolty w prawo i w lewo, rozpoczyna się w miejscu gdzie byśmy kończyli zwyczajne pół wolty, to jest będąc np. na torze na prawo, od ściany ujeżdżalni zwracamy na linię skośną w prawo ku środkowi maneżu, i półkolem na lewo powracamy do ściany, by znaleźć się na torze na lewo.

Odwrotne pół-wolty w lewo—opisujemy sposobem odwrotnym.

Ósemka. Dwa połączone ze sobą koła lub wolty stanowią ósemkę. Ósemki przeto,

wykonywać można większe lub mniejsze, wyżej opisanym sposobem zwrotów na prawo i na lewo. Załączone rysunki dokładniej objaśnia amazonkę, z wyżej opisanemi figurami.

Oto są główniejsze figury maneżowe, które każda uczennica od początku nauki pilnie studyować powinna, by nabierać jak najszybciej wprawy w umiejętném władaniu koniem.

Figury te wykonywać można w każdym chodzie, to jest: w stępie, w kłusie i w galopie oraz w pobocznych chodach, — lecz najpierw trzeba umieć wykonać je w stępie.

By figury te, i inne trudniejsze o których mówić będę dalej, w trudniejszym chodzie wykonać można, trzeba przedewszystkiém umieć konia *zebrać*, to jest skupić jego siły, i przygotować odpowiednio do trudniejszego zadania, — mam przeto zamiar pomó-

wieć teraz z Wami łaskawe czytelniczki,
o zbieraniu konia, więc proszę zwrócić
uwagę na ten rozdział, gdyż zbieranie konia
jest podstawą szkolnej jazdy, lecz przytém
i łamigłówką dla początkujących jeźdźców,
łamigłówką—niestety, rzadko bardzo kiedy,
dobrze rozwiązaną.

ROZDZIAŁ X.

Zbieranie konia.

Podręcznik mój przeznaczam dla amatorów konnej jazdy, nie zaś dla *écupèr'ek* zawodowych, więc radabym uniknąć wszelkich zawiłych dyskusyj z działu wyższej szkoły jazdy, gdyż me łaskawe czytelniczki, źle zrozumiawszy niektóre więcej skomplikowane teorye—w praktyce napotkać by mogły na trudności i opory koni, któreby je na zawsze zraziły do konnej jazdy—a celem moich wykładów jest, przeciwnie, zachę-

canie i ułatwianie amatorkom jazdy konnej, porozumiewanie się ich z koniem.

Zmuszoną będąc mówić o zbieraniu konia, uczynię to z możliwą oględnością i jasnością, by przeciwnych skutków nie wywołać — a zdaje mi się, iż trudności pod względem jasnego wykładu nie napotkam, gdyż, jak to już nie raz wspominałam, nie piszę tu o ujeżdżaniu konia, lecz o używaniu konia już zupełnie ujeżdżonego.

Gdy mamy zamiar żądać od konia jakiegokolwiek bądź trudniejszego ruchu, musimy go przedtém odpowiednio przygotować, to jest: ostrzedz go, siły jego skupić, nadać prawidłowe położenie szyi i głowie — jednym słowem — konia zebrać.

Jeżeli jedziemy stępem naprzód, i chcemy konia zebrać, to jest pobudzić jego uczucie, podniecamy go przedewszystkiém bodźcami, to jest lewym szenklem i szpicrutą, zaczy-

nając od lekkich trąceń i powiększając siłę ich, w miarę potrzeby i wrażliwości konia. Koń — poczuwszy pchnięcie czyli impuls naprzód, kroku przyśpieszy, to jest pójdzie kłusem; lecz o to właśnie w tej chwili nie idzie. Ręka przeto, powstrzymać powinna zapęd naprzód, czyli — lekkim naciskiem palcami na cuglach i zwracaniem pięści ku korpusowi — naciskać wędzidłem na szczękę.

Koń poczuwszy z jednej strony pchnięcie naprzód — z drugiej, jednocześnie powstrzymywanie tego impulsu, czyli nacisk wędzidła na dolną szczękę, by pozbyć się tego krępującego go uścisku, głowę spuści i roztworzy — czyli zda szczękę.

Amazonka, poczuwszy w rękę folgę — to jest zdanie cugli przez opuszczenie głowy i rozwarcie szczęki, *natychmiast* zdać rękę powinna, czyli roztworzyć lekko zaciśnięte palce na cuglach i odłożyć pięść — to jest,

na lekkość pęska konia, odpowiedzieć lekkością ręki.

Przez powstrzymanie zapędu naprzód, to jest przez naciskanie munsztukiem na dolną szczękę — stopniowo zbliżamy nozdrza końskie bliżej korpusu, to jest przyprowadzamy głowę do *prawidłowej pozycji*.

Głowa konia zebranego jest wtedy w prawidłowej pozycji; gdy szyja jest wyniesiona ku górze i zaokrąglona, a dwa pierwsze kręgi przy osadzie głowy są zgięte, a przez to elastyczne i łatwo dające się powodować — głowa zaś, od góry ku dołowi — w linii pionowej.

W prawidłowej tej postawie pozostająca głowa zachowuje całą giętkość i lekkość, i oddziaływa na *urównoważenie całego korpusu końskiego*. Na dobre położenie szyi i głowy będące sterem w prowadzeniu maszyny końskiej — należy główną zwracać

uwagę, gdyż koń zebrany, wyniesiony z szyją i głową prawidłowo położoną, zyskuje stokrotnie na elegancyi i łatwości w powodowaniu.

Natychmiastowe zdanie ręki, po usłuchaniu konia — to jest po przyjsciu głowy do prawidłowej pozycyi i zdaniu szczęki—*jest niezbędném*, gdyż: 1-o stanowi niejako nagrodę dla konia za dobrze zrozumiane i wykonane żądanie ręki, 2-o uniemożliwia opór konia. Gdyby bowiem ręka nie zdała w porę, to jest gdyby nacisk wędzidła trwał w dalszym ciągu, koń czując stałe naprężenie cugli, zamiast zachować równowagę i harmonię ruchów — stawia opór — czy to przez rzucenie się gwałtowne w bok, czy cofanie się w tył, a nawet stawianie dęba — który to opór konia, stanowczo najniebezpieczniejszym jest ze wszystkich — zwłaszcza dla amazonki.

Ztąd *takt*, czyli poczucie w ręku, jakkolwiek trudny bardzo do osiągnięcia, i wymagający długich nieraz studyów — stanowi główną zaletę umiejętnego używania konia. Rozumie się, iż tak w zbieraniu konia, jak i w ogóle w prowadzeniu go — *ciągle, nieustające wzajemne porozumiewanie się między bodźcami a ręką, ani na chwilę ustawiać nie powinno; a wzajemny stosunek ten powinien być z obu stron równy, by utworzyła się prawdziwa harmonia.*

Gdy bowiem, chcąc konia zebrać, damy silny impuls który konia popędzi naprzód — a opozycję ręki, to jest nacisk wędzidłem skutecznym za lekko — wtedy koń, zamiast zebrać się, czyli skupić, zharmonizować ruchy — wyjdzie z równowagi, nagle przyspieszając kroku naprzód.

W przeciwnym razie, to jest, gdy po słabym względnie do potrzeby impulsie — silnie

powstrzymamy ręką, konia kompletnie zatrzymamy, lub wywołamy opór w jakiegokolwiek-bądź formie.

Naturalnie, iż siła impulsu, opozycji ręki jak i oporu konia, względna zawsze będzie do indywidualności konia — potrzebną dotę siły rozpoznać musi przeto na razie amazonka.

Skoro tedy, po danym impulsie i opozycji ręki, koń usłuchał, to jest nabrał prawidłowej pozycji i lekkości pyska — ręka natychmiast zdaje — lecz, działanie bodźców i ręki bezzwłocznie powtórzyć należy, jak tylko koń wychodzi z téjże prawidłowej pozycji czyli jak to się potocznie mówi: *wychodzi z ręki*.

Dopóki przeto konia mamy w rękę, korpus jego cały, to jest wszelkie stawy są w grze, posłuszne naszej woli.

Siła muskularna, fizyczna amazonki, jest

wtedy najzupełniej zbyteczna; *koń zebrany*, najłżejszego nacisku palca na cugiel usłucha. Dla tego jeszcze raz powtarzam, iż dama, tylko na koniu zupełnie ujeżdżonym jeździć powinna, jeżeli chce być dobrą, elegancką amazonką i nie narażać się na niebezpieczeństwo, lub co najmniej na śmieszny wygląd.

Klasyczna pozycja konia zebranego, to jest wyżej opisywana przezemnie — z szyją wyniosłą, głową pionowo postawioną, z zadem podebrany pod środek ciężkości — datuje od bardzo dawna, bo od czasów średniowiecznych, od turniejów rycerskich — należy dziś, już prawie do przeszłości.

Klasycyzm w ogóle zatracą się coraz bardziej we wszystkiém. Nie będąc bynajmniej zwolenniczką klasycyzmu — powiem jednak, że w sztuce jazdy konnej, zwłaszcza dla dam, jest on, i powinien zostać

niezbędnym. Zmodyfikowanie ras końskich, daje dziś inny materiał jeźdźcom jak dawniej, właściwe rasom wschodnim, szyje końskie, wyniosłe, łabędzie — zastąpiły szyje długie, proste, angielskie — ztąd rozumie się, zbieranie konia, uledez musiało pewnym zmianom.

Rzecz prosta, iż koniowi angielskiemu nie możemy nadać téj pozycyi głowy, która u araba jest prawie naturalną — lecz jeżeli pozycja szyi i głowy nie będzie zupełnie klasyczna, koń jednak może być zebra-ny, to jest mieć siły ześrodkowane, i wyrobione ganasze czyli szczęki.

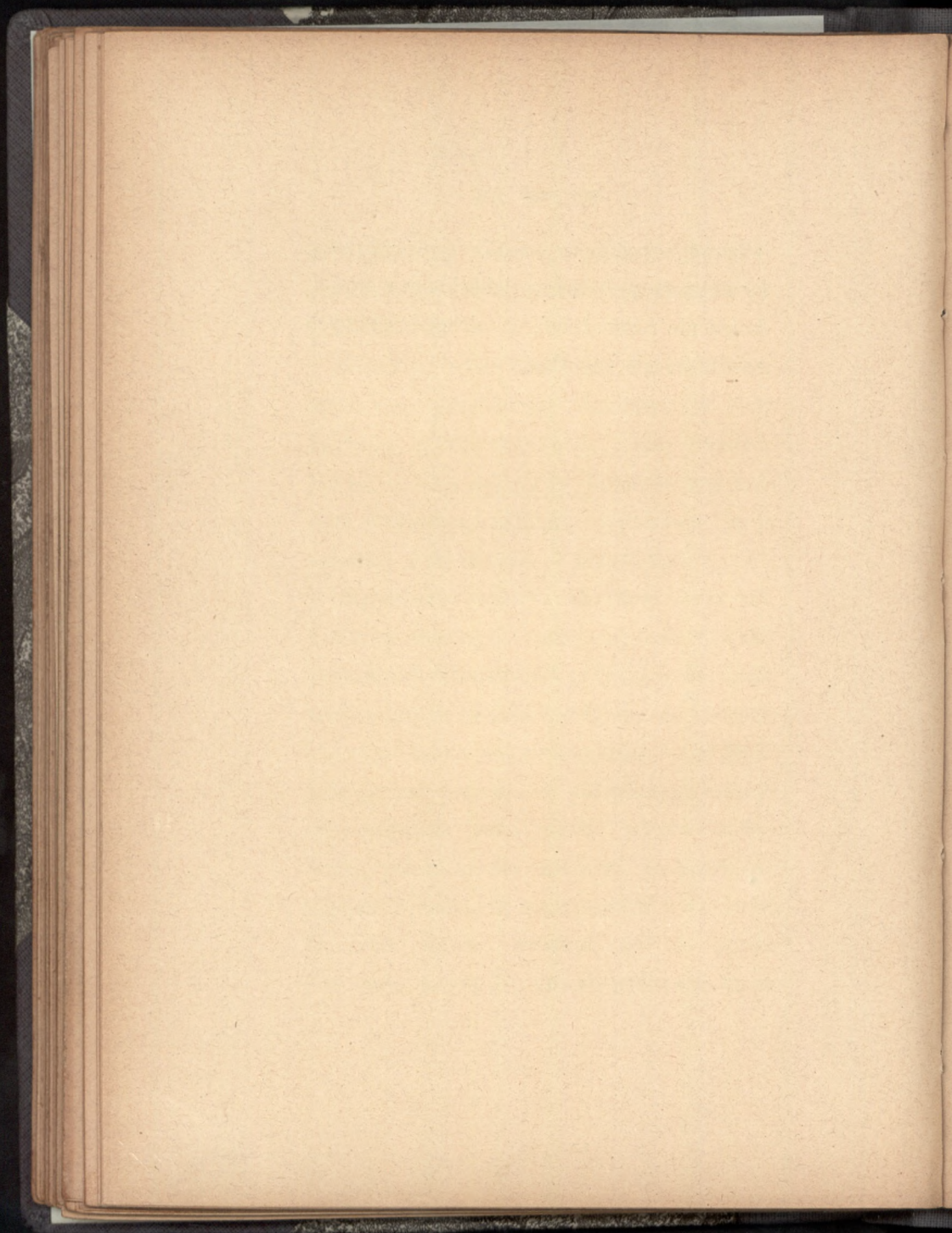
Dzisiejsi modni sportsmeni, zaniechawszy dawną szkołę jazdy, i zachwyciwszy coś z jazdy jockeyskiej, wyścigowej (która jest specjalnością zupełnie odrębną, nie mającą prawie nic wspólnego z jazdą szkolną) — stworzyli jazdę tak zwaną angielską — która

nie będąc ani szkolną, ani wyścigową — chyba tylko nazwę pseudo-sportu nosić by powinna.

Niestety, wiele dam idzie za przykładem mężczyzn, przybierając ekscentryczne pozy na koniu, gwałtowne ruchy, i niby zwalczając konia — a doprawdy, kobiecie, pod każdym względem, najlepiej odpowiada jazda szkolna, o ile można — klasyczna.

Streściwszy sposób zbierania konia (nb. konia ujeżdżonego, umiającego słuchać odpowiednich wskazówek), przystąpię do opisu trudniejszych ruchów końskich, do których zbieranie konia jest niezbędnem — przypominając raz jeszcze, że początkująca uczennica najpierw musi nabrać wprawy w dobrem prawidłowym siedzeniu na koniu następnie nauczyć się zatrzymywać i wprawiać w ruch konia, zwracać go w prawo i w lewo, a dopiero powoli próbować konia

zbierać, czyniąc to z możliwą oględnością,
by zbytnim pośpiechem i brakiem wprawy,
konia nie rozdrażniać, i niespodziewanych
trudności nie napotkać.



ROZDZIAŁ XI.

K ł u s.

Kłus, jest chodem na dwa tempa, to jest, koń stawia jednocześnie przednią prawą i tylną lewą — następnie jednocześnie przednią lewą i tylną prawą nogę.

Niewiem doprawdy, dla czego wiele dam uprzedza się do kłusa — lubiąc tylko galopa — naturalnie z prawej nogi; podług mnie, kłus, jest może najprzyjemniejszym z chodów konia, zwłaszcza na otwartem polu, na spacerze, *nota-bene* jeżeli się umie kłusować po angielsku.

Dla początkujących uczennic, miarowy, to jest nie wyciągnięty kłus — jest tém, czém w grze na fortepianie, wprawki pięciopalcowe.

Kłus najlepiej uczy prędkiego chwywania równowagi i mocnego siedzenia. Dla zupełnie początkujących uczennic, kłus, jest dosyć męczącym; nie należy téż nadużywać go, lecz raz lub dwa razy objechawszy manież w koło, chwilę wytchnąć, to jest przejść do stępa, wykonać parę figur i powrócić znów do kłusa.

Dając lekcję w manieżu, przygotowuje się najpierw uczniów komendą ostrzegającą, a po chwili dopiero daje się komendę wykonawczą.

Komenda ostrzegająca uprzedza ucznia czy uczennicę, by mieli czas przygotować siebie i konia do żadanego ruchu — na *ko-*

mendę wykonawczą — ruch ten, powinien być uskuteczniiony.

Gdy zechcemy np. by uczennica rozpoczęła kłusować, dajemy komendę ostrzegającą: *do kłusa!* — amazonka przygotowująca się do tegoż, poprawiając się, to jest prawidłowo zasiadając w siodle, wyrównując dokładnie cugle i cokolwiek pobudzając konia szenklem i szpicrutą, a na komendę: *klusem marsz!*, pobudza silniej bodźcami, zdając rękę, by koń miał swobodę wyjścia naprzód.

Jako zasadę przyjąć należy: *nie zmieniać nigdy chodów*, czy to przechodząc ze stępa w kłus, czy w galop, czy odwrotnie, *nie poprawiwszy się wpierw w siodle i nie wyregulowawszy cugli*. Gdy wszystko będzie w porządku i impulsy dostatecznej siły, koń z pewnością pójdzie spokojnie klusem; bez gwałtownego rzucania się naprzód.

Wprowadzając w kłus konia, przy ścianie manieżowej, należy zwrócić uwagę, by *cokolwiek silniej trącać go bodźcem wewnętrznym jak zewnętrznym*, to jest, gdy będziemy na torze na prawo, więcej szpicrutą, na lewo, więcej lewym szenklem, a to dla tego, by koń wyszedł równo przy ścianie, a nie zwrócił się do środka ujeżdżalni.

Skoro koń wyszedł kłusem naprzód, amazonka, baczyć powinna, by chód ten był regularnym, to jest, by koń dobrowolnie nie zwalniał tempa, lub gwałtownie go nie przyśpieszał.

Jeżeli koń zwalnia chód, najczęściej przez lenistwo, należy silniej użyć bodźców podniecających; jeżeli zaś przyśpiesza gwałtownie ruchy, trzeba powstrzymywać te niepotrzebne zapędy, stopniowo przyciągając i zdając cugle, to jest przez pół-przestanki, dopóki koń nie powróci do regularnego

tempa. W ogóle w konnej jeździe spryt jeźdźca, czyli, że się tak wyrażę dowcip umiejętnej jazdy, polega na uprzedzaniu złego nie zaś na poprawianiu popełnionych już błędów. Więc, nie wtedy gwałtownie zatrzymywać konia trzeba, gdy tenże wyszedł z równowagi ruchów i pędzi jak szalony, lecz o ile to, rozumie się, jest w naszej mocy, powstrzymywać zapędy, skoro tylko poczuemy pierwsze nieregularne tempa chodu.

O tyle, o ile kłus angielski bez porównania trudniejszym jest dla amazonek, niżli dla jeźdźców, (z powodu siedzenia bokiem na koniu), o tyle, kłus zwyczajny, czyli tak zwany: polski, po polsku, francuski, po francusku, niemiecki, po niemiecku i t. d., jest o wiele łatwiejszym dla dam.

Tu właśnie, to jest w kłusie zwyczajnym, oceniamy całą dogodność budowy ulepszonego siodła damskiego.

By kłus, konia, nawet bardzo twardo niosącego, zupełnie znośnym był dla amazonki, wystarcza, aby dama, siedząc, rozumie się prawidłowo na siodle (patrz wyżej pozycję damy na koniu), całą długością prawej nogi, z wyjątkiem stopy, szczególnie przylegała do siodła, podparwszy się przytém dobrze lewem kolaniem o siodło pod trzecią kulą. Gdy w dodatku kolumna pacierzowa zachowa swobodę i elastyczność i dama przegnie się cokolwiek ramionami w tył, jakby szukając oparcia u krzesła i poddając się miękko, elastycznie ruchowi kłusa, kłusować będzie razem z koniem, zupełnie nie odskakując od siodła.

W obec téj łatwości spokojnego siedzenia w kłusie na damskim siodle, doprawdy pojąć nie mogę, dla czego znajdują się jeszcze damy (dzięki Bogu dość rzadko), które, za każdym tempem kłusa, podskakują

do góry, rozbijając niemiłosiernie siodło, męcząc siebie i konia.

Zanim amazonka zacznie uczyć się kłusować po angielsku, powinna dobrze umieć kłusować zwyczajnym kłusem i wszelkie figury maneżowe wykonywać w tym chodzie.

Zdarzało mi się widzieć panie, które, umiejac wcale dobrze kłusować po angielsku, w zwyczajnym kłusie, traciły zaraz równowagę; ciekawam doprawdy, jak sobie te panie radziły, gdy wypadało uspokajać i wyrównywać nieregularny chód konia.

Kłus angielski, jest może najkorzystniejszym ze wszystkich chodów konia, dla dam, tak pod względem estetycznym, jak i higienicznym (pod względem higienicznym dla tego, że mięśnie wtedy najwięcej pracują, a przytem unika się przykrych wstrząśnień).

Jeżeli będziecie, panie, miały zamiar kolkietować kogo na koniu, czyńcie to, kłusując po angielsku, ale kłusując *dobrze*.

Nie ma chyba nic niezgrabniejszego, jak dama źle kłusująca po angielsku. Gdy patrzemy, zwłaszcza z tyłu, na damę źle kłusującą po angielsku, widzimy konia idącego jedną drogą, zaś damę wyskakującą w drugą stronę, obok konia i... podziwiamy wytrzymałość konia.

Najważniejszą przeto rzeczą, jest od początku przyzwyczaić się do prawidłowego unoszenia się w kłusie i nie zrażania chwilowém niepowodzeniem.

Zdarza się, iż uczennica bardzo długo nie może pochwycić właściwego tempa kłusa, aż pewnego dnia, tempo owo, samo się jakoś znajduje, a wtedy amazonka sowicie nagrodzoną jest za swoje trudy, gdyż przestaje czuć zmęczenia i kłusować

może kilka wiorst z rzędu bez wielkiego znużenia.

Najłatwiej jest uczyć się kłusa angielskiego na liniach prostych, więc np. w jakiej spokojnej długiej alei; w maneużu z początku unosić się trzeba tylko na liniach długich, a powoli wprowadzać się do kłusowania na zwrotach, przytém tylko na torze na prawo, gdyż jak to już wspominałam, tor ten o wiele łatwiejszym jest dla dam.

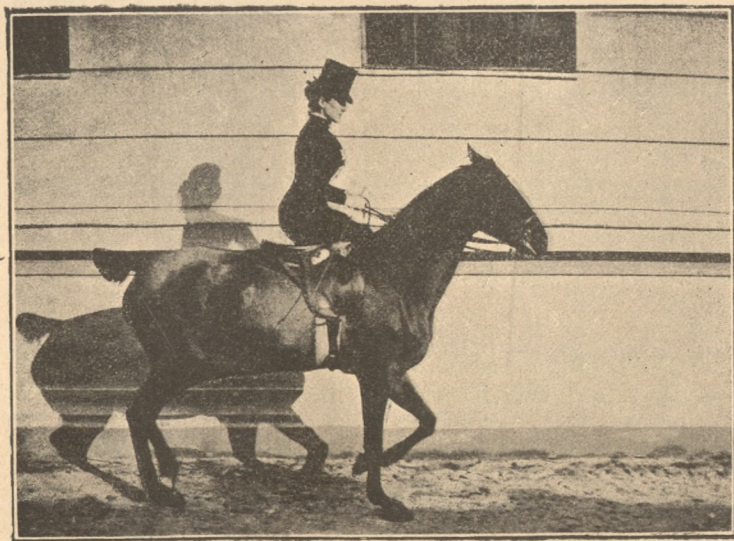
Gdy amazonka trafiła w dobre tempo kłusa angielskiego na prawo, powinna wprowadzić się na przeciwnym torze.

Koń, idący kłusem, wyrzuca damę w siodło za każdym tempem. Wspomniałam przed chwilą, że siedząc w kłusie zwyczajnym, trzeba unikać owych podrzucań, łącząc się z ruchem konia.

Skoro jednak, amazonka ma zamiar rozpocząć naukę kłusa angielskiego, powinna

przez kilka kroków *dać się podrzucać w siodle, wtedy korzystając z owego podrzucenia konia, w chwili gdy koń wprzuca w górę, amazonka, potęguje niejako owo podrzucenie, pochylając się ku przodowi, głowę cokolwiek zniżając (by uniknąć naprężenia w karku) i podpierając się głównie na prawém kolanie, przylegającym zawsze do drugiej kuli, oraz na lewém kolanie podpartém o siodło pod trzecią kulą, przytém cokolwiek na strzemieniu, i śmiało unosząc się ku górze i ku przodowi, to jest w kierunku w którym koń idzie.*

Dama zatém, unosi się na tempo: raz, przez chwilę pozostawania jéj w górze, koń robi tempo dwa, tak, że dama opada na siodło znów na tempo raz, lecz spada po to tylko, by natychmiast odbić się znów w górę; tym sposobem opuszcza się jedno tempo i trafia się w takt kłusa. Cała trudność dla początkujących polega



Kłus angielski.



głównie prawie na dobrém uchwyceniu owego tempa.

Amazonka, jak to już wspomniałam, bez porównania większe trudności ma do pokonania w kłusie angielskim od jeźdźców, gdyż mając obie nogi z jednej strony i jedno strzemię, koniecznie niejako unosić-by się powinna w lewo.

By owego arcy brzydkiego, a nawet niebezpiecznego unoszenia w lewo uniknąć, radzę wam, szanowne panie, od początku szukać głównego punktu oparcia do podrzucenia się w górę *w prawej nodze*, to jest w prawém kolanie, silnie przytém pomagając sobie podparciem lewego kolana o siodło i unosząc się w górę ku przodowi z *wprawnym przechyleniem górnej części korpusu w prawo*, to jest, przeginając się w pasie w prawo i cofając prawe ramię w tył, by

oba ramiona, nawet gdy dama unosi się ponad siodłem, znalazły się na jednój linii.

Z początku na strzemieniu oprzeć się trzeba (zawsze więcej wielkim palcem jak małym), lecz ten trzeci punkt oparcia powinien koniecznie być najlżejszym jeżeli dama chce uniknąć unoszenia się w lewą stronę, przekręcania się siodła i kiwania się lewej nogi od kolana do pięty z tyłu ku przodowi. Powoli, amazonka wprawiać się powinna do coraz mniejszego opierania się na strzemieniu i dojść nawet do tego, by łatwo kłusować po angielsku mogła, wysunąwszy zupełnie stopę ze strzemienia.

Korzystając z podrzuceń konia i z wyżej przytoczonych trzech punktów oparcia, amazonka łatwo uniesie się ku górze, bez chwytania się za cugle, aby podciągnąć się na nich, jak to nieraz zdarza się widzieć. Podczas kłusowania po angielsku, ręce powinny zacho-

wać cały konieczny spokój, to jest nie szarpać pyska konia za każdym tempem kłusa.

Jeżeli tedy dama *dobrze* kłusuje po angielsku, unosi się lekko, swobodnie *i równo* *ponad koniem*, prawe i lewo kolano, pozostają zawsze przy siodle, lewa noga bez kiwania się z tyłu ku przodowi prostopadle opada ku ziemi; górna część korpusu, cokolwiek podana ku przodowi z ramionami na jednej linii, znajduje się prosto nad koniem, to jest tak, aby guziki od stanika wypadły zupełnie na wprost karku końskiego; ręce w prawidłowej pozycji, unikają wszelkich zbytecznych ruchów; głowa zachowuje niezależną swobodę bez naprężenia w karku.

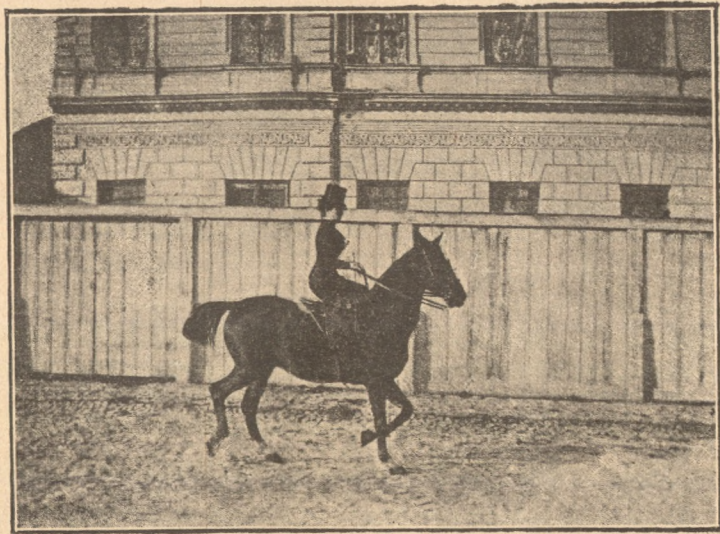
Jeżeli dama, oparcia do kłusa angielskiego (jak i w ogóle przy wszystkich chodach) szuka w lewém kolanie, nie zaś na strzemieniu, może z całą swobodą w chwili unoszenia się w górę, trącać konia lewym

szenklem, co byłoby niemożliwem w przeciwnym razie.

Unosząc się w kłusie angielskim, dla tego podawać musimy korpus ku przodowi, to jest w kierunku w którym koń idzie, że *przez czas podnoszenia się ku górze, opuszcza się jeden krok konia, czyli jedno tempo kłusa*; podając się naprzód, *doganiamy* zatem niejako konia, który o *jeden krok posunął się przez ten czas naprzód*; gdybyśmy się podawały prosto ku górze, opóźniałybyśmy się w ruchu z koniem.

W początkach nauki kłusa angielskiego, amazonka *śmiało* się podnosić powinna ku górze i możliwie *jak najwprędzej*, przechylając się bardzo *ku prawej stronie* i zniżając prawe ramię, cofnawszy je w tył, gdyż tylko w tej pozycji ramiona wyjdą na jednej linii i równo ponad koniem.

Opadłszy na siodło, natychmiast odbić



Kłus angielski.
(Mniej wysokie unoszenie się).



się od niego trzeba — to jest *mieć wrażenie*,
że się jest *jakby ciągle w górze*.

Do kłusa angielskiego najlepsze są konie
z *wysokimi chodami* — które jednak odróż-
nić należy od koni *ciężko niosących*.

Gdy amazonka z całą łatwością chwyta
już dobre tempo kłusa angielskiego, stopnio-
wo wprowadzić się powinna w łagodne, powol-
ne i *jak najmniej wysokie* unoszenia się, któ-
rych to właśnie dzisiejsza moda wymaga.

Nie trzeba jednak zapominać, iż wyso-
kość podnoszenia się w kłusie angielskim,
zawsze względną będzie do chodów konia,
to jest, że nie podobna nisko unosić się na
koniu twardo niosącym, i zabierającym dużo
terenu.

W każdym razie, unoszenia te, im będą
spokojniejsze i więcej harmonijne, tém ko-
rzystniej przedstawi się dama, i tém swo-

bodniej i dluzej koń kłusować może, bez większego zmęczenia.

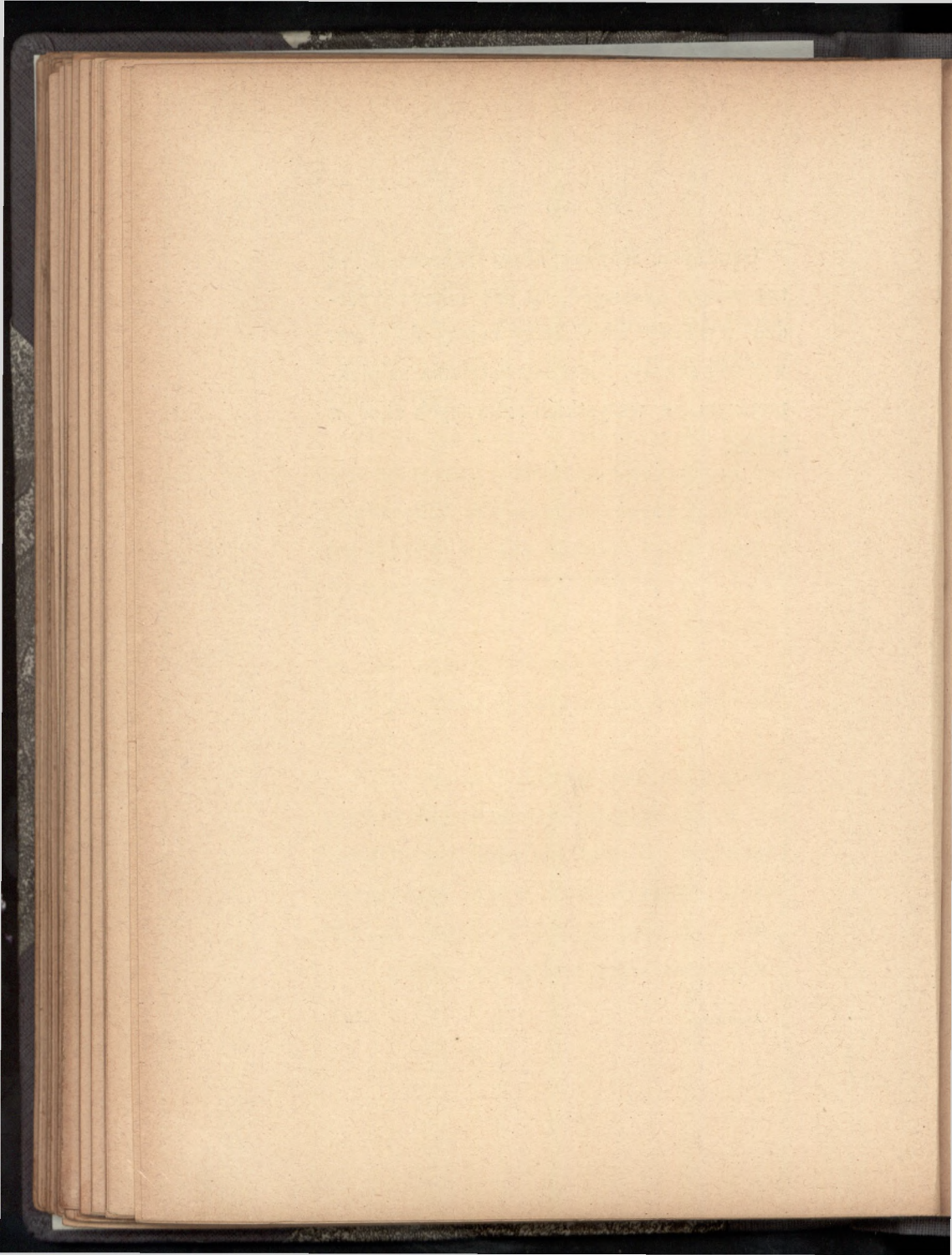
W *kłusie zebranym*, koń, siłę potrzebną na szybkość i długość chodu zużywa na wyniesienie tychże chodów.

Zbiera się konia w *kłusie* wyżej opisanym sposobem, w zbieraniu tém stosując, ma się rozumieć, siłę impulsu i opozycji ręki do potrzeby, to jest do czułości konia i miary wyniosłości chodu.

Są konie, które łatwo dadzą się zebrać na sam szenkiel i lekki opór ręki; inne potrzebują silnego podtrzymania ostrogą i silnej ręki.

Kłus zebrany dobrym jest w manezu, przy wykonywaniu trudniejszych figur; na spacerze zaś, kłus powinien być swobodny, wyciągnięty, gdyż w *kłusie zebranym*, kłusować po angielsku jest niezmiernie trudno, a w bardzo wyniosłym nawet niemożliwe,

Ostatniem słowem kłusa zebranego jest tak zwany: „*passage*”, to jest miarowy bardzo wyniosły kłus, który należy do t. zw. wyższej szkoły, i jest bezwątpienia najpiękniejszym ze wszystkich sztucznych chodów konia.



ROZDZIAŁ XII.

Przejście węglów maneżowych.

Dobre, to jest *prawidłowe przejechanie węglów maneżowych*, tak dla konia, jak i dla amazonki, *przedstawia nie małe trudności* i dla tego przeznaczam mu osobną wzmiankę.

Jeżeli konia zaniedbamy, to jest pozwolimy mu niejako powodować się, koń idąc jakimkolwiek bądź chodem, starać się będzie omijać węgły ujeżdżalni, zbytecznie zaokrąglając je, i odchodząc tym sposobem od ściany.

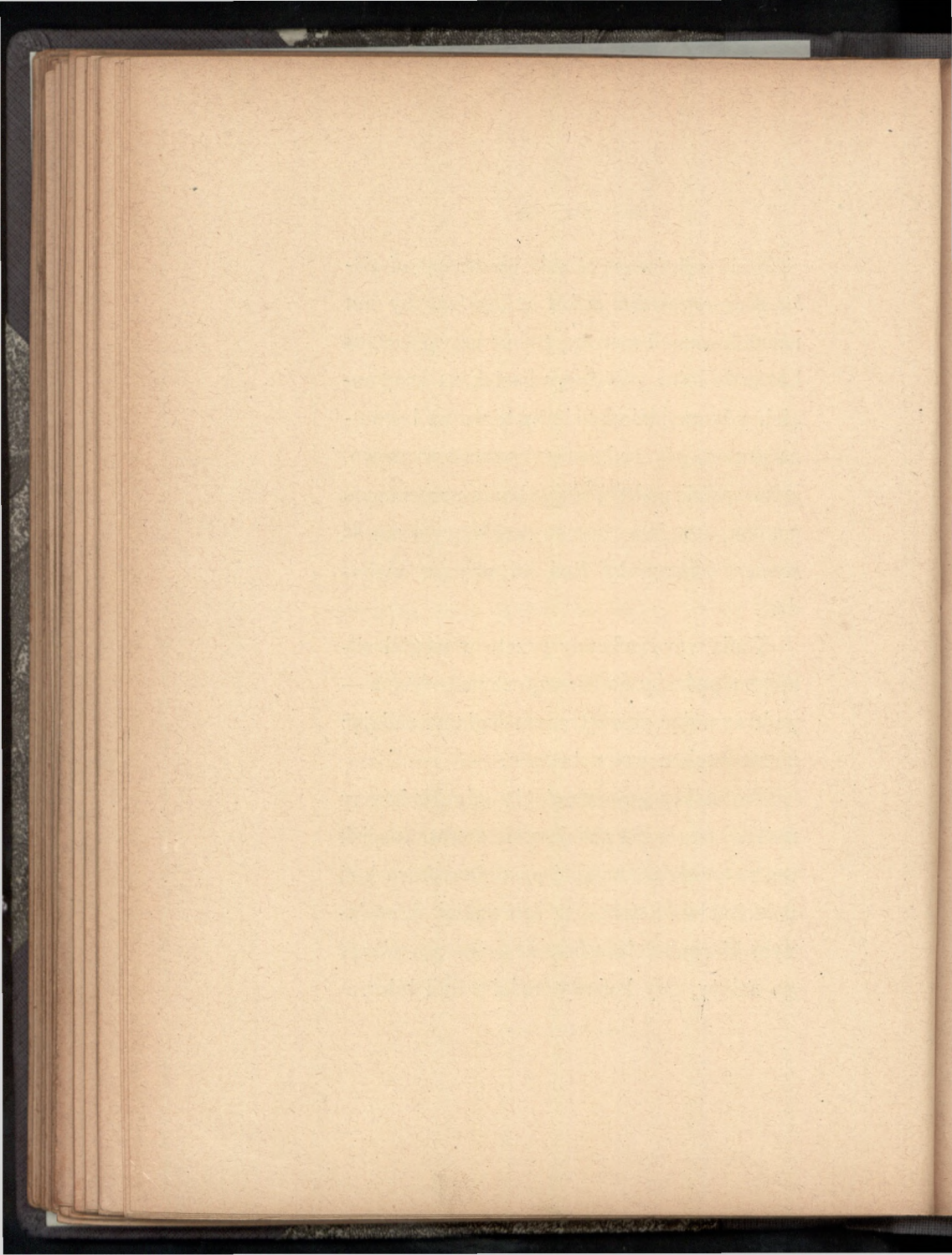
Gdy zechcemy konia do węgłu wprowadzić będąc np. na torze na lewo i znajdując się już w samym węgle, za pomocą prawego cugła odciągać, to jest kierować głową konia w prawo będziemy, otrzymamy tylko rezultat przeciwny, t. j. że zamiast łagodnego nałamania konia do węgła i wyrównania chodu przez odciąganie głowy konia w prawo — zad zwrócimy w lewo, tamując tym sposobem dalszą drogę i równość chodu.

Chcąc przeto prawidłowo przez węgieł ujeżdżalni przejechać, należy *na parę kroków przed nim, konia stopniowo bodźcami podbudzać*, popędzając go silniej prosto przed siebie. Będąc na torze na lewo, użyjemy silniej lewego szenkla niż szpicruty, na torze na prawo mocniej szpicruty, jak lewej nogi, a to w celu powstrzymania zadnich nóg od zwrócenia się do środka maneżu.

Koń popędzany silniej prosto przed siebie musowo wejdzie w kąt ujeżdżalni; by mu nadać kierunek zwrotu, to jest nagiąć korpus konia do łuku, położymy nacisk na lewy cugiel, gdy znajdziemy się na torze na lewo — na prawy, gdy będziemy zwracać w prawo, jednocześnie podtrzymując konia przeciwnym cuglem, to jest cuglem znajdującym się od strony ściany, by koń od niej nie odchodził.

Konia wprowadzamy przeto w węgiel silniej podpędzając go wewnętrznym bodźcem — podtrzymując zewnętrznym cuglem i nadając zwrot cuglem wewnętrznym.

Nie należy zapominać, iż gdy kładziemy nacisk na cuglu nadającym zwrot, nacisk ten natychmiast ustąpić powinien skoro koń usłuchał wskazówki, to jest nagiął się w danym kierunku, lecz bezzwłocznie powtórzyć go należy, gdy koń wychodzi z linii łuku.



ROZDZIAŁ XIII.

Uruchomienie zadu. (Odwrotne piruety).

Wspomniałem już wyżej, że bodźce, to jest lewy szenkiel i szpicruta, (czyli prawy szenkiel damy) mają podwójne zadanie: 1-o podpędzanie konia naprzód; 2-o zwracanie zadu z prawa w lewo, i z lewa w prawo.

Odwrotny piruet i odwrotny półpiruet polega na powstrzymaniu przednich nóg konia w miejscu, i na oprowadzaniu zadnich w koło przodu, czyli opisywaniu zadnimi nogami koła lub półkoła—na około przodu.

Zwyczajny piruet i półpiruet polega zaś na powstrzymaniu zadu w miejscu a na oprowadzaniu przednich nóg w około zadu — w koło lub półkoło — lecz ponieważ zwyczajny piruet o wiele trudniejszym jest do wykonania od odwrotnego piruetu, zajmimy się nim później.

Odwrotny pół piruet w prawo. Amazonka jadąca przy ścianie ujeżdżalni na torze na prawo, zatrzymuje konia wzdłuż ściany i odpowiednio przygotowuje go, to jest zbiera, gdyż jak to wyżej wspomniałam, koń zebrany jest lekkim w rękę i posłuszniejszym woli amazonki.

Rozpoczynając przeto *pół piruetu (odwrotnego)* na prawo, po zebraniu konia i nadaniu lekkiego pobocznego wygięcia szyi i szczęki w prawo, to jest *naciskaniu i folgowaniu na prawym cuglu munsztukowym nadającym zdanie szczęki w prawo*, przez

trącanie lewym szenklem boku konia, zaczynamy zwracać zad konia w prawo.

W odwrotnym pół i całym piruecie, działanie ręki i bodźców jest tak nierozdzielne, iż jedno bez pomocy drugiego stanowczo ani na chwilę obejść się nie może, a wzajemnego tego stosunku niepodobna jest prawie, z góry opowiedzieć i dokładnie określić, gdyż polega on na odczuciu ręki.

Jeżeli zatem zaczynamy zad lewym szenklem odsuwać od ściany i zwracać w prawo, i napotkamy trudność, czyli niezwrotność konia — ręka, przez przeciwstawienie, czyli *opozycję głowy*, wspomaga natychmiast działanie szenkla.

Jeżeli korpus konia porównamy np. do prostego, długiego prętu, którego jeden koniec uważać będziemy za głowę, drugi za zad, i poruszmy końcem przedstawiającym głowę w lewo — drugi koniec prętu, czyli niby zad,

musowo zwróci się w prawo. Toż samo stanie się z korpusem końskim, i to właśnie nazywamy opozycją głowy.

Rozumie się, iż pomoc ta lewego cugła, czyli opozycya głowy, przestać natychmiast powinna, skoro koń ustępuje na nacisk szenkla, szankiel zaś w dalszym ciągu posuwa zadnie nogi w prawo, dopóki koń nie dojdzie do ścian, czyli opisze zadem półkole i stanie odwrotnie frontem, to jest znajdzie się na torze na lewo.

Działanie ręki podczas wykonywania odwrotnego pół i całego piruetu w ten sposób najprzystępniej da się określić.

Ręka powstrzymuje przód konia w miejscu, to jest zdaje, gdy koń ma zamiar cofać się; przytrzymuje, gdy koń chce iść naprzód, jednocześnie nadając prawidłową pozycję i lekkie zgięcie poboczne głowie, to jest zwraca nozdrza końskie w prawo, gdy zad idzie

z lewa w prawo i odwrotnie — tak, jakby koń spoglądał na idące zadnie nogi, co nadaje koniowi elegancką postawę i prawidłowe rozłożenie równowagi ciała a także przez działanie cugła, znajdującego się po stronie zwracającego bodźca: *przez opozycję głowy, pomaga do zwrotu zadu.*

Nie należy tu zapominać o przeciwnym bodźcu — to jest szpicrucie, gdy lewy szenkiel zwraca zad w prawo, lub o szenklu, gdy prowadzi szpicruta. Przeciwny ten bodziec reguluje działanie prowadzącego bodźca, to jest powstrzymuje zad konia z przeciwnéj strony, gdyby tenże ustępował za gwałtownie.

Umiejętnie podana waga ciała przy wykonywaniu piruetów — stanowi również ważny bardzo szczegół; prawie każda początkująca uczennica, przechyla się i spogląda w lewo, gdy trąca konia lewym szenklem,

lub w prawo, gdy uderza szpicrutą, zapominając, że: *wiele razy koń idzie w prawo, amazonka również spoglądać i przechylać górną część korpusu powinna w prawo—gdy zaś koń uchodzi w lewo, patrzeć i naginać się musi w lewo, mniej lub więcej, względnie do szybkości chodu.*

Gdy będziemy na torze na lewo, i zechcemy wykonać odwrotny pół-piruet, użyjemy odwrotnego cugła i bodźca, jak przy wyżej opisywanym pół-piruecie na torze na prawo, to jest, szpicruta oprowadzać będzie tylne nogi na linii półkola z prawa w lewo: lewy szenkiel regulować będzie za silne działanie szpicruty — lewy cugiel nada zgięcie szczęce i szyi w lewo, prawy dopomagać będzie szpicrucie przez opozycję głowy.

Dokładne wykonanie odwrotnych pół-piruetów wymaga w dość wysokim stopniu posuniętego wyrobienia ręki, przytém sta-

nowi doskonałą wprawę w używaniu obu-
dwóch bodźców.

Gdy amazonka z łatwością umie wy-
konać odwrotne pół-piruety, czyli pół-kola
zadem, próbować powinna *odwrotnych pirue-
tów*, to jest zatrzymawszy konia na środku
ujeżdżalni, opisywać tylnymi nogami *całe-
koła w prawo i lewo*, używając bodźców
i ręki w sposób wyżej wymieniony przy
opisywaniu pół-kola.

ROZDZIAŁ XIV.

Uruchomienie przodu. (Zwyczajne piruety).

Zwyczajny pół i cały piruet, jak to już wyżej wspomniałam, polega na powstrzymaniu zadu w miejscu, a oprowadzeniu przodu konia w pół, lub całe koło.

Amazonka jadąca przypuścmy na torze na prawo, zatrzyma konia wzdłuż ściany, a po odpowiedniem przygotowaniu go, to jest zebraniu, podając obie ręce w prawo, i kładąc nacisk na prawy cugiel trzgli, który

zwróci nozdrza końskie w prawo, przedstawiać zacznie przód konia w prawo — jednocześnie z początku, lecz tylko z początku, przytrzymując tylne nogi przy ścianie szpicrutą, a natychmiast potem, to jest po pierwszym kroku przednich nóg w prawo, lewym szenklem lub piętą, powtarzanymi trąceniami zatrzymywać musi zad przy ścianie, tak, aby prawa tylna noga nie ruszywszy się z miejsca stanowiła oś obrotu.

Po opisaniu przedniemi nogami półkola, amazonka znajdzie się na odwrotnym torze, to jest zmieni front. Zwyczajny pół-piruet w lewo, otrzymamy zwracając ręce w lewo z naciskiem na lewy cugiel, oraz powstrzymując zad przy ścianie, początkowo za pomocą lewego szenkla, a natychmiast potem szpicruty.

Przy wykonywaniu zwyczajnego pół-piruetu, ręce dość silnie powstrzymywać konia

powinny, by tenże nie wyruszył naprzód, lecz osadzał się na zadzie; tylko kończąc już pół-piruetu, ręce mniej silnie powstrzymują, by koń się nie cofnął — zaś bodziec, przytrzymujący zad w miejscu — mocniej działa.

Co do podania wagi ciała, tak w pół jak i całym piruecie — zresztą zawsze i wszędzie — amazonka górną część korpusu przechylić na prawo, spoglądać oraz ważyć w siodle, musi, ile razy koń zwraca się w prawo i odwrotnie.

Zwyczajny piruet, czyli obrót na tylnych nogach, jakkolwiek naturalniejszym jest od odwrotnego piruetu, gdyż koń na swobodzie, gdy zawraca w miejscu, wykręci się zawsze na zadzie — jednak pod jeźdźcem lub amazonką, daleko większe przedstawia trudności wykonanie tego.

Ponieważ zasadą, zwyczajnego piruetu, jest powstrzymanie tylnych nóg w miejscu — przeto warunkiem najpierwszym jest, za po-

mocą obu bodźców przeszkodzić biodrom w przerzucaniu się w lewo lub w prawo, co łatwo zdarzyć się może przy zwracaniu przodu w jedną lub w drugą stronę.

Ręka, powinna prowadzić przód wtedy tylko, gdy tylne nogi pozostają w miejscu; lepiej zaprzestać dalszego kierowania przodem, jeżeli biodra zaczynają przerzucać się w odwrotną stronę. I tak:

Po zatrzymaniu konia na środku ujeżdżalni, silnie zebrać go trzeba w rękę, wynosząc o ile możliwości szyję, by punkt ciężkości przenosił się na zad, i koń się osadził.

Gdy przód zwracać będziemy w prawo, lewa noga silnie powstrzymywać musi biodra od przerzucenia się w lewo, co bez pomocy lewej nogi, nastąpiłoby niechybnie.

Szpiceruta reguluje w miarę potrzeby działanie szenkla i daje impuls potrzebny do

wykonania ruchu. Ręce podane w prawo z naciskiem na prawy cugiel trzeli lub munsztuka, zwracają przód konia w prawo, popowstrzymując jednocześnie konia w miejscu, gdyby tenże chciał ruszyć naprzód, lub zdają, to jest folgują, gdyby koń miał się cofać.

Jeżeli przód konia w koło na lewo oprowadzić chcemy—ręce kierują przodem w lewo—szpicruta powstrzymuje zad od przrzućenia się w prawo, lewy szenkiel reguluje szpicrutą i daje potrzebny impuls.

O ile odwrotne pół i całe piruety stanowią doskonałą wprawę w powodowaniu zadem, o tyle zwyczajne pół i całe piruety wyrabiają czułość ręki i sprężystość konia, a amazonka umiejąca dokładnie wykonywać oba piruety — śmiało rzec może, iż konia pewnie i stanowczo prowadzi.



ROZDZIAŁ XV.

Galop.

Nie jedna zapewne, z mych łaskawych czytelniczek zdziwioną być musi, dla czego, mówiąc już tyle o jeździe konnej, nie wspomniałam dotąd o *galopie*, tym ulubionym przez damy chodzie konia.

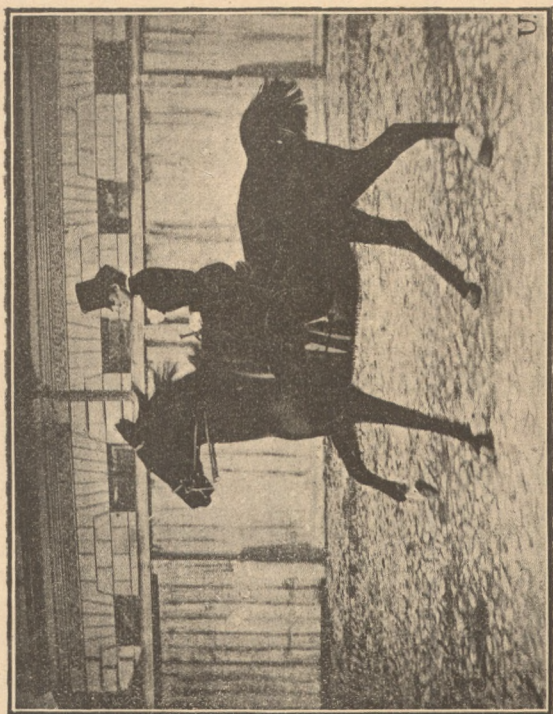
Wiele pań, jeżdżących konno bez nauki, częściej używa, a nawet nadużywa galopu; machinalnie konia w galop wprowadzając, nie zdają sobie sprawy z prawidłowych lub nieprawidłowych ruchów konia.

Umiejętne zażycie konia do galopu należy do rzeczy trudniejszych, przeto wpierv odpowiednio przygotować chciałam me uczennice, opisując zbieranie konia, oraz uruchomienie zadu i przodu, a teraz objaśnię o prawidłowém wywoływaniu galopu.

Galop, względnie do długości czyli szybkości chodu, przedstawia *trzy wprężne od-cienia*. *Pierwszym jest galop zebrany, krótki, manżowy*, w którym tak koń, jak i amazonka najkorzystniiej się przedstawiają.

W galopie tym koń majestatycznie wynosi się — gdyż przez skrócenie ruchów, siłę potrzebną na ich szybkość, zużywa na wyniosłość chodu.

Gdy przydłużymy znacznie galop manżowy, otrzymamy *drugą odmianę*, to jest *galop mpsliwski* do polowań *par force*, który będąc jednym z najprzyjemniejszych chodów konia, ma tę wyższość nad innymi



Galop.



galopami, iż koń najdłużej biedz nim może bez nadzwyczajnego zmęczenia. *Trzeci rodzaj galopu* jest *galop wyścigowy* będący szczytem szybkości chodów konia, lecz w którym koń zbyt długo wytrwać nie może.

Jak już wspomniałam wyżej, mówiąc o zbieraniu konia, szyja przedstawia ster w prowadzeniu maszyny końskiej i oddziałuje na urównoważenie całego korpusu. Najlepiej się przekonać o tém możecie panie, zwróciwszy uwagę na przytoczone tu trzy odmiany galopu.

Szyja prosta, wydłużona u konia wyścigowego, przenosi punkt ciężkości na łopatki, przez co koń zyskuje na długości chodów, pokrywając więcej terenu.

Im więcej zaokrąglimy i wyniesimy ku górze szyję, tém bardziej punkt ciężkości przenosimy na zad, czyli osadzamy konia,

co łatwo spostrzedz można w galopie krótkim, manieżowym.

Galop jest chodem na trzy tempa, — lecz ponieważ zasadniczych galopów jest dwa, to jest: galop z prawej nogi i galop z lewej nogi, przeto w każdym z tych galopów nogi końskie w innym porządku po sobie następują.

Ile razy koń zwraca w prawo — powinien iść galopa z prawej nogi, na zwrotach w lewo, galopować musi z lewej nogi — w przeciwnym razie galop będzie nieprawidłowy, czyli *falszypwv*, a koń narażonym jest na przewrócenie się, gdyż nogi mu zawadzają jedna o drugą, przez co łatwo stracić może równowagę. (Wyjątek stanowi *umysłny falszypwv galop*, czyli *contre-galop*, będący sztucznym chodem wyższej szkoły, o którym wspomnę niżej).

Galop jest nieprawidłowym również wtedy,

gdy koń galopuje *przodem, z prawej nogi, a zadem, z lewej, lub odwrotnie.*

Galop taki należy natychmiast powstrzymać i wyharmonizować ruchy, to jest na prawidłowy galop konia nastawić, jest on bowiem bardzo nieprzyjemnym i niebezpiecznym, ze względu na równowagę.

W galopie na prawo, czyli z *prawej nogi*, koń stawia nogi w porządku następującym:

Pierwsze tempo *) naznacza lewa tylna noga, na której koń ma główny punkt oparcia.

Drugie tempo, jednocześnie lewa przednia i prawa tylna.

*) Są to trzy zasadnicze, *klassyczne* tempa galopu. Właściwie galop, względnie do szybkości dzieli się na trzy, cztery, pięć, a nawet sześć temp pośrednich, nieostrzegalnie szybkich dla oka ludzkiego. Mechanizm galopu dokładniej zbadano od czasu wynalezienia fotografii momentalnej.

Trzecie tempo, prawa przednia.

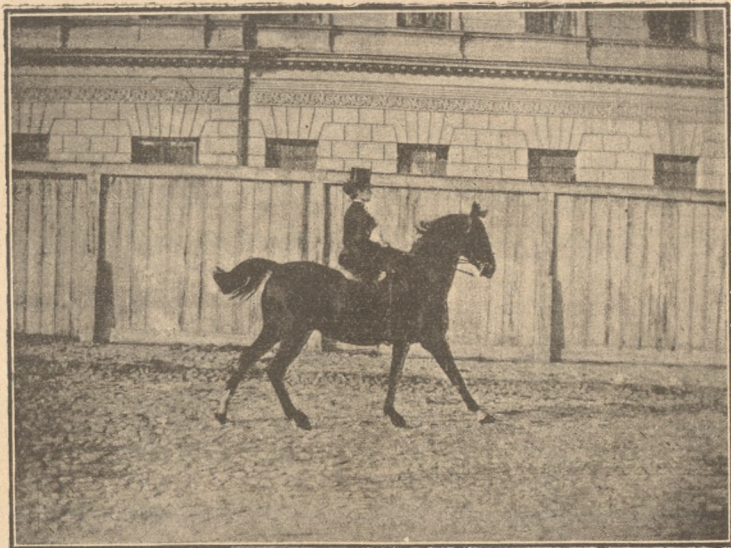
W galopie z lewej nogi:

Pierwsze tempo naznacza prawa tylna noga, na której koń główny punkt oparcia znajduje.

Drugie tempo—jednocześnie prawa przednia i lewa tylna.

Trzecie tempo — lewa przednia noga.

Wspomniałam wyżej, iż wszelkie chody na prawo, a szczególnie galop, o wiele łatwiejszym jest dla dam, od galopu z lewej nogi. Przyczynę téj różnicy łatwo jest tém wytlómaczyć, iż koń idący galopa z prawej nogi, prawą tylną, a szczególnie prawą przednią nogę i łopatkę wynosi ku górze, więc ruchem tym przerzuca amazonkę z prawej strony ku lewej, to jest na stronę kul i strzemięcia, a więc tam gdzie dama znajduje punkty oparcia; zaś, koń galopujący w lewo, i wynoszący lewą tylną, a szczególnie lewą



Galop z prawej nogi (drugie tempo).



przednią nogę, przerzuca amazonka na prawą stronę, gdzie dama nie ma żadnej podtrzymującej pomocy.

Dla tego wszystkie początkujące uczennice, galopować powinny w prawo, czyli z prawej nogi.

Naturalnie, iż galopować z lewej nogi, każda dobrze jeżdżąca amazonka umieć powinna, tak by po pewnym czasie galop z lewej nogi nie przedstawiał dla niej wielkiej trudności i równie był przyjemnym jak galop z prawej nogi.

Jakkolwiek różnica między jednym a drugim galopem, przedstawia trudności dla amazonki, jednak ma tę dobrą stronę iż dama, nawet po paru próbach galopu, rozpoznać łatwo może czy koń idzie dobrą czy fałszywym galopem, co dla mężczyzny stanowi nie małą trudność i nie raz daleko dłuższej wymaga wprawy.

Galop, jako ruch, przyjemniejszym i łat-

twiejszym jest dla damy, od kłusa. Trudność jego, polega głównie na umiejętnym wprowadzeniu konia w galop, i w utrzymaniu żądanego tempa.

Przed rozpoczęciem galopu, należy przede wszystkim konia odpowiednio przygotować, to jest *zebrać go* i wynieść przód, podniecając obydwoma bodźcami i przytrzymując silniej ręką, tak iż szyja podniesie się i zaokrągli, nozdrza przybliżą się ku piersi i koń stanie się lekkim w ręku.

Tym skupieniem się konia, siły jego ześrodkowujemy, a wyniesieniem jego przodu przenosimy punkt ciężkości na zad, gdzie koń główną podporę w galopie znajduje.

Jeżeli patrzeć będziemy z tyłu, na konia galopującego, spostrzeżemy iż tenże idzie cokolwiek ukośnie do ściany; tylko bardzo umiejętni jeźdźcy wprowadzają konia w galop na linii zupełnie prostój, lecz ponieważ

amazonka, zwłaszcza paczatkująca, raczej ułatwienia szukać powinna, przeto po zebraniu konia, postawić go musi cokolwiek ukośnie głową ku ścianie, tak by mu nadać prawie konieczną pozycyę do prawidłowego wyskoczenia w galop.

Ponieważ przypuszczam, że na początek galopować będziecie panie, z prawej nogi, a zatem zajmujemy się wpierw tym galopem.

Dwa pierwsze warunki do dobrego wyskoczenia galopem, wskazałam już, to jest 1-o zebranie konia, 2-o ustawienie go w odpowiedniej pozycyi, czyli cokolwiek ukośnie głową ku ścianie.

Amazonka znajdująca się na torze na prawo, (koniecznien do galopa z prawej nogi) i siedząca prawidłowo na siodle (o czem nie wątpię), po zebraniu konia, poda lewą rękę w lewo, przekręcając pięść paznociami ku górze.

Ruch ten lewój ręki wywoła następujące skutki.

Prawy cugiel, oparciem się na szyi, przeniesie punkt ciężkości z prawej łopatki na lewą, czyli oswobodzi ruch prawej łopatki, oraz zwróci koniec nozdrzy w prawo, co nada koniowi odpowiednią, prawidłową pozycję głowy, gdyż jak wiadomo, koń idący w prawo zwracać powinien głowę w prawo.

Lewy cugiel powstrzyma cokolwiek ruch lewój łopatki, oraz lewój tylniej nogi.

Gdy koń, zwróciwszy przód w lewo odsunie cokolwiek zad w prawo, tak iż lewa tylna noga, na której galop bierze początek, podejdzie pod środek ciężkości, ręka zwrócona w lewo, lekką opozycją, czyli podtrzymaniem, powstrzyma konia od pójścia w kłus; *jednocześnie lewa pięta trącić musi bok konia, by galop wywołać.*

Jeżeli galopujemy z prawej nogi, a zatem atakujemy konia lewą nogą, z prawej strony przytrzymać musimy szpicrutą biodra.

W przeciwnym bowiem razie, to jest gdyby szpicruta nie przylegała do konia, tenże zamiast wyskoczyć prosto przed siebie galopem, na trącenie pięty, odskoczy tylko zadem z lewa w prawo.

Skoro tylko pierwsze tempo galopu jest otrzymane — ręka *natychmiast* zdać powinna, a lekkie to sfolgowanie cugli, nastąpić powinno w chwili gdy przednia prawa noga jest w górze; zebrać, to jest zacisnąć znów palce na cuglach, zaokrąglając pięść ku korpusowi, dama musi, gdy przód dotyka ziemi.

Tym sposobem zdanie i powstrzymywanie ręki, czyli prawie niewidoczne zwraca-

nie pięści ku korpusowi i oddalanie jęj, nadaje każde tempo galopu.

To *poczucie tempa w ręku*, które pilnie studyować należy, a które często bywa zdolnością wrodzoną — nadaje amazonce możność panowania w każdej chwili nad koniem, i zastępuje użycie siły fizycznej.

W prowadzenie konia w galop z prawej nogi, wymaga tedy: ostrzeżenia konia, i przygotowania go, to jest, zebrania, nadania odpowiedniej cokolwiek ukośnej pozycji, — podtrzymania ręką w chwili atakowania lewą nogą oraz oddania ręki po otrzymaniu pierwszego tempa galopu. Rozumie się, iż ręka działać musi jednocześnie z atakującym bodźcem, w przeciwnym razie, to jest gdy ręka nie powstrzyma w porę, koń poleci naprzód klusem, lecz nie podniesie się w galop.

Trudność więc galopu, jak to przed chwi-

łą mówiłam, polega na umiejętném zażyciu konia, ruch sam przez się, łatwym jest dla amazonki; dostateczném jest bowiem, by dama dobrze zasiadłszy się w siodle, swobodnie poddawała się ruchowi galopu, siedząc prosto, bez pochylania się naprzód, ani zbytego podawania korpusu w tył, pamiętając tylko o dobrém cofaniu prawego ramienia, by oba ramiona znajdowały się na jednej linii, a przy zwrotach w prawo, w rogach ujeżdżalni lub na kołach — by lewe ramię wysuwało się cokolwiek naprzód, a dama przeginała się w pasie w prawo, ważąc więcej w prawą połowę siedzenia.

Łokcie opadać powinny swobodnie w naturalnej pozycji, bez oddzielnych poruszeń; pierś wydana naprzód, zachowuje swobodę oddechu, a głowa niezależność.

Podczas galopu, ręce, lewa noga i szpicruta regulują szybkość chodu, oraz

naprowadzają konia na możliwie prostą linię.

Przy opisywaniu dużego koła lub wolty w galopie z prawej nogi, lewa pięta podtrzymać musi konia silniejszymi trąceniami i zaokrągląć korpus jego odpowiednio do przebieganego łuku; szpicruta podpędza konia naprzód, a prawy cugiel wskazuje kierunek na prawo.

Wolty mogą być wykonywane tylko w bardzo krótkim, to jest bardzo podtrzymanym w bodźcach i ręku galopie, a amazonka pochylać się musi dobrze w stronę zwrotu, by utrzymać równowagę.

Jeżeli koń nie jest kompletnie ujeżdżony, a zatem nie wyskakuje w galop z prawej nogi na trącenie lewej pięty, amazonka pomódz sobie może, uderzając końcem szpicruty po prawej łopatce konia, w chwili gdy ręka powstrzymuje go silniej.

Na to uderzenie szpicrutą, każdy koń wyskoczy w galop, lecz dama powinna jednocześnie atakować go lewym szenklem, by po pewnym czasie koń nałożył się do słuchania téj prawidłowej wskazówki, gdyż uderzenie łopatki szpicrutą stosować się tylko powinno do koni surowych.

Do otrzymania galopu z *lewój nogi*, zasada pozostaje niezmienną, tylko środki odwrotne, to jest że amazonka znajdująca się na torze na lewo, po zebraniu, to jest przygotowaniu konia, stawia go cokolwiek ukośno głową ku ścianie, podtrzymuje w rękę podając ręce w prawo (by lewy cugiel zwrócił nozdrza w lewo, i przerzucił punkt ciężkości z lewój łopatki na prawą) i atakuje szpicrutą po za popręgami, powstrzymując lewym szenklem zbliżonym do boku konia, tylne nogi od przerzucenia się w lewo.

Uderzenie szpicruty, przy wywoływaniu

galopu z lewój nogi, musi być krótkie, suche i stanowcze. Odcień taki uderzenia jest niezbędnym warunkiem do otrzymania galopu.

Drobne powtarzane trącenia szpicrutą, podpędzą konia naprzód, lecz nie wskażą mużądanego wyskoku w galop.

Trudność galopu z lewój nogi przedstawia się dla amazonki przeto pod względem wywołania galopu, to jest uderzenie szpicrutą musi być dość stanowcze i określone, by mogło zastąpić brak prawego szenkła, oraz ze względu równowagi, jak to wyżej wykazałam.

Ponieważ zasadą równowagi jest zawsze łączność z ruchami konia, przeto galopująca zwrotach i kołach w lewo, dama podawać musi górną część korpusu w lewo, waząc cokolwiek więcej po lewój stronie siodła.

Tą zgodnością z kierunkiem ruchu konia, amazonka pokonać może w krótkim czasie trudność galopu z lewój nogi tak, iż różnica między jednym a drugim galopem, prawie się zatrze — a koń na tém bardzo zyska. Wiadomo bowiem, iż damskie konie, które wyłącznie tylko z prawej nogi galopują, forsuja sobie niezmiernie lewą zadnią nogę, tak iż stają się zupełnie niezdatne do użycia pod wierzch.

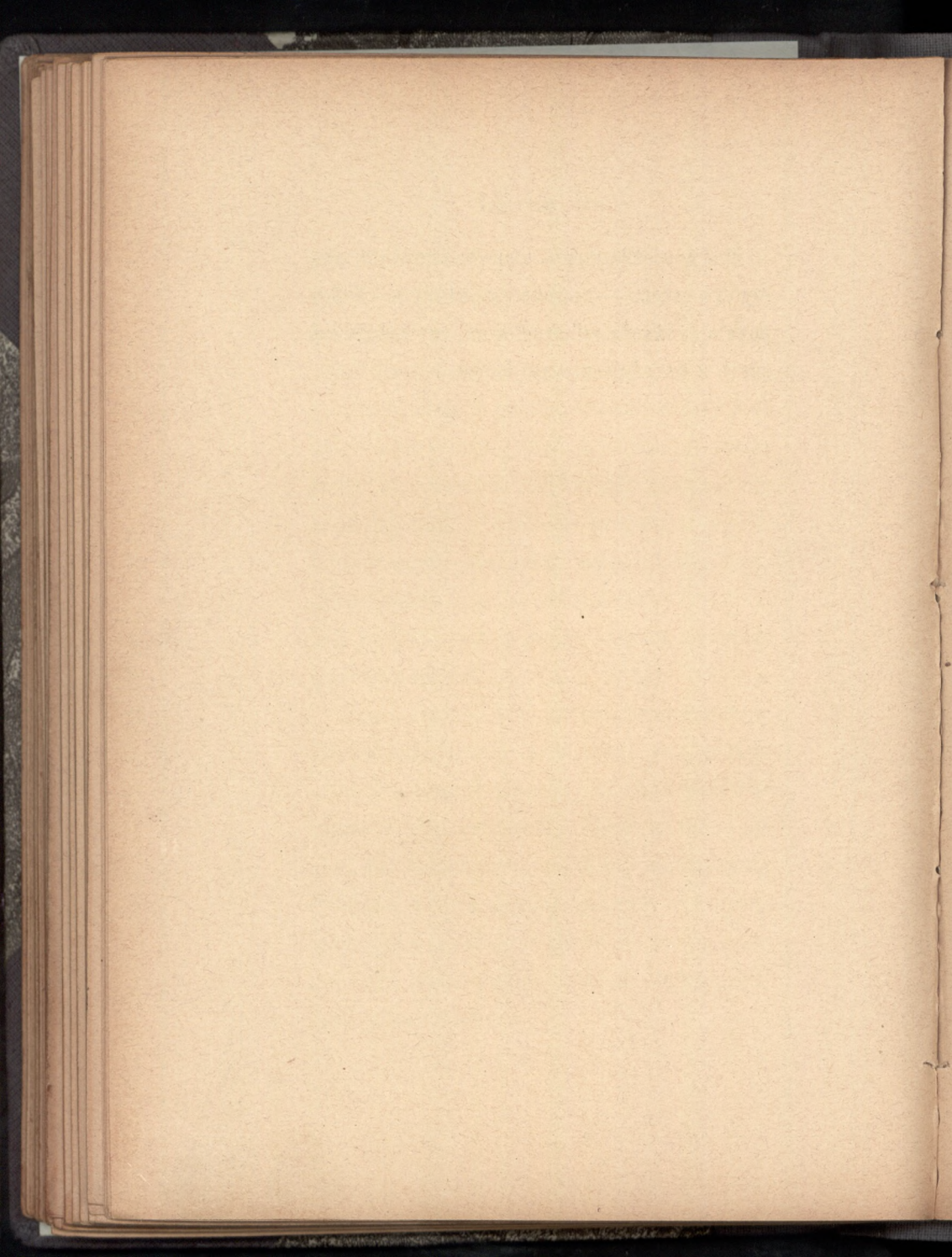
Przechodząc z galopu do stępa, amazonka podaje cokolwiek korpus w tył i stopniowo przybliża pięście ku sobie, to jest przyciąga cugle, lecz przyciąganie to powinno być *elastyczne, powtarzanemi naciskaniem wędzidla na szczękę*, a nie jednostajnym *głuchym oporem ręki*, który wywołałby tylko zeszytnienie szczęki i nieposłuszeństwo konia. Bo gdy koń poczuje przykry, twardy nacisk munsztuka w pysku, chcąc

się od niego uwolnić, będzie ze swęj strony dawał opór nasztyniając szczękę i przyspieszając tempo galopu, tak jakby chciał uciec przed dokuczającą mu ręką.

Przechodząc z galopu w kłus, należy stopniowo przyciągać cugle z większym naciskiem na prawym cuglu, gdy galopuje się z prawej nogi, a silniej przytrzymując lewym cuglem gdy galop jest z lewej nogi, gdyż cuglem tym powstrzymujemy ruch lewej łopatki — a prawym, ma się rozumieć prawej nogi.

Skoro tylko koń stracił tempo galopu, należy natychmiast zdać rękę, podpędzając silniej bodźcami naprzód, by koń bezzwłocznie w kłus przeszedł. Tym zdaniem cugli, po udzielonym impulsie, wykazujemy koniowi różnicę między galopem a kłusem, gdyż jak wiadomo, w chwili wyskoku w galop ręka podtrzymuje, a zdaje dopiero, gdy koń galop uchwycił.

Konia ujeżdżonego wprowadza się w galop ze stępa — nigdy z kłusa — tylko przy ujeżdżaniu młodych koni, wywołuje się galop z przyspieszonego kłusa.



ROZDZIAŁ XVI.

Cofanie konia.

Prawidłowe cofanie konia należy do rzeczy trudniejszych w wykonaniu, a jednak niezbędnych w praktyce jazdy konnej.

Lekkość, czyli poczucie ręki, stanowi główny warunek przy dobrém cofaniu konia — gdyż trzeba, aby tenże postępował w tył miarowo, to jest bez gwałtownego usuwania się i przysiadania, lecz żeby każdy krok był wyraźnym, określonym i aby koń cofał się na linii żądanej, zachowując w każdej chwili gotowość do pójścia znów naprzód.

Amazonka stanąwszy na środku ujeżdżalni i równo zatrzymawszy się, rozpoczyna od podniecania konia z dwóch stron bodźcami, *jednocześnie silnie przytrzymując ręką*. (Gdy cofa się konia wzdłuż ściany, wtedy bodziec wewnętrzny, to jest od środka ujeżdżalni, silniej działa, by zad nie odchodził od muru). Koń poczuwszy impuls naprzód, będzie chciał postąpić przed siebie, *lecz gdy jednocześnie ręka silniejszy opór daje* — przeto noga która miała pójść naprzód, przestąpi krok w tył.

Wtedy to, *ręka natychmiast zdać powinna*, jeżeli dama chce uniknąć oporu konia, i złych jego następstw.

W ten sposób powinno się otrzymać trzy do czterech kroków w tył — poczem amazonka zupełnie zdaje cugle, by koń wyszedł naprzód i nagradza go za dobrze wykonane żądanie, gładząc po szyi.

Działanie bodźców podczas cofania konia, urównoważa, czyli miarkuje opór munsztuka, oraz powstrzymuje biodra od przerzucania się w bok i nastawia je na żadaną linię.

Jeżeli podczas cofania przód konia zwraca się w prawo lub w lewo — ręce naprowadzają go na właściwe miejsce, nie przestając jednocześnie naprężania cugli, aż do chwili otrzymania dobrego rezultatu, to jest cofnięcia się konia.

Przy cofaniu, baczność trzeba przytém zwracać uwagę, na położenie szyi i głowy konia. Jeżeli bowiem głowa jego znajdować się będzie w linii prostopadłej ku ziemi, i szyja wyniesiona, dolna szczeka uruchomioną będzie w stawach i lekkość jęj da się odczuć w ruchach całego korpusu konskiego; w przeciwnym razie, to jest gdy koń głowę zadrze i szczekę nasztyni, chód jego będzie gwałtowném rzuceniem się

w tył, i doprowadzić może do wspięcia się konia.

Podczas cofania, dama powinna siedzieć spokojnie na koniu, podając nieznacznie korpus w tył, by iść w takt ruchów konia.

ROZDZIAŁ XVII.

Chody na podwójnym torze.

1. Łopatką do środka.

Jakkolwiek przy ujeżdżaniu konia chody na podwójnym torze poprzedzają i przygotowują naukę galopu, jednak w praktyce jazdy konnej, boczne chody są niejako dopełnieniem edukacyi jeźdzców i wkraczają w zakres *wpiszczej szkoły*.

Wszelkie *chody na podwójnym torze* oznaczają boczne kroczenie konia, t. j. *przednie jego nogi idą jedną linią czyli torem,*

zadnie — drugim, czyli że koń nogi przekłada.

Chód poboczny łopatką do środka jest przygotowawczym do innych chodów na podwójnym torze, gdyż polega na lekkim zboczeniu łopatek z linii toru, podczas gdy tylne nogi pozostają na nim i kroczą przy ścianie. *Jadąc na torze na prawo*, amazonka zebrawszy konia podaniem w prawo prawej ręki trzymającej prawy cugiel trzeli, odciągnie jego nozdrza, szyję i łapacki w prawo. Ruch ten ręki nada przeto odpowiednie zgięcie w prawo, jednocześnie oba bodźce, a zwłaszcza *prawy*, silnie atakują, by zań powstrzymać przy ścianie i podpedzić konia naprzód.

Lewa ręka, idąca w ślad prawej w chwili nadawania zgięcia w prawo, podana być musi w lewo przy następnym kroku konia,

to jest w chwili, gdy przekłada prawą przednią nogę ponad lewą, tak, aby nie-odszedł od ściany, a zachował zgięcie w prawo.

Prawy cugiel nadaje zatém koniowi boczne zgięcie przodu; lewa ręka — podawana z prawa w lewo — pomaga prawej i prowadzi konia prosto przed siebie. Rozumie się, iż znajdując się na torze na lewo, środki będą odwrotne.

Chód łopatką do środka wyrabia znakomicie giętkość szyi i szczęki konia, lecz nie należy go nadużywać, gdyż konia nuży; jeden raz objechawszy w koło maneż, trzeba zmienić dyrekcyę, a po przejechaniu w koło łopatką do środka, konia wyprostować i pogłodzić.

2. *Travers, czyli głowę do muru.*

Opisując powyżej odwrotne i zwyczajne piruety, wskazałam sposób uruchomiania *oddzielnie* przodu i zadu konia; ćwiczenia te przygotowują i ułatwiają niezmiernie wszelkie boczne chody.

Chód boczny głowę do muru, polega na tém, iż koń znajdując się głową przy ścianie, a zadem od środka ujeżdżalni, kroczy w prawo lub w lewo, przekładając nogi.

Przypuścimy iż znajdujemy się na torze na prawo, i rozpocząć chcemy travers, czyli chód głowę do muru.

Przedewszystkiém podnieciwszy i zebrawszy konia, postawić go musimy w odpowiedniej pozycji, to jest przytrzymawszy silnie przód w miejscu, odsunąć, za pomocą trącania lewą piętą — zad na drugi tor, czyli ku środkowi ujeżdżalni. Pozycję tę

otrzymujemy najłatwiej przy wyjeździe z węgła.

Aby koń mógł posuwać się naprzód w prawo, trzeba aby zachował ukośną pozycję ku ścianie, to jest *aby łopatki wyprzedzały zawsze tylne nogi*, gdyż tylko w takiej ukośnej pozycji, koń lewą przednią i lewą zadnią nogę przekładać może swobodnie przez prawe nogi.

Gdyby zaś znajdował się prosto głową do muru — nogi przy przekładaniu zawadzałyby jedna o drugą, tak, iż chód wkrótce stałby się nie regularnym, a koń zacząłby się bronić.

Otrzymawszy żadaną pozycję konia, amazonka pochyli cokolwiek górną część korpusu w prawo, ważąc silniej na prawą połowę siedzenia i spoglądając w prawo, (czyli siedząc prawidłowo, jak przy wszelkich ruchach w prawo). Prawa ręka,

z prawym cuglem trzeli podana w prawo, wskazywać będzie kierunek chodu; lewa pięta, trącająca bok konia za każdym krokiem, kieruje tylnymi nogami utrzymując je na drugim torze. W ten sposób koń idzie naprzód, zachowując ciągle ukośną pozycję ku ścianie.

Koń może regularnie iść bokiem, czyli traversować tylko wtedy, gdy zad nie będzie iść przedź od przodu, lub przeciwnie. Ręce więc regulują ruch przodu, to jest *prawą cugiel* trzeli lub munsztuka prowadzi przód w prawo, nadając prawidłowe wygięcie w prawo, przez zwracanie nozdrzy w kierunku chodu—*lewą cugiel* w razie potrzeby, przez *opozycję głowę*, pomaga lewej pięcie do odsuwania zadu na drugi tor, (patrz wyżej: *opozycja głowę*).

Szpicruta przy chodzie bocznym w prawo reguluje, to jest miarkuje za silne uderzenia

pięty i przeszkadza cofnięciu się konia, pod-
pędzając go naprzód ku ścianie. W ten
sposób wzajemnie pomagając sobie, ręce
z bodźcami prowadzą konia *traversem*
w prawo.

Przy mijaniu węglów ujeżdżalni (i przy
wszelkich innych zwrotach) napotykamy na
nową trudność przy bocznym chodzie.
Trudność ta polega na powstrzymaniu co-
kolwiek ruchu tylnich nóg, a podpędzaniu
przednich mających większy łuk do opisania.

Dojechawszy do węgła, należy zmniejszyć
siłę uderzenia lewej pięty, by opóźnić ruch
zadu, a ręką silniej wskazać kierunek w pra-
wo, a także podać wagę ciała w tył, by ko-
nia osadzić.

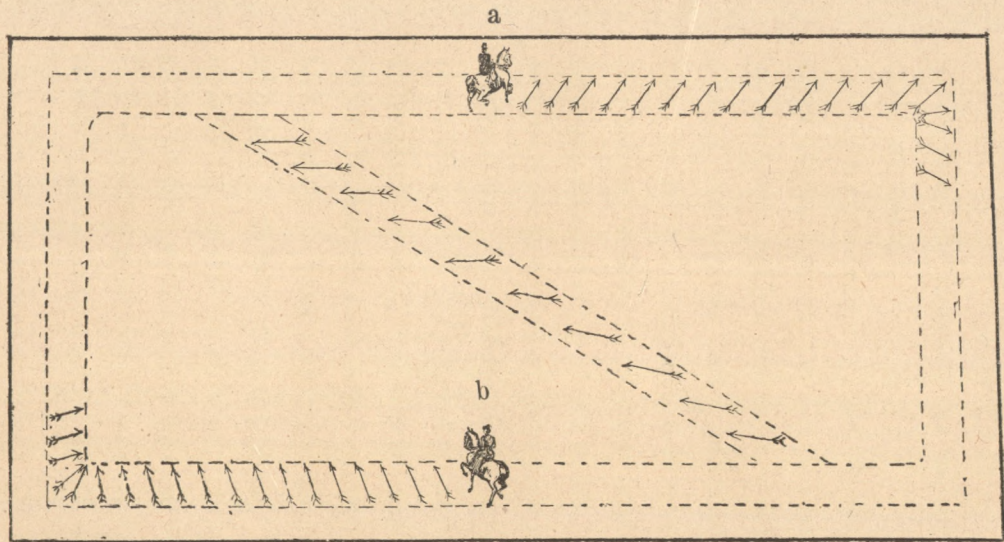
Przy téj okazji wspomnieć muszę o uży-
ciu prawego cugła munsztukowego zamiast
strzelowego.

Otóż, dama, trzymająca cugle metodą

niemiecką, to jest prawy cugiel trzeli pozostawiwszy w prawej ręce — chcąc uniknąć pobocznych ruchów ręki przy odciąganiu prawego cugla trzeli w prawo — położy drugi palec, lub drugi i trzeci prawej ręki (w której nadal pozostaje cugiel trzeli i szpic-ruta) na prawym cuglu munsztuka, cokolwiek poniżej lewej ręki. Wtedy ręce są razem, a nacisk bezpośredni na prawy cugiel munsztuka tylko wzmocni działanie jego i prędzej wywoła zwrot w prawo.

Podczas kroczenia bokiem uważać należy, by koń wynosił szyję ku górze, zachowując lekkość zdawania szczęki.

Zdając i przytrzymując *za każdym pobocznym krokiem*, otrzymujemy chód równy, harmonijny, gdyż koń poczuwszy lekkie, elastyczne wskazówki wędzidła, które mu bólu nie sprawiają i nie krępują go, swobo-



Chody na podwójnym torze.

a) głową do muru, b) zadem do muru).



dnie posuwa się naprzód, nie męcząc amazonki ani siebie.

Przy traversowaniu w lewo, stawia dama konia ukośnie głową ku ścianie i wskazując mu lewym cuglem kierunek w lewo (za pomocą przekręcania lewej pięści paznokciami ku górze, i naciskania małym i czwartym palcem na lewych cuglach) szpicrutą, sięgającą jak najdalej po boku konia, a nawet po prawém udzie—trzyma jego zad na drugim torze *i posuwa w równej szybkości za ruchem przodu*. (Tylko przy zwrotach, w węglach maneżu, uderzenia szpicruty słabną, by opóźnić ruch zadu). Lewy szenkiel reguluje w razie potrzeby zbyt silne uderzenia szpicruty (to jest gdy zad konia wysuwa się wpierw od przodu), i podpędza go ku ścianie, w razie gdyby się cofał w tył.

Przy bocznym chodzie w lewo, amazonka siedząc zawsze na środku i w tyle siodła,

waży więcej w lewą połowę siedzenia, przeginając się cokolwiek w pasie w lewo i spoglądając w stronę, w którą jedzie.

3. *Renvers, czyli zadem do muru.*

Jakkolwiek renwers, zasadza się na tychże samych prawidłach co travers, jednak w wykonaniu daleko więcej przedstawia trudności, głównie z téj przyczyny, że koń, nie mając przed sobą ściany, tak jak przy kroczeniu głową do muru, stara się wyjść z żądanej linii rzucając się naprzód.

Dla tego przy prowadzeniu konia renversem, *ręka ma podwójne zadanie: 1-o wskazywanie koniowi kierunku i prowadzenie przodu, 2-o powstrzymywanie go na wymaganej odległości od muru.*

Jeżeli dama znajdować się będzie na torze na prawo i rozpocząć zechce renvers, to jest krok poboczny zadem do muru, po ze-

braniu konia, nastawić go przedewszystkiém musi w odpowiedniej pozycyi, to jest podając ręce w prawo, zwrócić w linii ukośnej przód ku środkowi ujeżdżalni.

Tak, jak przy traversie, głowa i łopatki poprzedać muszą tylne nogi, które pozostają na torze przy ścianie.

Szpiceruta, *silnemi powtarzanemi uderzeniami*, za każdym krokiem konia, prowadzi tylne nogi w równej szybkości z przednimi; lewy szenkiel pozostający przy boku konia urównoważa siłę uderzeń szpicruty; lewy cugiel nadaje prawidłowe zgięcie szyi i szczęki w lewo i kieruje przodem konia; prawy cugiel dopomaga działaniu szpicruty, i powstrzymuje rzucenie się konia naprzód.

Amazonka, tak jak zawsze i wszędzie, powinna stosować ruch ciała do kierunku ruchu konia, to jest jadąc renversem w lewo, ważyć więcej po lewej stronie siodła, przechy-

lając się cokolwiek i spoglądając w lewo. Przy przejściu rogu ujeżdżalni, należy silniej podpędząć szpicrutą tylne nogi, którym wypada wówczas większy łuk do opisania, — a powstrzymać ręką ruch przodu.

Na torze na lewo, by nadać koniowi odpowiednią pozycję do kroczenia zadem przy murze, dama, podaniem lewój ręki w lewo, odsunąć musi przód w lewo, a następnie prawym cugłem nadać wygięcie i prowadzić przód z lewa — w prawo, lewa pięta trzyma zad przy murze i posuwa go w równém tempie z ruchem łopatek.

Prawidła podawania wagi ciała, i pomocniczego cugła i bodźca, będą odwrotne, jak przy chodzie na torze w prawo.

Pobocznemi chodami, to jest traversem i renversem prowadzić konia można w stępie, w zebranym klusie i krótkim galopie; wszelkie figury maneżowe, jak doubler,

zmianę dyrekcyi, wolty i t. p. również wykonać można w tych chodach, zachowując wyżej przytoczone prawidła, to jest pamiętając, by koń szedł na żądanej linii zawsze *ukośno*, *czyli pierwój przodem jak zadem* i by nagięcie szyi i szczęki, i zwrócenie nozdrzy było w kierunku ruchu.

Wykonywanie figur maneżowych na podwójnym torze, należy do rzeczy trudnych bardzo, gdyż wymaga wielkiej wprawy i pewności w użyciu bodźców, oraz skończonego wyrobienia ręki.

Niezbędném jest prawie zawsze użycie *ostrogi*, jako środka pomocniczego; tylko konie wyjątkowo czułe usłuchają nieuzbrojonej pięty, lecz w większości wypadków, przy wykonywaniu figur z wyższej szkoły, amazonka bez ostrogi obejść się nie może, a wszelkie chody na podwójnym torze, dochodów sztucznych się zaliczają.

ROZDZIAŁ XVIII.

O użyciu ostrogi.

Ostroga, w użyciu nieumiejętnego jeźdźca lub amazonki, jest tém, czém nóż w ręku małego dziecka.

Będąc narzędziem bardzo użyteczném i dogodném, a w wielu wypadkach niezbędném, użyta źle, lub nie w porę, *staje się bronią niebezpieczną* — tém gorszą, iż skierowaną przeciwko temu, który jęj używa.

Jeżeli dama czuje się tak pewną na koniu, iż w razie gwałtownych rzutów konia

spowodowanych przestraczem, lub nadmiarem wesołości, może zachować całą przytomność umysłu, a zatém jest w stanie zapanować nad mimowolnemi skurczeniami mięśni, wtedy śmiało może się uzbroić w ostrogę.

Ostroga staje się narzędziem niebezpiecznym, gdy dama w chwili jakiegoś chwilowego przestraczu, podkurczy nerwowo lewą nogę przyciskając piętę do boku konia. Gdy pięta jest nieuzbrojoną, ciśnienie jęj nie w porę rozdrażni do reszty rozbrykanego konia, lecz jeżeli znajdzie się przytém ostroga, prawie niechybnie nastąpić może smutny wypadek.

Dla *umiejętnéj* amazonki ostroga jest wielką, *prawdziwą pomocą*, gdyż potęguje znacznie działanie lewéj nogi, a dama mniéj zużywając sił fizycznych nie tak prędko się męczy; w wielu zaś wypadkach dając się

silniej uczuć koniowi, odwraca jego uwagę od innych pobocznych wrażeń, któreby mogły niekorzystnie wpłynąć na usposobienie konia, a tém samém uczynić go niepodległym woli dosiadającej go damy.

W ogóle, ostroga powinna być tylko bodźcem podniecającym, a prawie nigdy narzędziem kary, dla tego używać jęj trzeba przed niechęciami konia, a nie podczas narowów jego, gdyż wtedy ostroga pogorszyłaby tylko złe położenie rzeczy.

Gdy amazonka spostrzeże wahanie się i ociąganie konia lub raptowne jego zatrzymanie się, które zwykle poprzedza wszelkie gwałtowne opory konia, powinna natychmiast odwrócić jego uwagę, dając silniejszy impuls ostrogą i zdając rękę, by koń koniecznie wyszedł naprzód.

Dotknięcia, czyli ukłucia ostrogi, powinny być cieniowane, to jest od lekkich bar-

dzo, zaledwie dających się uczuć dotknąć, dochodzić w razie potrzeby do silnych uderzeń.

Amazonka jednak pamiętać powinna, by siła uderzeń ostrogi, była mniej więcej równa sile, którą wywołać może szpicruta. Gdyby bowiem, przy zbieraniu konia na przykład, ostroga działała silniej od szpicruty, koń wykręcił by się zawsze zadem w prawo.

Dla zrównoważenia owego braku, wynaleziono stick, czyli dość długi pręt, zakończony ostro nacinaném kółkiem ostrogi. Sticki te mało są w użyciu, gdyż przedstawiają tę niedogodność, iż są zbyt jednostronne, to jest, że jakkolwiek do pewnego stopnia zastępują brak prawej nogi uzbrojonej w ostrogę, jednak nie są już w stanie oddać usług zwykłej szpicruty, bez której przecież, szczególnie w sztucznych chodach obejść się nie podobna.

Rozumie się, iż przy dotykaniu konia ostrogą, lewa noga pozostać musi w prawidłowej pozycyi, to jest kolano przylega szczególnie wewnętrzną stroną do siodła, palce oparte są na strzemieniu, a pięta podana w tył i ku ziemi zwraca się w stronę konia w chwili uderzeń ostrogi, lecz powinna natychmiast oddalić się od boku konia w chwili gdy uderzenia te stają się zbyt częste. W tém celu, należy tylko zwrócić więcej palce lewój nogi ku koniowi.

Ostrogę przypinać należy jak najniżej, to jest tuż nad obcasem, lub lepiej jeszcze wsuwać w umyślnie w nim umieszczoną sprężynkę, gdyż wtedy ostroga nie podnosi się w górę, a dama, mając szenkiel wyżej umieszczony od mężczyzny (mówię tu o przeciętnym, normalnym wzroście kobiecym), starać się powinna o przedłużenie go, nie zaś o skrócenie.

Na koniec, pozwólcie mi panie, udzielić wam prawdziwie życzliwej wskazówki: jeżeli nie jesteście specjalistkami, lecz amatorkami jazdy *konnéj*, przypinajcie *ostrogę* z *tępem* *gładkiem kółkiem*. *Efekt*, zwłaszcza z daleka, będzie *ten sam*, a *bezpieczeństwo* znacznie *większe*.

ROZDZIAŁ XIX.

Contre-galop, czyli umyślny fałszywy galop.

Ponieważ wykład mój doprowadziłam już do tych figur maneżowych i skomplikowanych chodów, w których pomoc ostrogi jest niezbędną, przeto musiałam opisać wpierv sposób użycia jéj i znaczenie, a teraz powracam do dalszych ćwiczeń.

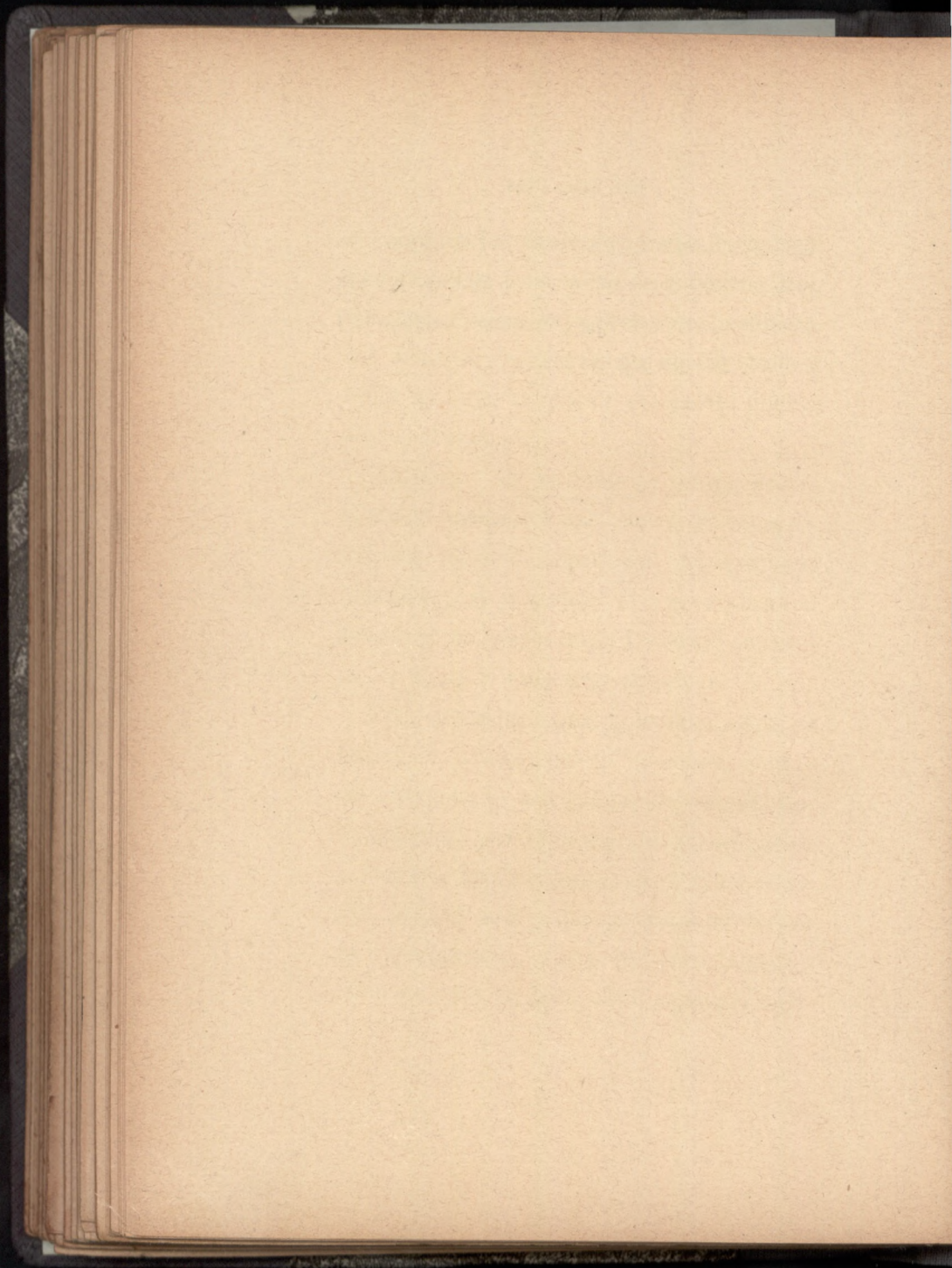
Gdy uczennica umie już zupełnie dobrze i swobodnie galopować z prawej i z lewej

nogi, chcąc zmieniać nogę w galopie, czyli bez przerwy przechodzić z jednego galopu w drugi, powinna najwpierw umieć wprowadzić konia *w umyślny fałszywy galop*, to jest będąc na torze na prawo galopować z lewej nogi i odwrotnie.

Znajdując się na torze na prawo, po dokładném zebraniu konia, stawia go dama cokolwiek ukośnie łopatkami ku środkowi ujeżdżalni, ręce podaje w prawo z lekkim naciskiem na lewym cuglu i atakuje szpicrutą, by galop z lewej nogi otrzymać.

Przy przejściu rogów ujeżdżalni, oraz na kołach w prawo, należy wzmocnić uderzenia szpicrutą, by koń galopu nie zmienił. Ręka, mocniej podtrzymując, utrzymuje galop *w możliwie krótkim tempie*, gdyż tylko w takim galopie koń może utrzymać równowagę i sprężystość. Chcąc otrzymać fałszywy galop na torze na lewo, czyli z prawej nogi,

postępuje dama sposobem odwrotnym, to jest podaje ręce w lewo i atakuje lewym szenklem, zachowując te same ostrożności i miarę galopu jak wyżej.



ROZDZIAŁ XX.

Zmiana nogi w galopie.

Może zauważyliście kiedy panie, jak koń zmienia łatwo nogę w galopie gdy jest na swobodzie i jak mu jest łatwo wykonać kierunek odwrotny w galopie. Ruch ten jest więc naturalnym u konia, dlatego w większości wypadków, zła zmiana nogi pochodzi z winy jeźdźcy, a nie konia. Amazonka, umiejąca *dowolnie* wprowadzać konia w zwyczajny i fałszywy galop, jest dostatecznie przygotowaną, by wykonać mogła zmianę nogi w galopie.

Na początku nauki, by jak najwięcej ułatwić sobie nowe to a trudne zadanie, zmienić należy nogę, po pewnej przerwie, to jest krótkim przestanku.

Dama, jadąca galopa z prawej nogi, rozumie się na torze na prawo, po przebyciu węgła ujeżdżalni kieruje konia na linię *przekątną zmianę dyrekcyi*; galopując wciąż z prawej nogi, uważać należy by *koń szedł koniecznie żądaną ukośną linią aż do przeciwną stronę ścian i by nie zmienił sam nogi*. W tym celu, lewy szenkiel, a w razie potrzeby ostroga, daje się dość silnie uczuć koniowi za każdym tempem galopu. Jednocześnie ręka mocniej przytrzymuje, by koń nie rzucał się gwałtownie naprzód; spieruta z prawego boku przytrzymuje i zapobiega skokom w bok, a wyraźny nacisk na prawym cuglu, wskazuje dyrekcyę z lewa w prawo. W ten sposób, dojechawszy do przeciwną

glęj ściany, zatrzymuje dama konia, i pochwili rozpoczyna galop z lewój nogi. Po przejechaniu tym galopem raz w koło ujeżdżalni na torze na lewo, rozpocząć należy drugą przekątną zmianę dyrekeyi — tym razem z prawa w lewo, a więc podtrzymując, czyli atakując silniój konia szpicrutą za każdym tempem galopu, i kładąc wyraźny nacisk na lewym cuglu, którego zadaniem jest wskazywanie kierunku żądanej linii.

Po dotarciu do przeciwległej ściany, czyli znalezieniu się znów na torze na prawo, zatrzymuje się konia, by natychmiast rozpocząć galop z prawej nogi. Początkowo, przestanki te między jednym a drugim galopem, muszą być dość znaczne, to jest, koń ma przejść 2 do 3 kroków stępem, lecz robiąc je coraz krótszemi, dochodząc tém sposobem do zmiany nogi z tempa na tempo czyli bez opuszczenia galopu i zwolnienia szybkości

chodu. Ponieważ cała zasada przejścia z jednego galopu do drugiego, polega na *szybkiem natychmiastowém przeciwstawieniu środków wywołujących odwrotny galop*, przeto galopując z prawej nogi w chwili zmiany galopu, należy podać cokolwiek ręce w prawo, by lewy cugiel zwrócił nozdrza w lewo i przerzucił punkt ciężkości z lewej na prawą łopatkę i atakować szpicrutą; zmieniając na galop z prawej nogi, podać ręce w lewo i atakować lewą nogą.

Zmiana nogi w galopie powinna nastąpić w chwili *trzeciego tempa galopu*, to jest, gdy koń galopując z prawej nogi, opiera o ziemię prawą przednią nogę. W chwili *tęj tylko, jest on w możności przerzucić główny punkt oparcia z lewej tylniej na prawą tylnią nogę*, czyli rozpocząć galop z lewej nogi.

Otóż moment ten, właściwy na zmianę nogi, odczuć może jedynie tylko *bardzo wytrawna amazonka*, i przez *wielką harmonię*

w działaniu bodźców i ręki, oraz właściwem rozłożeniu wagi ciała — dopomódz koniowi przy zmianie nogi z tempa na tempo.

Zmiany nogi, wykonywać można na linii prostéj co 4, 2 lub za każdém tempem galopu.

Prócz obu bodźców, to jest ostrogi i szpic-ruty — *ważną rolę pomocniczą, odgrywa głos, czyli kłąsnięcie językiem, które, we wszystkich chodach wymagających wielkiego podtrzymania, to jest podniecenia konia jest konieczne.* Jakkolwiek teoria zmiany nogi w galopie, wydaje się niezmiernie prostą i łatwą w praktyce, jednak *wymaga tak wielkiego poczucia ze strony amazonki, spokoju i pewności siebie, iż, aby była wykonaną bez zarzutu, potrzebuje wyjątkowo uzdolnionej écuyerki.*

Lecz, galopując tak ciągle z prawej i z lewej nogi, zdaje mi się iż zagalopowa-

łam się za daleko, to jest przeszłam, zakres ćwiczeń mogących interesować amatorki jazdy konnej, a weszłam w granice wyższej szkoły, czyli specjalność kobiet fachowych; wina w tém może nie tyle moja, ile braku wyraźnej granicy między zwykłą szkołą a wyższą — w każdym razie, staram się błąd mój poprawić, i powracam do praktycznych wskazówek w zwykłej jeździe damskiej.

ROZDZIAŁ XXI.

Przesadzanie przeszkód.

Pierwszym, najważniejszym warunkiem do brania przeszkód, jest dobrze skaczący koń. Jeżeli, nieraz powtarzałam już, że dama na koniu dobrze ujeżdżonym jeździć powinna — to teraz pośpieszam dodać, iż do przesadzania przeszkód bezwarunkowo musi mieć konia zupełnie pewnego, wypróbowanego, który chętnie, bez zawahania idzie na rów lub baryerę.

Dla dam skok na koniu przedstawia niezaprzeczenie pewne niebezpieczeństwo. W razie przewrócenia się konia (co przytrafić się może najlepszemu wierzchowcowi), amazonka trudniej od jeźdźca oswobadza się z siodła. Wiadomo wszystkim, jak rzadko w naszym kraju znaleźć można dobrze skaczącego konia, więc może najwłaściwiej postąpiłabym radząc wam, dzielne amazonki, byście zaniechać chciały tych prób, bądź co bądź ryzykownych. Będąc jednak pewną, że rady takie nie będą wysłuchane, gdyż urok rzeczy nowych i trudnych, nęcić was będzie, wolę udzielić tylko praktycznych wskazówek, mogących wam ułatwić to nowe zadanie.

Jakkolwiek w chwili skoku, amazonka może siedzieć bardzo mocno, o wiele silniej od mężczyzn (dzięki budowie damskiego siodła z trzecią kulą niżej umieszczoną), je-

dnak pierwsza przeszkoda zrobi zawsze pewne wrażenie, i trochę wysadzi z siodła. Po kilku próbach pewność siedzenia utrwali się, a wtedy amazonka z całą swobodą cieszyć się będzie jedném z najprzyjemniejszych wrażeń w jeździe konnej.

Doprowadzać konia do baryery trzeba śmiało i pewnie, zachowując całą przytomność umysłu, pamiętając o dobrém siedzeniu i idąc za ruchem konia. Najlepiej dojeżdżać do przeszkody w umiarkowanym galopie; w tym celu podnieca się trochę konia gdy idzie za wolno, lub uspokaja gorącego.

Amazonka przygotowująca się do skoku, powinna siedzieć prawidłowo w siodle, ramiona podając cokolwiek w tył i patrząc prosto przed siebie. Prawa noga silniej chwyta się drugiej kuli, lewe kolano szczelniej przylega do siodła. Giętkość krzyża i elastyczność ruchów jest niezbędną dla uniknięcia zbyt

silnego podrzucenia w chwili skoku i możliwego utracenia równowagi. Przed samą baryerą podniecenie konia bodźcami, zwłaszcza kłaśnięciem języka, w większości wypadków jest koniecznem. Tylko konie bardzo chętne i rącznie podniecenia nie potrzebują.

Mylném, a niestety bardzo rozpowszechnioném jest mniemanie, że się konia w chwili skoku *podnosi w ręku*. Większość sportsmenów łudzi się myślą uniesienia konia nad przeszkodą. Silnie ciągnąc za cugle przed i podczas skoku, przekonani są o skuteczności owego ciągnięcia, i widząc konia unoszącego się po nad przeszkodą, nie zdają sobie sprawy z tego, iż koń skacze pomimo oporu ze strony jeźdźcy, *nie zaś dzięki jemu*.

Jeździec, który pod pozorem dania koniowi silnej podpory w ręku w chwili skoku,

chwytą się całą siłą za cugle, li tylko sobie dopomaga do łatwiejszego utrzymania równowagi.

Podziwiać tylko można w takich wypadkach pocziwy charakter konia, który skacze przez rowy i płoty, mimo tak znacznej „przeszkody” ze strony jeźdźca.

Podniesienie konia „w rękę” jest czczym frazesem, choćby tylko ze względu na najprostsze prawa mechaniki; wiadomo, iż niepodobieństwem jest, aby jedna istota znajdująca się na drugiej, była w stanie podnieść ją bez pobocznego oparcia. *Podtrzymać, raczej podniecić, wzmóc siłę konia, mogą tylko oba bodźce i głos, nie zaś ręka.* Nie mówię jednak, by koń zupełnie nie czuł ręki prowadzącej go na przeszkodę. Przeciwnie — przyzwyczajony do odczuwania wszelkich ruchów ręki, koń szukać będzie odpowiedniej wskazówki, *lecz wskazówka ta nie po-*

winna być gwałtowném szarpnięciem pyska w chwili skoku, które najlepiej urównoważonego konia z harmonii ruchów wyprowadzić może i spowodować przewrócenie się. Dla tego téż zdanie ręki, czyli sfolgowanie cugli w chwili skoku, jest jednym z najważniejszych, ale może najtrudniejszych warunków dobrego brania przeszkód.

1. Koń, mający przesadzić *plot, mur*, lub jakąkolwiek *przeszkodę na wysokość*, musi skupić siły, by wynieść się jak najwyżej. Główny punkt oporu do tego wyniesienia znajduje on w tylnych nogach, które są jakby sprężyną wyrzucającą całą jego masę w górę i naprzód. W téj właśnie chwili, to jest przed samą baryerą, amazonka podać powinna korpus na przód, by ulżyć ruchowi tylnych nóg konia. To podanie górnej części korpusu ku przodowi przed samą przeszkodą jest samo przez się konieczném, gdyż,

aby dama prawdziwie i łatwo łączyć się mogła z ruchem konia podczas skoku, trzeba by korpus jęj pozostał ciągle w linii *pionowej*.

Podczas, gdy przód konia wyniesionym jest ponad baryerą, amazonka wydawać się będzie pochyloną naprzód, zaś po wzięciu przeszkody, to jest w chwili, gdy tył konia znajduje się jeszcze wyżej od przodu — podaną w tył; acz równie w pierwszym jak w drugim wypadku, korpus damy pozostanie w linii pionowej.

2. *Skok przez rów* jest łatwiejszym od przeszkody na wysokość i powinien być tylko jedném, nadzwyczaj wydłużoném temtem galopu.

W czasie przesadzania rowu, należy zostawić koniowi jak największą swobodę ruchów,

bacząc tylko, by koń nie zwrócił z żądanej linii.

Niewłaściwe szarpnięcie ręką podczas skoku przez rów, poprostu uniemożliwi koniowi owo wydłużenie tempa galopu, a koń jeżeli nie zupełnie, to z pewnością tylnymi nogami w rów wpadnie.

Przesadzanie baryery w manège tém jest trudniejsze od przeszkody w otwartém polu, iż tak przed jak i po skoku, trafiamy przymusowo na zakręty. Utrzymanie konia w bardzo umiarkowaném tempie galopu jest koniecznym warunkiem dla uniknięcia możliwego przewrócenia się konia w węgle ujeżdżalni po przesadzeniu baryery.

Barpera, czyli drąg okrężony słomą, podtrzymanym być powinien w środku dłuższej ściany manègeowej przez stajennego, lub opartym na dwóch podstawkach z desek, w których wycięte są wyżłobienia dla na-



Przesadzanie baryery w maneżu.



tychmiastowego spadnięcia baryery w razie zaczepienia jęj przez konia.

Tłómaczyłam powyżęj, dla czego tor na prawo łatwiejszym jest dla amazonek od toru na lewo. Dama, przeto tylko w kierunku na prawo, skakać powinna. Mając mur po lewęj stronie, z prawęj przytrzymać konia musimy szpicrutą, chcąc uniknąć zboczenia ku środkowi maneżu. Szpicruta działa wtedy jako bodziec podniecający w razie potrzeby i przytrzymujący konia przy ścianie.

W Anglii, zwłaszcza w Irlandyi, gdzie hodują specyalnie t. zw. „huntery” właściwe do polowań, a zatém i do brania wszelkiego rodzaju przeszkód, i gdzie naukę owych koni od ich wieku źrebięcego najsystematycznięj w tym kierunku prowadzą—warunki brania przeszkód, tak pod wzglę-

dem koni, jak i terenu są najzupełniej inne, niż w naszym kraju.

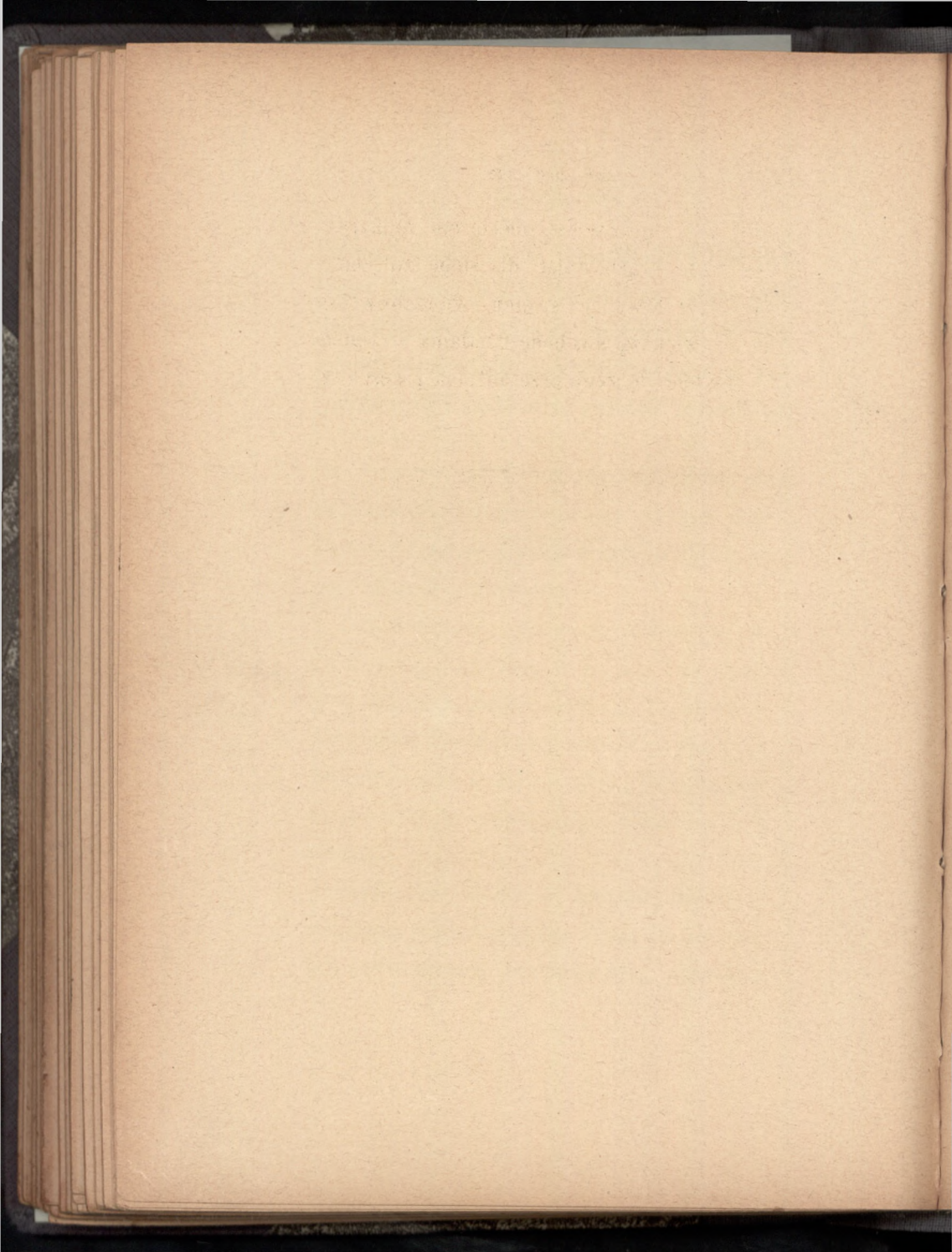
U nas, wybór konia dobrze skaczącego pod damą, jest bardzo trudnym.

Jeżeli zdarzy się wam, szanowne panie, jeździć na koniach, które do brania przeszkód nie byłyby wyjątkowo uzdolnione, nie nadużywajcie téj przyjemności, zostając przy *niewielkich* przeszkodach z zachowaniem *jak największych* ostrożności.

Dla koni mniej pewnych, trzymanie cugli metodą angielską, t. j. po dwa cugle w każdéj ręce, będzie zawsze najodpowiedniejszym, dla większej łatwości i pewności naprowadzania konia na żadaną linię, to jest na przeszkodę, gdyby koń chciał od niej zboczyć.

Jeżeli zaś która z naszych dzielnych amazonek posiadać będzie *konia bez zarzutu*, tak pod względem pewności nóg, charakte-

ru, jak i ujeżdżenia, niech mu najzupełniej zaufa, zachowując dla siebie rolę bierną, a zostawiając swemu wierzchowcowi jak największą swobodę działania — będzie to ideałem dobrego przesadzania przeszkód.



ROZDZIAŁ XXII.

S p a c e r.

Celem i marzeniem każdej osoby uczącej się jazdy konnej jest spacer lub polowanie. Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, iż spacer konno należy do największych przyjemności — lecz przyjemność ta wtedy tylko może być zupełną, gdy osoby biorące udział w wycieczce konnej, będą dokładnie obeznane z prawidłami jazdy wierzchowej, aby w każdym wypadku mogły poradzić sobie z koniem.

Jeżeli pogoda jest odpowiednią, a w projektach dnia naznaczonym jest spacer konno, nie zaniedbajcie panie, dać wczesnych rozkazów stajennym, by wierzchowce wasze mogły być dobrze przygotowane. Konie, wychodzące na dłuższy zwłaszcza spacer, powinny być nakarmione przynajmniej na dwie godziny przed wyjazdem.

Po ukończeniu toalety waszój do jazdy, nie zapomnijcie zejść do stajni, by przekonać się, czy koń po dokładném wyczyszczeniu, został dobrze osiodłany, a mianowicie, czy siodło jest dobrze położone (patrz wyżej. Rozdział II), czy popręgi są szczelnie dopasowane, omunsztuczenie czy nie pozostawia nic do życzenia, a zwłaszcza łańcuszek czy płasko jest położony i w odpowiedniej mierze do czułości pyska podpięty.

Należy też sprawdzić, czy koń dostał osta-

teczne przystrojenie, które polega na obtarciu całego korpusu kawałkiem sukna lub flaneli, na przemyciu wilgotną gąbką oczów i nozdrzy, przyczesaniu grzywy i ogona szczotką ryżową umaczaną w wodzie, oraz na wysmarowaniu kopyt maścią przezroczystą zostawiającą naturalny kolor kopyta. *)

Skoro wierzchowce gotowe są do drogi, siadajmy i śpieszmy nacieszyć się spacerem. Zdaniem moim — *dama nie powinna jeździć sama*; nawet kilka amazonek razem bez towarzystwa męskiego, obejść się nie mogą.

Trudno, rade nie rade, wyznać mu-

*) Uwagi te o przygotowaniu konia zamieszczam dla tego, iż w kraju naszym niestety, mało znajduje się fachowo wykształconych stajennych; a ci nawet, którzy zająć się końmi umieją, zwykle zaniedbują swe obowiązki, gdy spostrzegą, iż sam właściciel nie dba dostatecznie o konia lub nieposiada odpowiednich wiadomości.

simy, iż stanowimy słabszą połowę rodzaju ludzkiego, i że w tym wypadku (co prawda wyjątkowym) towarzystwo męskie jest nam niezbędne. To téż amazonka nie mająca towarzysza do spaceru konnego, powinna jechać z *groom'em*, który w odległości kilkunastu kroków ma za swą panią podążać.

Jeżeli która z dzielnych amazoek odpowie mi, iż u siebie na wsi, nigdy inaczej nie jeździ konno jak sama — zgodzę się z nią pod warunkiem, że te podróże *solo* odbędą się w wyjątkowych okolicznościach, to jest na bardzo wypróbowanym koniu, oraz w miejscowościach, gdzie powtórne wsiadanie na konia, odbyć się może bez widzów. Każda z pań przyzna mi chyba, iż utrudnienie, prawie do niemożności wdrapywanie się amazonki na siodło, estetyczném nie jest.

A teraz, słówko dla towarzyszących da-



S p a c e r .



mom na spacerach. W ciągu méj kilkoletniej praktyki, tak często niestety, spotykałam jeźdźców, nawet bardzo dobrych kawalerzystów, którzy byli jak najgorszymi towarzyszami amazonek, iż, uważam za niezbędne wskazanie pewnych prawideł jazdy w towarzystwie damskim.

Każdy z panów, chcący dać dowód kompletniej znajomości jazdy konnej, a przytém dobrego wychowania—jadąc z damą na spacer powinien starać się być w każdej chwili pomocą, a nie przeszkodą lub złym przykładem. Każdy *koń* ma do pewnego stopnia *dar naśladownictwa*, tak, iż zbytnią wesołość lub krnąbrność łatwo jeden od drugiego przejmuje.

Wszelkie więc popisy zręczności lub junakieryi, jak nagle wyruszanie z miejsca galopem, umyślne drażnienie koni i t. p.

zdradzają w towarzystwie amazonek, brak taktu i umiejętności jeźdźca.

Mężczyzna towarzyszący damie konno, jedzie po prawej jej stronie, by w razie zbytecznego zbliżenia się koni, nie zawadzał jej a miał przytém możność dania pomocy, gdyby zaszła potrzeba schwywania cugli lub t. p.

Tylko w miejscach tłumnych, jak np. na ulicach, jeździec przejeżdża na lewą stronę, by uchronić nogi amazonki, od przejeżdżających zbyt blisko powozów lub t. p.

Jeździec powinien ciąglą zwracać uwagę, by koń jego, zwłaszcza w szybszym chodzie, *ani o pół głowy nie wyprzedzał wierzchowca damskiego*, szczególnie gdy tenże należy do koni ambitnych, nie zezwalających na ustąpienie pierwszeństwa. Wywiązać się bowiem mogą nadprogramowe wyścigi, zakończone często wypadkiem, lub conajmniej

nadmierném zmęczeniu damy. To umiarkowanie tempa chodu, jest bezwątpienia rzeczą nudną, a nieraz trudną dla panów, którzy najczęściej jeżdżą na koniach bystrzejszych od wierzchowców damskich: lecz od czegoż znajomość jazdy konnej i uprzejmość dla pań?

Niewłaściwém też bardzo jest podniecanie głosem konia, gdy się jest w liczniejszym towarzystwie; nie należy bowiem zapominać, iż takie *kląśnięcie jęzikiem* słyszy nie tylko ten koń, do którego było zwróconém lecz i towarzysza jego, który może, w danej chwili podniecenia, nie potrzebować — a usłyszawszy zachętę do szybszego chodu wyrwać się nagle, wprowadzając w prawdziwy kłopot swego jeźdźca lub amazonkę.

Wyruszając na spacer konno, pewną przestrzeń od domu, to jest, jakie kilkaset kroków, należy zawsze jechać stępem by

koń rozszedł się dostatecznie, zwłaszcza jeżeli dłuższy czas czekał osiodłany. Przytém nawet na wsi, rzadko zaraz za domem znajdujemy dobrą drogę do szybszych chodów. W mieście gdy wypadnie nam, przejeżdżać przez ulice, największe ostrożności nie będą zbyt potrzebne: rozumie się, iż w mieście, *tylko stępem* jechać można, by nie zwracać na siebie uwagi przechodniów; przytem na bruku, nawet najlepszy koń, narażonym być może na poślizgnięcie się. Według przyjętego u nas zwyczaju, trzymać się należy prawej strony ulicy. Wyprzedza się jadących biorąc w lewo, i unikając zbliżenia do przejeżdżających powozów.

Gdyby wypadkiem, której z p^{an}, zdarzył się koń, który, czy to z przeleknięcia, z narrowu, lub z nieznajomości ruchu ulicznego, rozpocznie *rzucić się w bok, cofać*, lub t. p. radzę hamować go *łagodnością*, uspokajając

głosem, gładząc po szyi, a unikać kar wszelkich mogących wywołać walkę z koniem, która na bruku jak najgorsze może mieć skutki.

Jeżeli chcecie panie, dbać o własne bezpieczeństwo, jak i o całość koni waszych, wybierajcie jak najlepszą drogę, omijając dołki, kamienie ruchome, szyny tramwajowe i t. d., a w krótkim czasie dojdziecie do takiej wprawy, iż bezwiednie niejako patrzeć będziecie na drogę przed sobą, prowadząc jednocześnie ożywioną rozmowę z towarzyszami wycieczki.

Gdy po przebyciu ulic, wydostaniemy się na dobrą otwartą drogę — możemy śmiało, poprawiwszy się w siodłach i wyrównawszy cugle, wyruszyć kłusem, starając się *nie zmieniać chodu bez poprzedniego porozumienia się z towarzyszami*; nagle wyruszenie szybszym chodem jednego z jeźdźców,

bywa arcy-niemłą niespodzianką dla reszty towarzystwa.

Dobry, w miarę wyciągnięty kłus, jest bezwątpienia, nie tylko najwięcej przyjętym, lecz i najprzyjemniejszym chodem na spacerze.

O ile w jeździe manieżowej staramy się o skrócenie chodów i zebranie konia, o tyle na spacerze, zwłaszcza przy dłuższych wycieczkach, zostawiamy koniowi większą swobodę ruchów, niezaniedbując go jednak zupełnie, lecz podtrzymując w dobrej mierze w bodźcach i ręku.

Amazonka, która w manieżu pokonała *trudności kłusu angielskiego*, na spacerze oceni całą jego dogodność.

Jak to już wyżej wspomniałam, kłusem angielskim, przynoszącym ulgę koniowi i jeźdźcowi, przebyć można bez znużenia kilka wiorst, gdy kłus zwyczajny, szczegól-

nięj na koniu ciężko niosącym, na dłuższym dystansie będzie wprost niemożliwym.

Szosa, tak jak drogą brukowaną, nie dobrze jest kłusować lub galopować, lecz gdy mamy przed sobą dobrą, niezbyt piaszczystą drogę, możemy dowolnie jechać jednym lub drugim chodem, jednak robiąc częste przerwy stępem, które pozwalają wytchnąć koniowi i amazonce.

Go do galopu w jeździe spacerowej, z żalem wyznać muszę, miałam okazję przekonać się, iż większość amazonek obchodzi się z nim niewłaściwie. Wiele z nich *nadużywa* galopu, zwłaszcza gdy trafią na konia lekko galopującego, niebaczne na zmęczenie i zniszczenie jego, jadą tak długo, dopóki nie-szczęсна ofiara nie okaże zbyt wyraźnie, iż wyczerpała swe siły.

Prawdziwe amatorki sportu, umiejętnie używając konia, miarkują odpowiednią dozę

galopu, galopując raz z prawej drugi raz z lewej nogi.

Do drugiej kategorii złych amazonek, zaliczyć muszę te panie, które źle używając galopu, prawie zawsze są z niego niezadowolnione, składając całą winę na konia. Wieleż to razy zdarzało mi się słyszeć skargi, na niegodziwe konie, które wyczerpawszy siły amazonki, *ponosiły w galopie*, nie dając się niczém pohamować! Biedne doprawdy, te konie, tak często a tak niesłusznie posądzane o ponoszenie! *Prawdziwe ponoszenie*, dzięki Bogu rzadko przytrafiające się—jest rodzajem obłądu końskiego, w którym koń pędzi jak szalony, gotów zabić się o drzewo, mur, lub inną jaką zaporę, której wtedy nie widzi nawet. W takich wypadkach wola jeźdźca jest rzeczywiście bezsilną.

Zaś, to *niby-ponoszenie*, o którym tak często słyszymy, prawie zawsze pochodzi z winy

amazonki, która nie przygotowawszy konia, zażyje go gwałtownie w galop, a kiedy koń pędzi wiele może, ciągnie z całej siły za cugle, przyciskając lewą nogę do boku konia, i dziwiąc się, iż nie może zatrzymać rozhukanego rumaka.

Wierciecie mi panie, z doświadczenia zaręczyć mogę, iż *dama na bardzo ostrych koniach w otwartem polu galopować może, byleby tylko miała poczucie konia i postępowała z takttem.* Konie, których żywość i nerwowość jest nam znana, wprowadzać w galop trzeba ostrożnie, łagodnie, mając konia odpowiednio przygotowanego, to jest *w ręku*, a nie *przed*, ani *po za ręką*. Nazywamy konia „*po za ręką*”, gdy zbyt mocno wyginając szyję i zbliżając nozdrza ku piersi, unika wędzidła zaś — „*przed ręką*”, gdy koń zadziera głowę do góry, wysuwając naprzód nozdrza i wyrывая cugle z rąk jeźdźcy.

Koń „*w ręku*”, jak to już wyżej szczegółowo opisywałam, bywa wtedy, gdy głowa jego jest tak umieszczoną, i dolna szczeka uruchomioną iż amazonka włada nim zupełnie. Jeżeli koń idzie ostro naprzód, zbytne podniecanie bodźcami stanie się zgubnym dla ręki damskiej, która nie będzie w stanie podłożyć podnieconym siłom konia.

Cały *sekret władania ostrych i nerwowych koni* słabą ręką damską polega na umiejętnem użyciu bodźców i ręki oraz na *odczuciu tempa galopu, w którym jeszcze czas zapanować nad koniem.*

To odczucie właściwej chwili, jest nieraz darem wrodzonym, lecz długą praktyką w jeździe konnej i wytrwałością każda z pań zdobyć je może.

A zatem unikając walki z byстрыm koniem, powstrzymajmy go, gdy czas potemu, nie pozwalając mu zapanować nad nami.

Za pierwszym lub drugim tępem galopu, które nam się wyda szybszym od żądanej miary, powstrzymajmy konia energiczniej działając na cugle munsztuka, z koniecznemi, jak zawsze, pół-przestankami. Gdy koń spostrzeże bowiem, po kilku tempach galopu, iż stał się panem pozycyi popędzi dopóki i dokąd zechce, a słaba ręka damska napróżno wysilać się będzie, by zawładnąć nim po niewczasie.

Po każdym dłużej trwającym galopie lub kłusie, nie zapomnijmy dać koniowi chwilę wytchnienia, puszczając mu swobodnie cugle, które wydłużone przełożyć jest najlepiej do prawej ręki, by lewa pracująca więcej, mogła wypocząć.

Według mego zdania, spacer konno jest wtedy prawdziwie przyjemnym, gdy amazonka i koń jęj wracają do domu nie wyczerpawszy doszczętnie sił swoich.

Nie we wszystkich okolicach kraju znajdujemy *dobre drogi* do jazdy konnej, w każdym jednak wypadku, starać się trzeba o możliwie najlepszy grunt, wybierając nawet boczne ścieżki, które bywają nieraz lepsze od głównej drogi.

Gdy wypadnie nam jechać *pod górę*, zwolnimy kroku zdając cokolwiek cugle i pochylając korpus naprzód, (będzie on wtedy w linii pionowej), byużyć tylnym nogom konia.

Zjeżdżając z *góry* cofajmy korpus w tył, podtrzymując nieco konia cuglami trzgli. Wjeżdżać i spuszczać się z góry trzeba stępem — w razie koniecznej potrzeby, lepiej jest galopować pod górę, a kłusować z góry na dół.

Koń każdy *jest z natury płochliwym*; często przedmiot mały, nieznaczny zadziwi i przestraszy go, powodując boczne rzuty, cofanie się, lub nagły zwrot w tył. Nawet

konie z najlepszym charakterem i zupełnie ujeżdżone, lękają się z błahych powodów. Pochodzi to ze zbytnej wesołości lub wady wzroku. Konie mające wzrok krótki, nie zdają sobie sprawy z dostrzeżonych przedmiotów, ztąd obawa ich, za którą w większości wypadków niesłusznie karane bywają. Jeżeli koń *obawiając się jakiego przedmiotu*, cofa się, rzuca w bok lub nagle zatrzymuje, należy zachęcić go do pójścia naprzód, *łagodnie podniecając bodźcami i głosem, głaszcząc ręką po szyi*. Ukaranie szpicrutą lub ostrogami pod pozorem dania nauki koniowi, gdy on usłuchał jeźdźcy i *minął przeszkodę* jest najniewłaściwszym postępowaniem i dowodzi tylko nieznajomości zasad jazdy konnej. Tylko w wypadkach gdy mamy do czynienia z koniem krnąbrnym, upartym, który przez złość nie chce zbliżyć się do pewnego przedmiotu, kara doraźna będzie dlań

konieczną, lecz zawsze *podczas* uporu, nie zaś *po* *usłuchaniu woli* jeźdźca.

Jeżeli koń niesłusznie został ukarany, a zdarzy mu się powtórnie spotkać ów zastraszający przedmiot, z pewnością jeszcze więcej bać go się będzie, widząc w nim *podwójną obawę*, to jest *sam przedmiot*, oraz *następującą po nim natychmiastową karę*. Chętniej zaś ustąpi, gdy spodziewać się będzie pochwały.

Konie prawie bez wyjątku *posiadają* *za-
dziwiającą pamięć*, z którą najlepszy jeździec
czy amazonka liczyć się powinni, będąc
sprawiedliwymi w udzielaniu kar, jak i do-
browolnych ustępstw.

Wspominałam już, iż najlepszą radą na
unikanie nieprzyjemnych wypadków w kon-
nej jeździe, będzie zawsze uprzedzanie mo-
gących nastąpić nieporozumień z koniem, nie
zaś naprawianie złego.

Zwracając uwagę na *poruszenia uszów
końskich*, zdradzających jego wrażenia i za-



miary, ułatwiamy sobie znaczenie w zapo-
bieganiu mogących nastąpić oporów konia.

Jeżeli koń, *nastawi uszy naprzód*, dowodzi
to, iż spostrzegł przedmiot, który go nie-

pokoi. Trzeba się mieć wtedy na baczności, i odwrócić uwagę konia, głaszcząc go ręką po szyi i podniecając lekko bodźcami i kłasnieniem języka naprzód, gdy koń ociąga się, lub zatrzymując w porę, gdyby chciał uciec.

Gdy przedmiot wzbudzający obawę w koniu znajduje się po lewej stronie drogi, szukamy się na skok konia w prawo, a chcąc zapobiedz mu, powstrzymujemy konia z prawej strony szpicrutę, zwracając cuglami trzęli głowę w lewo.

Skoro koń *strzyże uszami*, potrząsając głową, zdradza tém zbytnią wesołość, która zakończyć się może wierzganiem, susami, lub t. p.

Podniecenie silniejsze bodźcami, przypomni koniowi, iż amazonka czuwa nad nim. *Złość swą*, jak bicie lub kąsanie sąsiadów, zdradza koń, *przytuleniem uszów do karku*.

Nie tracąc czasu, trzeba wtedy karcieć konia
silniejszym uderzeniem szpicruty.



Jeżeli koń, tuląc uszy, zwraca głowę w prawo, by ugryźć idącego obok konia, lub nogę jeźdźcy, lewym cugłem trzeli natychmiast należy odciągnąć głowę w lewo, by zapobiedz wypadkowi.

Koń, chcący uderzyć sąsiada swego tylnemi nogami, zwraca tył w stronę w którą chce bić; natychmiastowe zwrócenie głowy konia w tąż stronę, przez opozycję, czyli przeciwstawienie głowy do zadu, zmusi konia do wykręcenia się na linię prostą.

Powiedziawszy już tyle, o *oporach koni*, muszę uzupełnić tę niewesołą listę, choć wolałabym przypuszczać, że czytelniczki me, mając konie tylko dobre, rzadko z tych wskazówek korzystać będą.

Koń zabierający się do *wierzgan*, przedewszystkiém zniża znacznie głowę. Jeżeli narów ten jest nam znany, prawie zawsze uniknąć go możemy, w porę podnosząc gło-

wę konia cugłami trzęzli i podając korpus dobrze w tył.

Podniesienie przodu przed wyrzuceniem nóg tylnich, uniemożliwi koniowi wierzganie, które dla dam mocno siedzących w siodle nie jest niebezpieczne, lecz razi jako ruch wielce nie estetyczny.

Podczas *wierzgania* należy uważać, by szpicruta lub ostroga niepotrzebném uderzeniem nie wzmogła oporu konia.

Przy *susach* ostrożność ta jest również konieczną.

Susp, czyli tak zwane *szczupaki*, pochodzą najczęściej ze zbytku wesołości. Najlepiej zaradzić im możemy, nie siadając na konia, który przez kilka dni stał beczynnie w stajni. Koń każdy, w sile wieku i zdrowia, potrzebuje koniecznie, systematycznego, codziennego ruchu. Jeżeli czas jakiś stał bez roboty, nic dziwnego, że wesołość swą

okaże w susach i rzutach, które mogą być powodem spadnięcia z konia słabiej jeżdżących amazecek.

Radzę wszystkim amatorkom sportu, dbającym szczerze o swe konie, by nie zostawiały ich po kilka dni w bezczynności, która niekorzystnie wpływa na konia pod względem higieny i usposobienia. Koń zadługo stojący w stajni, bywa zanaadto otyły, dostaje obrzmienia nóg, nabiera sztywności ruchów, a w końcu ze zbytnej wesołości, staje się zupełnie *narownistym*.

Dobrze utrzymany wierzchowiec powinien być codzien jeżdżony, jeżeli nie przez swą właścicielkę, to przez groom'a, lub w jego braku przepędzany na lince. W języku sportowym koń taki nazywa się „w kondycji”; mięsły jego w regularnej pracy dochodzą do większego wyrobienia, płuca się rozwijają, oddech staje się łatwiej-

szym, ruchy przyjemniejsze, narowy prawie się nie zdarzają, jedném słowem koń staje się lepszym i wytrwalszym.

Rozumie się, nie mówię tu o koniach narownistych, ze złym charakterem, lub wyjątkowo wadliwą budową, jak np. ze słabym krzyżem, który bywa często powodem wierzenia, i t. d.

Na zakończenie wspomnieć muszę o najniebezpieczniejszym oporze konia, to jest — o *wspinaniu się* czyli t. zw. „*stawaniu dęba*.”

Koń stający dęba, zatrzymuje się nagle w miejscu, i podnosi przodem do góry opierając się na tylnych nogach.

W razie słabych przegubów u konia i twardej ręki jeźdźca, koń przewrócić się może w tył, przygniatając swym ciężarem jeźdźca lub amazonkę, która trudniej od mężczyzn oswobadza się z siodła, nie może przeto w porę zeskoczyć z siodła.

Opór ten konia wywołuje często twarda ręka jeźdźca, chcąc uniknąć dokuczającego wędzidła, koń szuka ulgi w wyniesieniu się pionowém.

Powiedziałam wyżej, iż *wspięcie się konia* poprzedzone zawsze bywa chwilowém zatrzymaniem się w miejscu. Jedynym więc środkiem zapobiegającym będzie natychmiastowe zdanie cugli i *silne podpędzenie konia naprzód*. Jeżeli zdarzy się wypadek, iż dama nie zna konia, a stanięcie dęba zaskoczy ją niespodzianie, ratować się powinna kompletném oddaniem cugli i pochyleniem korpusu naprzód. Jest to może jedyny wypadek, w którym nigdy zanadto naprzód korpusu nie podamy.

Najlepszym i najbezpieczniejszym środkiem dla *koni wspinających się*, zwłaszcza gdy narów ten nie da się wykorzenić dobrą tresurą, będzie wykreślenie podobnych

koni z listy wierzchowców męzkich w ogólności, a damskich w szczególności.

Zamieściłam, zdaje mi się, wszystkie prawie *niekorzystne* sytuacje, w jakich znaleźć się możemy na spacerze (nie przeczę, iż w maneużu trafić nie raz możemy na narowy koni). Co do przyjemnych stron przejażdżki konno, te chyba więcej wskazówek nie potrzebują.

O ile jest możebném, *powrót ze spaceru*, na pewną odległość od domu, powinien nastąpić w stępie, by konie wracały, względnie wypoczęte.

Wracając późnym wieczorem, zwłaszcza gdy jest ciemno, najbezpieczniej dla nas będzie, gdy zdamy się *na instynkt samozachowawczy konia*; silne naprężenie cugli, pod pozorem dania podpory koniowi, paraliżuje tylko ruchy jego. Wiadomo powszechnie,

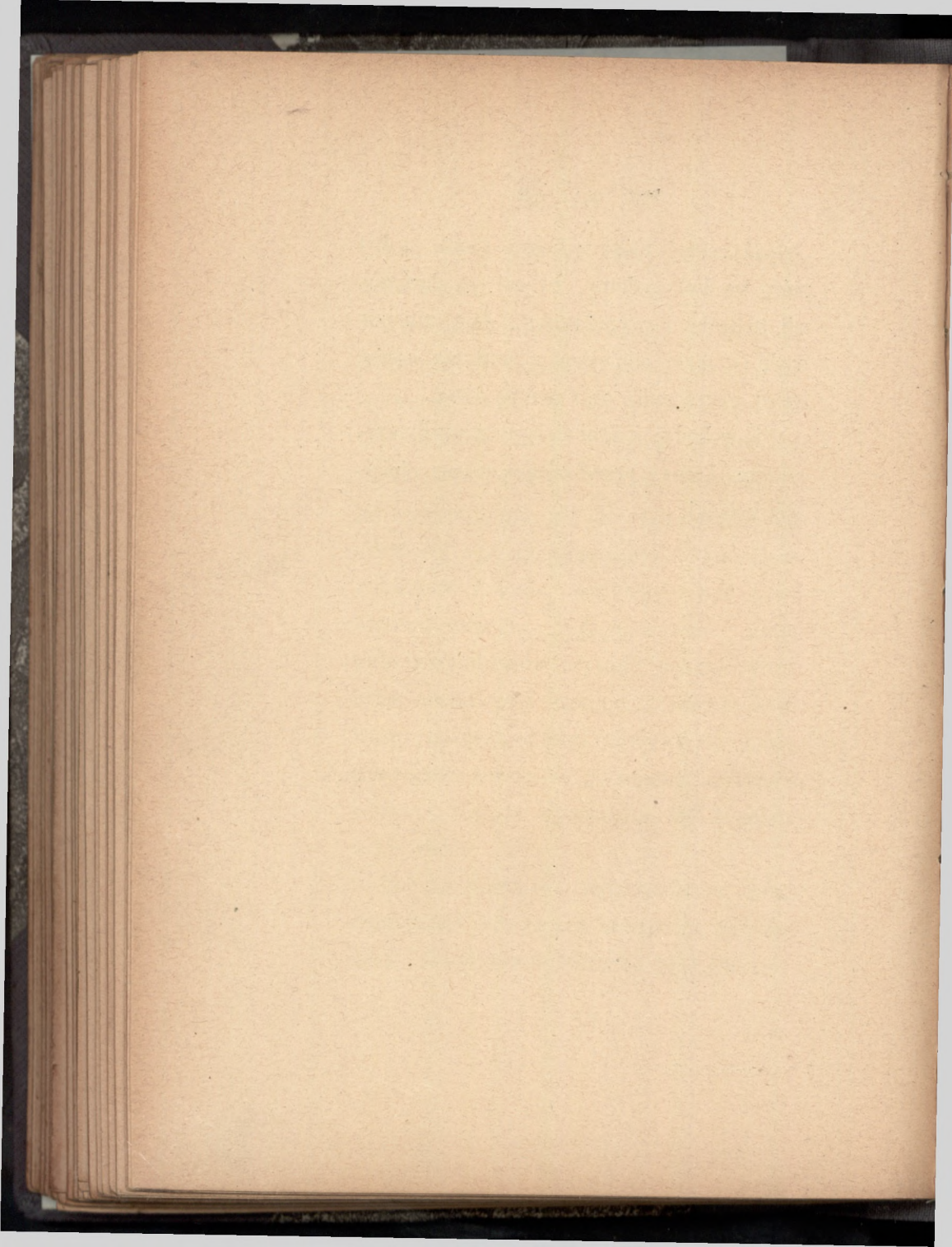
iż koń orientuje się lepiej od człowieka w ciemności.

Prawdziwa amatorka konia, po powrocie do domu, nie zapomni polecić stajennemu, by wierzchowiec jój był przedmiotem jak-największych starań. Prawie zawsze koń wraca silnie zgrzany. Trzeba natychmiast po wprowadzeniu go do stajni pozamykać drzwi, by uniknąć przeciągów. Po zdjęciu munsztuka i siodła, pot zdjęty być powinien tak zwanym „potnym nożem”, następnie koń dokładnie wytarty pękami słomy, która suszy go i reguluje cyrkulację krwi. Oczy, nozdrza, i nogi obmywa się gąbką, a następnie osusza się go ścierką, zwłaszcza pięciny. Kopyta wyczyszcza się z nabitój w nie ziemi.

Po kompletném wyczyszczeniu konia szczotkami, dobrze jest natrzeć mu nogi fluidem i obandażować lekko na parę godzin.

Koń zastać może w koszu siano, a dopiero we dwie godziny, to jest po skończonej tualecie i wypoczynku, daje mu się wodę (w razie silniejszego znużenia konia, letnią z otrębami), oraz porcję owsa.

Nie wchodzę w drobniejsze szczegóły czyszczenia konia, przechodzące zakres niniejszej książki.



ROZDZIAŁ XXIII.

Paper-hunt, czyli t. zw. Rallye-paper.

Mało bardzo rozpowszechnione u nas *polowania konno* (*chasse à courre*) zastapione być mogą tak zwaném „*Paper-hunt*”, które w świecie sportowym bywa jedną z więcej lubianych rozrywek.

Prawdziwą zwierzynę na tém *niby-polowaniu*, zastępuje jeden z jeźdźców, wyjeżdżający na godzinę przed innymi. Z torby,

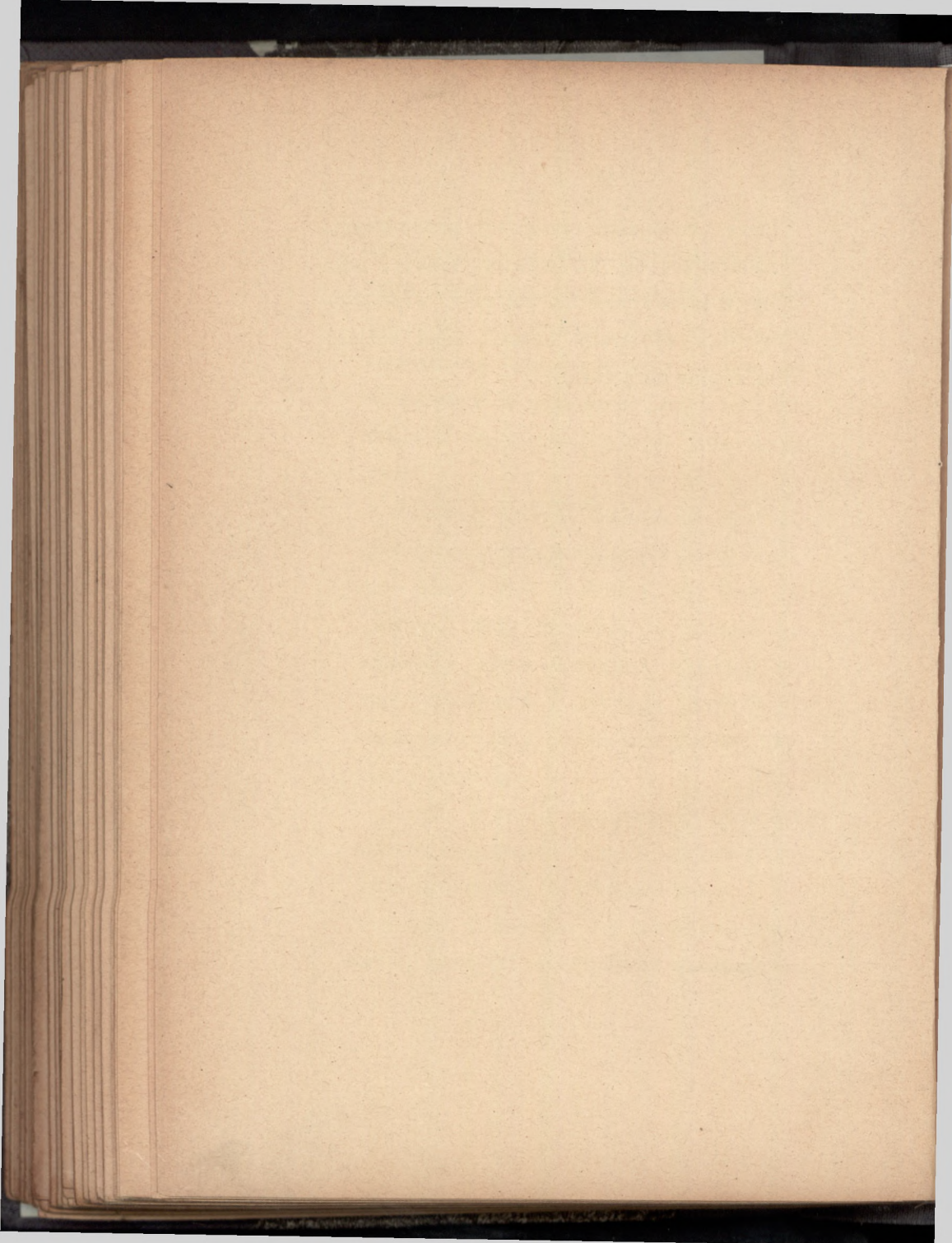
zawieszonęj przy sobie, wyrzuca ścinki papieru, które naznaczają przebytą drogę. Rozumie się, iż „zwierz” dąży jak najwięcej urozmaiconą i utrudnioną drogą, robiąc częste przerwy w oznaczaniu drogi, w celu zbicia z tropu goniących za nim myśliwych.

Mpsliwi, których liczba może być nieograniczoną, muszą przejechać wszystkie miejsca gdzie tylko znajdują się ślady iż „zwierz” tędy przebiegł, a jeździec lub amazonka, która dokładnie wykonała warunki polowania i pierwsza przybyła do oznaczonej mety, bywa okrzykniona, zwycięzcą polowania.

Często w braku *rzeczpwistych przeszkód*, ustawia się sztuczne baryerki lub żywopłoty, które urozmaicają to niby polowanie.

Goniąc za sztuczną czy prawdziwą zwierzyną, pamiętać zawsze należy o *oszczędzaniu*

konia, wymijając raczěj niż przesadzając, nadarzające się ku temu przeszkody, tak, by w razie koniecznej potrzeby, większego wysiłku ze strony konia, mógł znaleźć niezbędną dozę energii.



ROZDZIAŁ XXIV.

Jazda dam po mężku.

Nie mogę nie wspomnieć tu o *jeździe dam po mężku*, która od lat kilku na zachodzie zaczyna być w użyciu. Wszędzie, a tém bardziej u nas, gdzie każda nowość przychodzi spóźnioną, jazda ta dla pań uważaną jest dotąd za wielką ekscentryczność. Być może, iż z czasem znajdzie większe zastosowanie, nie można bowiem odmówić jēj racji bytu tak pod względem higieny, wygody, jak i możliwości opanowania konia przez pleć słabą.

Jakkolwiek przed trzema laty, pierwsza wprowadziłam u nas ten nowy sposób jazdy dla pań — nie zachęcam bynajmniej naszych amatek do naśladowania mnie. Jazda po mężku, *jedyna wprawdzie pozwalająca kobiecie zażycia surowego konia, a nawet ujeżdżenia go*, powinnyby pozostać tylko dla *specjalistek*.

Amatorki ciekawe zasad jazdy po mężku, odsyłam do specjalnych podręczników, traktujących o jeździe męskiej. Jeżeli zaś wolno mi udzielić wam, łaskawe czytelniczki, życzliwej rady, powiem: pozostańcie przy waszych amazonkach i jeździe damskiej, z którą każdą z was z pewnością bez porównania więcej.... do twarzy.



Jazda dam — po mężku.

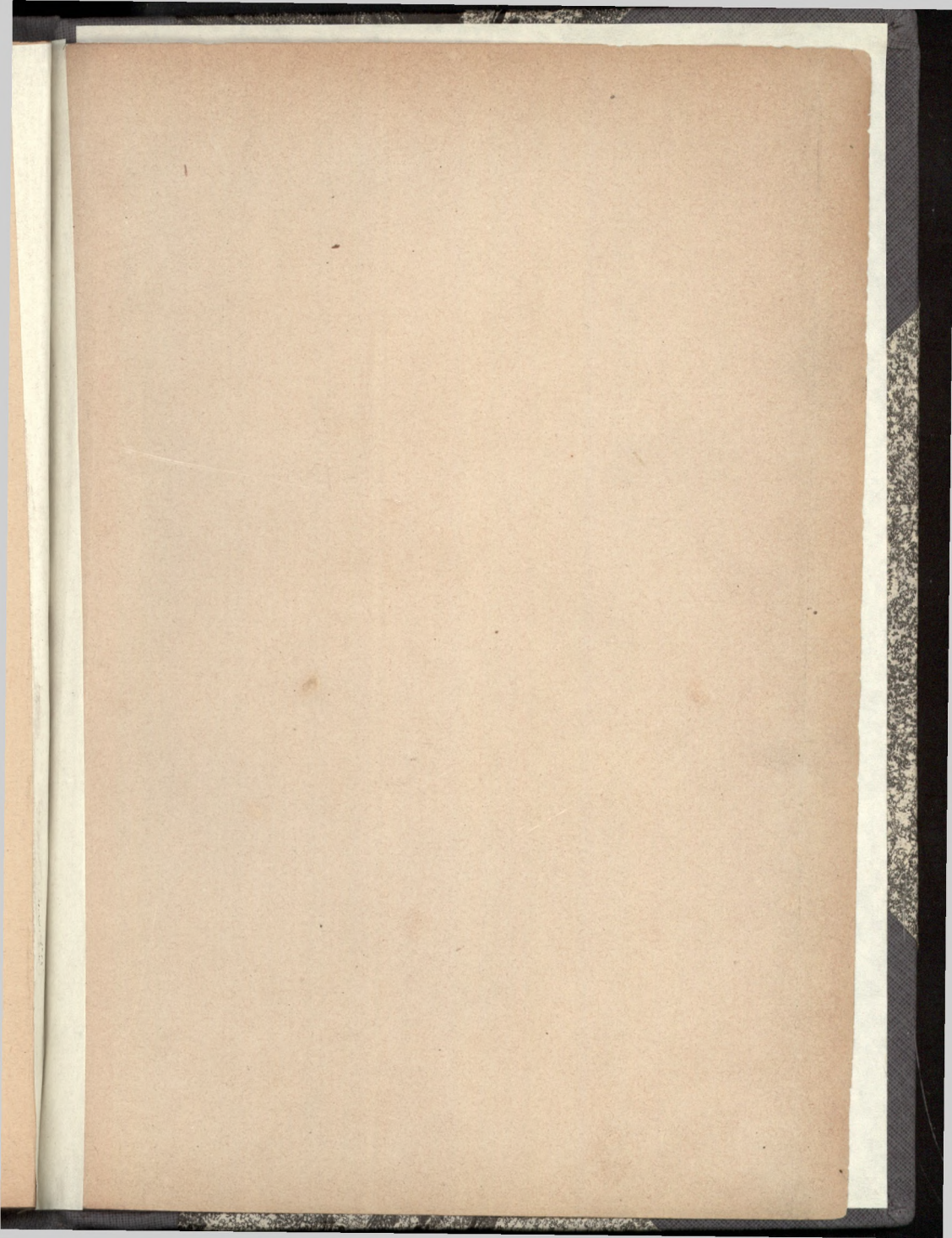


SPIS RZECZY.

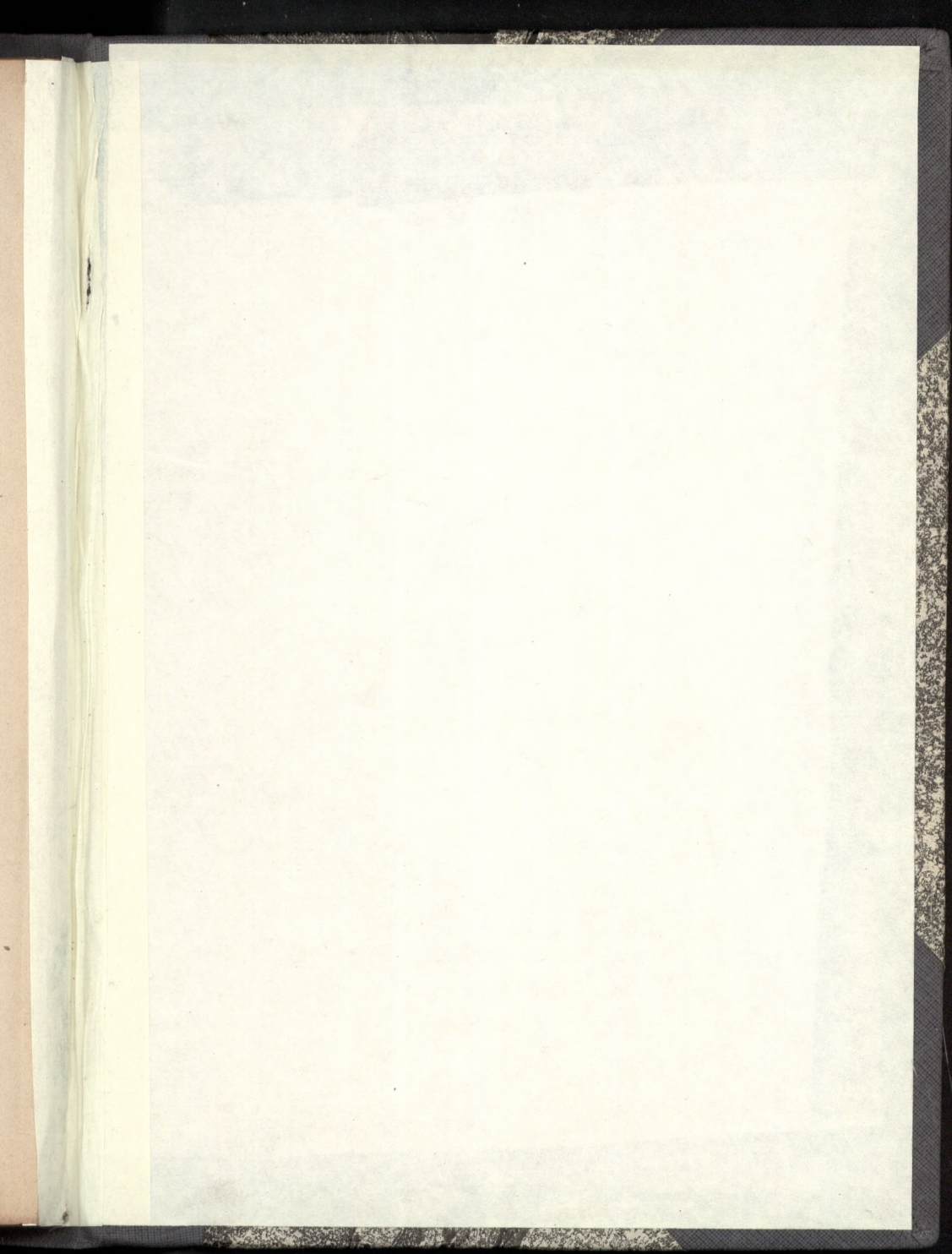
	<i>Str.</i>
Wstęp	1
Rozdział I. Wybór konia damskiego . .	7
" II. Siodłanie i kielznanie konia . . .	17
" III. Toaleta amazonki	41
" IV. Lekcja wstępna. Trzymanie cugli	65
" V. Wsiadanie damy na konia . . .	75
" VI. Pozycja damy na koniu . . .	89
" VII. Stepo. Zatrzymywanie i wprowadzanie w ruch konia . . .	111
" VIII. Zwroty w prawo i w lewo . . .	121
" IX. Figury maneżowe	133
" X. Zbieranie konia	145
" XI. Klus	157
" XII. Przejście węglów maneżo- wych	179
" XIII. Uruchomienie zadu. (Odwro- tne piruety)	183
" XIV. Uruchomienie przodu. (Zwy- czajne piruety). . . .	191

	<i>Str.</i>
Rozdział XV. Galop	197
" XVI. Cofanie konia	221
" XVII. Chody na podwójnym torze	225
" XVIII. O użyciu ostrogi.	241
" XIX. Contre-galop czyli umyślny fałszywy galop	247
" XX. Zmiana nogi w galopie	251
" XXI. Przesadzanie przeszkód	257
" XXII. Spacer	271
" XXIII. Paper-hunt czyli t. zw. Rallye- paper	303
" XXIV. Jazda dam po męzku	307











362112

Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001014002746